

23, RUE TAITBOUT, 75009 PARIS • 13 STYCZNIA - JANVIER 1974 • ROK WYDANIA XVII • N° 3 (847) •



TYGODNIK POLSKI

Cena 1,10 F.
Prix 10 F.B.

LA SEMAINE POLONAISE



F°P 2373

Kraj w obiektywie



• 1

1 I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z członkami prezydium partyjno-rządowej komisji do spraw unowocześnienia systemu funkcjonowania gospodarki i państwa. W czasie spotkania omówione zostały dotychczasowe efekty wdrażania zmian w systemie planowania i zarządzania w wybranych jednostkach inicjujących. Członkowie komisji przedstawili również dalsze kierunki prac.



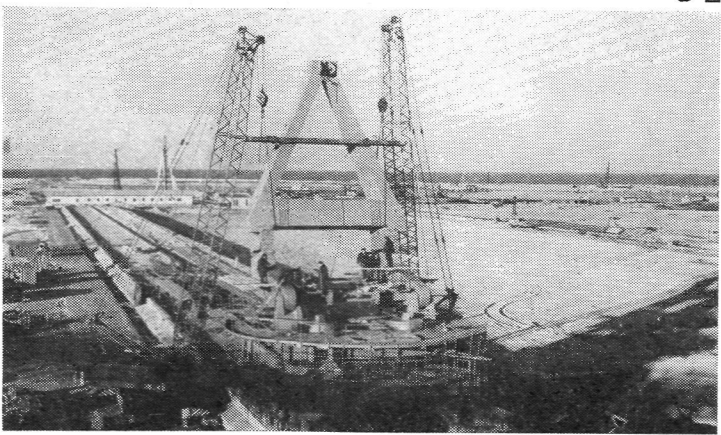
• 2

2 Podniosły i uroczysty charakter miały pierwsze sesje nowo wybranych rad narodowych wszystkich stopni, inaugurujące ich czteroletnią kadencję. Rozpoczęły się one wszędzie od złożenia ślubowania przez radnych, którzy następnie dokonywali wyboru przewodniczących rad, ich zastępców i przewodniczących stałych komisji, czyli — jak to określa nowa struktura władz terenowych — społecznych prezydium, będących organizatorami pracy poszczególnych rad. Na naszym zdjęciu — moment ślubowania radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu.

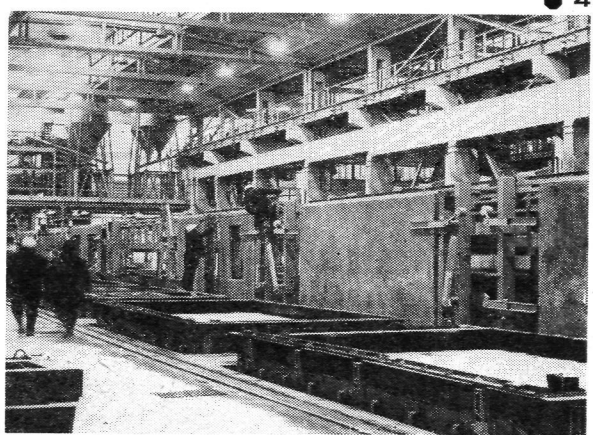


• 4

3 Budowa Portu Północnego wkracza w decydującą fazę. Montuje się tu obecnie niektóre urządzenia portowe, m. in. taśmociąg w rejonie węzła wylądowego. Na placu składowym trwa montaż pierwszej z czterech zwałowarkoładowarek węgla (na zdjęciu). Jest to urządzenie produkcji zakładów „Famag” w Kluczborku, a jego wydajność wynosi 2 tys. ton na godzinę.



• 3



• 5

4 Absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, rzeźbiarka Maria Maliszewska, znana jest nie tylko w Polsce. Jej prace znajdują się w wielu muzeach różnych krajów Europy. Prawdziwą miłością artystki są zwierzęta.

5 Śląscy górnicy myślą nie tylko o węglu, ale i o domach dla siebie. Do znacznego przyspieszenia tempa budownictwa mieszkaniowego przyczyni się wybudowana w Siemianowicach-Michalkowicach fabryka domów. Załogi Zjednoczenia Budowlano-Montażowego Przemysłu Węglowego skróciły termin jej uruchomienia o siedem miesięcy, co pozwoli na dodatkowe wyprodukowanie elementów potrzebnych do zmontowania przeszło 3 tys. izb mieszkalnych. Linie produkcyjną ścian wewnętrznych nowej fabryki domów widzimy na zdjęciu.



• 6

6 Lublin wzbogacił się ostatnio o nową Państwową Ogólnokształcącą Szkołę Muzyczną. Kilkadziesiąt gabinetów i dużych sal lekcyjnych, sala koncertowa na 300 miejsc — stwarzają doskonałe warunki nauki 469 uczniom, wśród których 82 dzieci pochodzi ze wsi i małych miasteczek Lubelszczyzny. Na zdjęciu — zajęcia świetlicowe z najmłodszymi.

W numerze:

- W Polsce bawił z wizytą minister poczty i telekomunikacji Francji M. Hubert Germain str. 5
- Malarz z Nordu Antoni Kocik wystawiał swoje płótna w warszawskiej Kordegardzie. Reportaż z tej wystawy prezentujemy na str. 6-7
- Co sądzą o kobietach lekarze i socjologowie, czyżby słaba płeć była silniejsza od mężczyzn str. 8
- O karierze polskiej grafiki na świecie można mówić wiele. Jak została przyjęta polska plastyka na ekspozycji w Institut de l'Environnement w Paryżu str. 9
- Jeszcze o Koperniku. Tym razem o niezwykłych eksponatach w Montrouge . str. 11
- Działalność Ośrodka Medycyny Pracy Budowlanych zainteresuje z pewnością nie tylko tych, którzy wiele lat przepracowali w murarskim fachu str. 12-13

W stałych pozycjach:

Prosto z Polski, Dla pań o paniach, Martine, Sport, Rady pani Anny, Listy Grzybka

Nasza okładka



Mogłoby jeszcze trochę popadać, bo cóż to za zima bez śniegu i lepienia bałwanów!

Fot. CAF



Pan ambasador Emil Wojtaszek dekoruje p. Bruno Cocatrixa Odznaką Zasłużonego dla Kultury Polskiej



Na uroczystość przybył m. in. p. Kaspereit, deputowany z IX okręgu Paryża, w którym znajduje się „Olympia”

DEKORACJA PANA BRUNO COCATRIXA

Ambasador PRL w Paryżu p. Emil Wojtaszek dokonał dekoracji p. Bruno Cocatrixa, dyrektora wielkiego paryskiego music-hallu „Olympia” Odznaką Zasłużonego dla Kultury Polskiej.

Ze sceną „Olympii” związane są nazwiska najwybitniejszych pieśniarzy Francji i świata. Występ w „Olympii” stanowił przełomowy moment w karierze początkujących śpiewaków. Jest to jak gdyby zdobycie ostróg rycerskich, z którymi można już odąd sięgać po następne sukcesy i sławę światową. P Bruno Cocatrix podczas swych licznych podróży po różnych krajach świata wyławiał talenty i zapraszał na występy do Paryża. Dzięki jego inicjatywie śpiewała w „Olympii” Ewa Demarczyk, jeszcze jako bardzo młoda, początkująca artystka. Potem występowali inni. Dla polskich pieśniarzy, dla polskiej twórczości i dla polskiego music-hallu przejawiał dyrektor „Olympii” w okresie dwudziestu przeszło lat istnienia tej sceny zawsze żywe zainteresowanie i serdeczną życzliwość.

Na uroczystości dekoracji obecnych było wiele osobistości ze świata artystycznego stolicy.



Od lewej: p. ambasador Wojtaszek, znany pieśniarz Serge Lama, p. Bruno Cocatrix i konsul generalny p. Waszczuk
Fot. W. SŁAWNY

Niedziela, 13 stycznia, godzina 17

TRADYCYJNE SPOTKANIE NOWOROCZNE

Z okazji Nowego Roku, tradycyjnym zwyczajem, redakcja „Tygodnika Polskiego” serdecznie zaprasza swych Przyjaciół i Czytelników na noworoczne spotkanie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 13 stycznia, o godzinie 17, w lokalu redakcji: 23, rue Taitbout, Paris IX (métro: Chaussée d’Antin).
Do miłego zobaczenia w redakcji!

CZY MOŻNA BYĆ JEDNOCZEŚNIE W TROYES I W ZWARTBERGU?

Spółeczność polonijna we Francji i Belgii każdy rok rozpoczyna od urządzania uroczystości gwiazdkowo-noworocznych. Uroczystości te stanowią coś na kształt dorocznej prezentacji, dorocznego pokazu emigranckiej polskości. Podczas tych imprez młodzież i dzieci popisują się polskimi tańcami ludowymi i znajomością języka polskiego. Dlatego wszyscy bardzo jesteśmy do tych uroczystości przywiązani. Dlatego każdy z nas z miłą chęcią wzięby udział we wszystkich „gwiazdkach” organizowanych na terenie Francji i Belgii.

Ale czy można wziąć udział we wszystkich polskich „gwiazdkach”, jakie w styczniu i lutym odbywają się na terenie Francji i Belgii? Czy można być równocześnie w Houdain i w Carvin albo w Zwartbergu i w Troyes?

Uśmiechasz się zapewne, Rodaku, i potrząsasz przecząco głową. „Jasne — myślisz — że nie można”.

Wybacz, ale nie możemy zgodzić się z Twoim zdaniem. My twierdzimy, że można. Można, jeśli prenumeruje się „Tygodnik Polski”.

Dlaczego?

Dlatego, że „Tygodnik Polski” jest zwierciadłem, w którym odbija się życie wszystkich większych skupisk wychodźczych we Francji i Belgii. Dlatego, że „Tygodnik Polski” publikuje sprawozdania ze wszystkich ważniejszych imprez, jakie odbywają się w tych skupiskach. Dlatego, że „Tygodnik Polski” drukuje rozmowy z działaczami spo-

tecznymi, którzy są motorem życia polonijnego i którzy te imprezy organizują.

Ale „Tygodnik Polski” raczy swoich czytelników nie tylko wieściami ze skupisk emigranckich. Każdego tygodnia przynosi on także mnóstwo ciekawych artykułów i reportaży poświęconych życiu współczesnej Polski, ku której Ty, Rodaku i Twój znajomi, na pewno często zwracacie się myślą. Co siedem dni z łamów „Tygodnika Polskiego” dobiega wychodźców polskich we Francji i Belgii gwar polskich miast i wsi. Co siedem dni redaktorzy „Tygodnika Polskiego” oprowadzają abonentów naszego pisma po polskich fabrykach, gospodarstwach, budowach, uczelniach, uzdrowiskach, muzeach, teatrach, stadionach i halach sportowych itd.

Wiedz także, że „Tygodnik Polski” uczy kochać stary nasz kraj nie tylko po polsku, ale również i po francusku. Oznacza to, że ze względu na młodzież polonijną pismo nasze zamieszcza regularnie artykuły i notatki w języku francuskim traktujące o gospodarce, kinematografii, literaturze, sztuce, muzyce i nauce polskiej. Teksty te, Rodaku, przyciągną niechybnie uwagę Twego potomstwa i zblizną mu kulturę polską.

Nadto każdy numer „Tygodnika Polskiego” zawiera porady prawne, rozrywki umysłowe i tchnące jowialnym humorem „Listy Józefa Grzybka”.

Z pewnością zdajesz sobie już sprawę, Rodaku, że warto prenumerować „Tygodnik Polski”. Więc szybko, więc jeszcze dziś

**OŁÓWKIEM, DŁUGOPISEM ALBO ATRAMENTEM NAPISZ NAM,
ŻE CHCESZ ZOSTAĆ NASZYM ABONENTEM!**

„CHOINKA” w DECINES

W niedzielę, dnia 6 stycznia br., w galowej sali merostwa Décines odbyła się uroczysta „Chojnka” zorganizowana przez p. Roger Grivel, przewodniczącego Stowarzyszenia Kulturalnego Francusko-Polskiego, przy udziale konsula generalnego PRL i pod protektoratem p. Moutin, mera Décines.

W programie imprezy znalazły się

występy artystów: Paula Collin i Jo-siane Ribet oraz Zespołu Folklorystycznego „Słask”, pod kierownictwem p. Romana Matysiaka. Na ten uroczysty wieczór przybył również „Le Père Noël”. Zaproszeni goście mogli korzystać z obfitego zaopatrzonego bufetu i baru i wziąć udział w loterii z licznymi nagrodami.

LIST DO REDAKCJI

„Tygodnik Polski” interesuje mnie bardzo. Czekam co tydzień czwartku, kiedy listonosz go przyniesie. Interesuje mnie wszystko: i osiągnięcia Polski, i powieść, którą drukujecie, a którą czytamy wszyscy. Jest to pismo, które lubię najbardziej.

Moc miłych pozdrowień dla całej Redakcji zasyła stała czytelniczka.

LEOKADIA ZUB
Frières Faillouel

„LA REVUE MODERNE” O WITOLDZIE ZACHAREWICZU

W doskonałym paryskim miesięczniku poświęconym zagadnieniom artystycznym „La Revue Moderne” ukazała się recenzja z wystawy polskiego malarza Witolda Zacharewicza. Artysta nasz posługuje się pseudonimem — skrótem własnego nazwiska: „Zachar” — i pod tym pseudonimem znany jest we Francji.

W ostatnich miesiącach uczestniczył p. Zacharewicz w zbiorowej wystawie

— aukcji na Zamek Warszawski oraz miał indywidualną wystawę w siedzibie „Orbisu” przy ulicy Louis le Grand. O tej właśnie wystawie napisał miesięcznik „La Revue Moderne”, podkreślając walory malarstwa Zacharewicza: doskonałość odcieni kolorystycznych, przejście tonów, umiejętności wydobywania walorów plastycznych w harmonii barw. „Możemy zaliczyć Zachara do największych malarzy ekspresjonistów naszej epoki. Jego ulubionymi tematami są pełne przepychu portrety i krajobrazy tchnące czułą miłością” — napisał o naszym artyście głośny malarz francuski Henry d'Anty.

ODCZYT W PARYSKIEJ STACJI PAN

W Paryżu, w stacji naukowej Polskiej Akademii Nauk, wygłosił ostatnio odczyt p. Janusz Borkowski, profesor Uniwersytetu Łódzkiego. Przewodniczącym posiedzenia był p. Michel Lesage — profesor Uniwersytetu Paryż I, dyrektor Wydziału Badań Prawnych Centre Nationale de la Recherche Scientifique. Tematem odczytu był system procedury cywilnej w Polsce.

AMICALE ZAPRASZA

W sobotę, 12 stycznia 1974 odbędzie się tradycyjne spotkanie gwiazdkowo-noworoczne Stowarzyszenia Dawnych Uczniów, Pracowników i Profesorów Liceum Polskiego w Paryżu. Zbieramy się w gmachu naszej dawnej Szkoły, 15, rue Lamandé, Paryż XVII, o godz. 16: Sw. Mikołaj przewiduje dla dzieci cukierki, dla wszystkich — miłe atrakcje.

Zapraszamy serdecznie! Przyjdźcie wszyscy!

AMICALE DES ANCIENS ELEVES
DU LYCEE POLONAIS DE PARIS

PEKAO BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

23, rue Taitbout — 75009 — PARIS
Tél: 824-42-02

métro: Chaussée d'Antin

W związku z zapytaniami Klientów, BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. — Oddział w Paryżu — uprzejmie informuje, że wpłaty przeznaczone dla Rodzin i Znajomych w Polsce mogą być również kierowane drogą pocztową, bezpośrednio na rachunek BANKU PKO

C.C.P. — 1401 — 65 — PARIS

lub przekazywane za pośrednictwem upoważnionych Przedstawicieli a mianowicie:

LENS-VOYAGES — 48, rue de la Gare 62300 LENS

VOYAGES EXPRESS — 8, rue des Ponts de Comines

59000 LILLE

TRANSTOURS — 4, Place des Patiniers

59000 LILLE

POLONIA — 26, Cours Vitton

69006 LYON

TRANSTOURS — 49, av. de l'Opéra

75002 PARIS

TOURPOL — 72, av. de Saint Ouen

75018 PARIS

Zgodnie z warunkami zawartych przez BANK PKO umów powyższe placówki przyjmują wpłaty na PEKAO we własnym imieniu.

ZADECYDUJE ŚWIADOMOŚĆ

Katastrofiści kreślą obraz otaczającego nas świata niedalekiej przyszłości w zaiste apokaliptyczny sposób. Zanieczyszczone wody rzek i oceanów. Zatrute powietrze. Góry niezniszczalnych śmieci. I pomiędzy tym wszystkim człowiek, który sam sobie dążąc do postępu cywilizacyjnego, zgotował sytuację nie do przeżycia. Jednym słowem: abrakadabra!

Nawet jeśli sytuacja rysująca się przed ludzkością nie jest tak apokaliptyczna jakby to chcieli widzieć katastrofiści, jest ona niewątpliwie zbyt ewidentnie niepokojąca, aby można było spać spokojnie. Nawet w takim kraju jak Polska, któremu wprawdzie daleko do stanu zagrożenia, w jakim znalazło się wiele bardziej rozwiniętych państw w świecie, ale gdzie też postępuje degradacja środowiska człowieka.

Oczywiście pewne procesy są obiektywne i nieuniknione. Są zresztą tak stare jak działalność człowieka na świecie. Pogłębiły je tylko takie czynniki jak eksplozja demograficzna ludzkości. Przyspieszył rozwój techniki. Czy kto chce, czy nie, coraz większe tereny muszą zostawać zabrane naturze i zabudowane czy to przez domy mieszkalne, czy zakłady przemysłowe. Człowiek, jeśli chce się wyżywić, musi stosować nawozy sztuczne, chemiczne, środki ochrony roślin itp. Po to, aby zapewnić sobie źródła energii musi w coraz większym stopniu sięgać po naturalne bogactwa ziemskiego globu: korzystać z odkrywkowych kopalń brunatnego węgla, niszczących na olbrzymich terenach naturę, szukać złóż ropy naftowej w dnach mórz, a tym samym zanieczyszczać ich wody, budować siłownie jądrowe, które wprawdzie dają energię, ale jednocześnie jako produkt oboczny dają odpady, z którymi nie wiadomo dotąd co robić. Są to więc

procesy naturalne, nie do uniknięcia. Problem tylko w tym, aby przeciwdziałać tutaj anarchii, rabunkowej eksploatacji, samobójczym, jak można to nazwać, poczynaniom ludzi pozbawionych poczucia perspektywy.

Nie bez satysfakcji możemy powiedzieć, że Polska należy do tych państw we współczesnym świecie, które bardzo wcześnie zorientowały się w sytuacji. I dziś zalicza się do krajów wiodących w zakresie tego, co nazywamy popularnie ochroną środowiska człowieka. Uchwalona w 1949 r. Ustawa o ochronie przyrody była — jak na owe czasy — pionierskim aktem prawnym, do dziś nie zastąpionym orężem w walce o ochronę środowiska ludzkiego. Przyjęte przez Sejm w 1962 r. Prawo Wodne uregulowało prawną stronę zabezpieczenia wód przed zanieczyszczeniami. W 1967 r. uchwalili z kolei nasz parlament Ustawę o ochronie powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczeniami. Zagadnienie ochrony gruntów rolnych i leśnych oraz ich przemysłowej rekrutacji uregulowane zostało Ustawą z 1971 r. W 1972 r. powołane zostało w Polsce specjalne Ministerstwo Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Budżet państwa przewiduje poważne, i z roku na rok rosnące, kwoty na ochronę środowiska. W 1972 r. wydatkowano w Kraju na ten cel 2,8 mld zł, co stanowi 123% w stosunku do roku poprzedniego. W roku 1973 wydano na ten cel już blisko 4 mln zł. W podobnym postępie będą rosły nakłady i w roku bieżącym. Specjalna inspekcja państwowa czuwająca nad ochroną środowiska człowieka tylko w minionym roku dokonała np. 6500 kontroli gospodarki ściekowej w 4400 zakładach przemysłowych Kraju, karząc za szkodliwe zanieczyszczenia 410 dyrekcji. Za przekroczenie dopuszczalnej ilości zanieczyszczeń emi-

towanych do atmosfery ukarano zaś kierownictwa 15 fabryk. Listę tę można by ciągnąć jeszcze długo.

A mimo wszystko sytuacja ciągle nie jest dobra. Co trochę opinię publiczną niepokoją wiadomości o nowych zatruciach rzek czy powietrza, zniszczonych bezpowrotnie terenach zielonych, narastaniu schorzeń wywołanych nadmiernym hałasem, zanikaniu pewnych okazów fauny i flory.

Walkę z szeregami tych zjawisk i to w zakresie bardzo kompleksowym, podejmuje się energicznie. Przystąpiono do opracowania planu metod i środków pozwalających przy założonym do 1990 r. rozwoju społeczno-gospodarczym Kraju, przywrócić, względnie zachować, naturalne środowisko człowieka na poziomie normalnego życia. Podjęto prace nad ustawowym uregulowaniem problemu zwalczania hałasu i wibracji oraz ochrony zieleni i krajobrazu. Pracuje się już nad nowelizacją Ustawy o ochronie przyrody w celu objęcia nią także zagadnień zachowania krajobrazu, fauny i flory, uregulowania po nowemu spraw parków narodowych i rezerwatów. Zaostrza się sankcje prawne i materialne wobec tych, którzy naruszają obowiązujące przepisy i normy. A więc robi się naprawdę wiele.

Myślę jednak, że wszystkie te wysiłki tylko wtedy staną się naprawdę skuteczne, kiedy świadomość zagrożenia dotrze do każdego obywatela. Kiedy walka o ochronę środowiska, czyli o warunki w jakich przyjdzie nam żyć, naszym dzieciom i wnukom, kiedy troska oto jak wyglądać będzie Polska Roku 2000 i czy będzie się w niej żyło obywatelom nie tylko dostatnio, ale i zdrowo — dotrze do świadomości wszystkich.

JAN BABINSKI

La visite du ministre français des postes et télécommunications à Varsovie

UNE COOPERATION INTENSE

OFFICIELLEMENT depuis le 1^{er} décembre dernier, les Varsoviens peuvent appeler directement, par l'automatique la capitale de la France. En fait, cette ligne fut mise en exploitation le 26 novembre, à titre d'essai. Le 29 novembre, M. Hubert Germain, ministre des postes et télécommunications arrivait à Varsovie avec quelques collaborateurs.

Une visite? Une véritable séance de travail plutôt. Une coopération déjà bien établie puisqu'elle commença il y a deux ans par un accord passé à Paris entre les administrations des télécommunications polonaise et française portant sur une collaboration scientifique et technique pour le dévelop-



M. Hubert Germain pendant son exposé au Musée de la Technique

pement des télécommunications et aussi pour la production et l'exploitation de nouveaux centraux téléphoniques en Pologne.

Cela s'est traduit par des échanges de techniciens, des stages, des consultations ayant trait aux différents systèmes de télécommunications, à la construction en Pologne de centrales électromécaniques Pentaconta et électroniques Citedis, à la téléinformation. Des commissions mixtes furent appelées pour superviser la réalisation de l'ensemble du programme. Les accords d'alors prévoyaient, à partir de 1974, une coopération des industries spécialisées des deux pays. Si l'on considère que jusqu'alors les échanges ont été

fructueux — quarante-trois spécialistes polonais se sont rendus en France, les échanges de documentation entre les centres de recherche des deux pays — la visite polonaise du ministre Hubert Germain marquait le début d'une seconde étape.

UN REGARD EN ARRIERE

Au cours d'une conférence tenue au Musée de la Technique à Varsovie, le ministre polonais des télécommunications, M. Edward Kowalczyk, donna un court aperçu de l'état de la télécommunication en Pologne à la fin de la guerre: la destruction presque totale des équipements, des édifices; les ca-

dres et les chercheurs faisaient partie des pertes subies par la population. Le parc national était désintégré, les Allemands avaient emporté les centrales de Varsovie, Wrocław, Gdańsk, Szczecin... Le pays se trouvait sans télécommunications à la fin de la guerre, il fallait reconstruire de toutes pièces. Aucun nation n'avait connu de pertes semblables.

Malgré l'effort immense qui a été accompli, les besoins sont bien supérieurs à la possibilité d'abonnements offerts. A l'heure actuelle la Pologne ne peut encore supporter aucune comparaison avec la France et c'est pourquoi la coopération entre les deux pays peut conserver son intensité.

Le centre de recherche dépend du ministère polonais des télécommunications, il a des filiales dans les écoles supérieures de Gdańsk et Wrocław entre autres, il coopère avec l'institut électronique de Varsovie et de Gdańsk. Car il ne s'agit pas d'installer des systèmes en passe d'être périmés mais au contraire de prévoir l'avenir le plus lointain d'où la collaboration efficace entre le centre de recherche français et polonais. Le fruit des recherches scientifiques est mis en commun. L'achat de licences en France accentuera l'essor dynamique que les télécommunications polonaises sont en train de vivre.

UN FAIT SANS PRECEDENT

M. Germain fit un exposé de l'état des télécommunications en France. Ces dernières années on a pu assister à une véritable explosion de la demande d'abonnements téléphoniques. 300 000 demandes en 1968, 750 000 en 1972. De 20% en 1969, le taux annuel d'accroissement est passé à 34% et on prévoit qu'il se maintiendra à 30%. Les raisons de cette explosion sont dues au niveau de vie. Le téléphone a cessé d'être un objet pour privilégiés des couches sociales de plus en plus nombreuses en ressentent le besoin. Le problème pour les télécommunications françaises est d'absorber cette croissance. On prévoit en France un réseau national totalement automatique pour la fin de 1977.

Cette évolution vécue par la France l'incite à l'exportation, à un souci d'ouverture plus grand vers l'étranger. A elles deux, la Pologne et la France ont imaginé une voie entièrement nouvelle, d'ordre technique et industriel. Le ministre le souligna, le système d'échange est parfaitement bilatéral dans le souci commun. La concertation au niveau des systèmes de pointe est tout à fait en amont des problèmes. C'est un fait sans précédent dans les annales des télécommunications, il faut qu'il ait une valeur d'exemple et de là découle toute l'importance des rencontres de ces dernières journées.

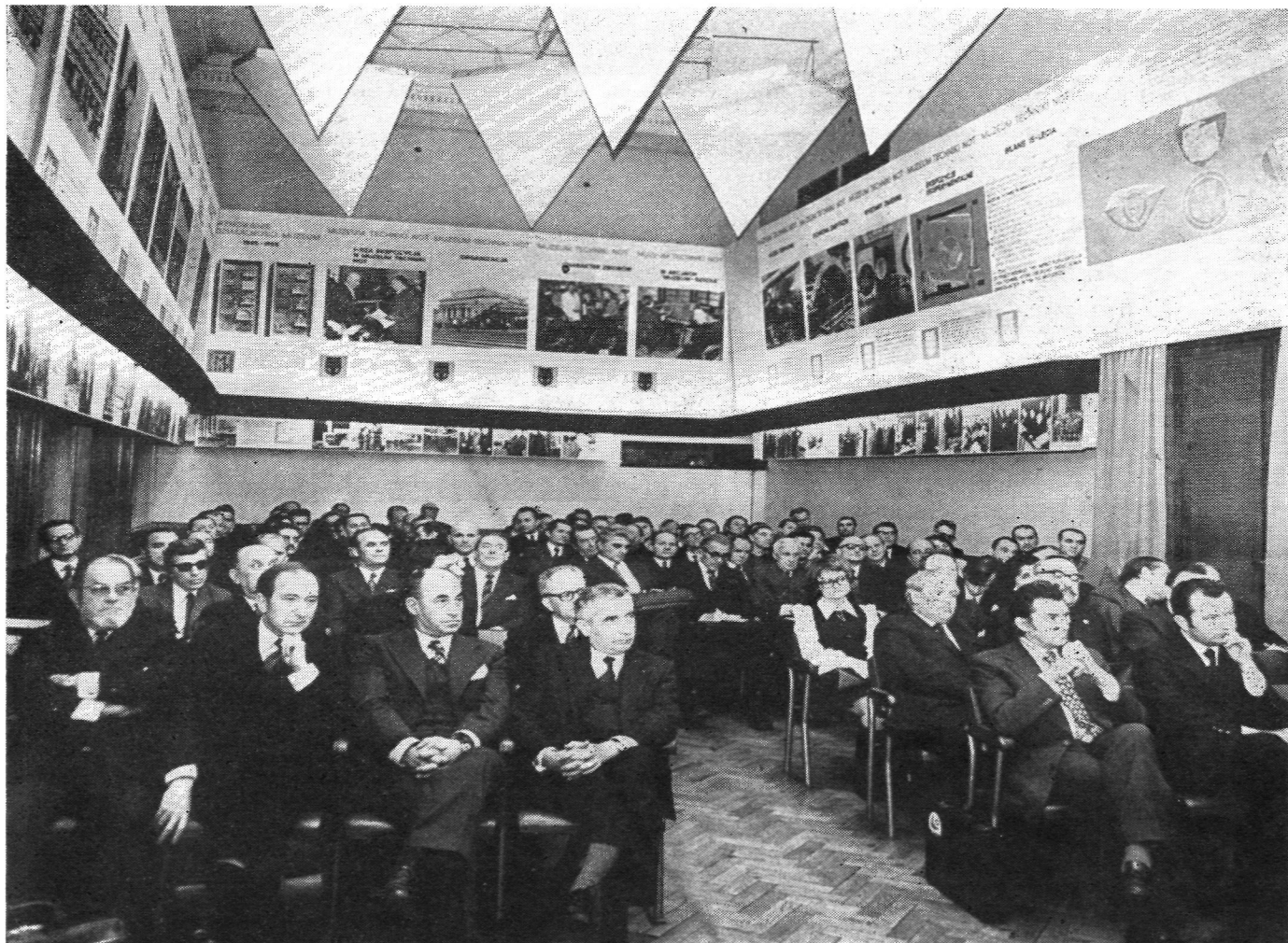
„Tout au long des travaux — devait encore dire le ministre — les experts ont montré un grand esprit d'imagination tout en gardant le soin de coller à la réalité.”

En terminant il devait déclarer: **„Nos deux délégations ont bien rempli leur mission. Pour nos deux pays je forme les vœux pour que se perpétue ce climat de confiance et cette volonté d'aboutir qui ont marqué nos différentes rencontres”.**

Les journées de travail de Varsovie se sont terminées par la signature d'un protocole des conversations qui s'étaient déroulées. Une coopération intense qui satisfait les deux pays.

W. N.

Photos R. DUTKIEWICZ



Le public très attentif se composait presque uniquement de spécialistes des télécommunications

Conformément au programme complexe de développement des télécommunications en Pologne, le quinquennat en cours est une période préparatoire pour la réalisation des problèmes d'investissements.

La Pologne va assurer la production de deux genres de centrales: une centrale moderne électromécanique du système Pentaconta et une centrale électronique du système Citedis dont les documentations ont été acquises en France en septembre 1972.

Le quinquennat à venir connaîtra une hausse de plus de 60% dans l'installation des téléphones.

Jak sobie czytelnicy przypominają, kilka lat temu zaczęliśmy drukować na łamach „Tygodnika” cykl artykułów pod wspólnym tytułem „Polscy artyści na Nordzie”. W cyklu tym omówiliśmy twórczość najciekawszych samorodnych malarzy polonijnych działających w północnej Francji. Jednym z bohaterów był p. ANTONI KOCIK Z ROUBAIX, którego sylwetkę skreśliśmy w numerze z 3 października 1971 r.

Antoni Kocik urodził się w 1905 r. w Westfalii w rodzinie emigrantów, pochodzących spod Gostynia. Do Francji, gdzie pracował jako kowal i jako metalowiec, przybył równo pięćdziesiąt lat temu. Malarstwo jego, które francuscy krytycy ochrzcili

mianem naiwnego, odznacza się niezwykle staranną fakturą oraz żywymi, soczystymi kolorami. Za artystycznych patronów obrał sobie Antoni Kocik m. in. trzech znakomitych malarzy polskich: Jana Matejkę, Leona Wyczółkowskiego i Stanisława Wyspiańskiego.

Prace swoje zaczął nasz rodak z Roubaix wystawiać w 1950 r. Wzbudziły one wśród znawców duże zainteresowanie; na wielu ekspozycjach zdobył Antoni Kocik zaszczytne wawrzyny; w końcu 1972 roku na przykład otrzymał w Rzymie za jedną ze swych martwych natur Wielką Nagrodę Wiecznego Miasta.

Wielki zaszczyt spotkał p. Kocika również i w

ubiegłym roku. Staraniem Towarzystwa „Polonia” kompozycje malarza z Roubaix wystawione zostały w grudniu 1973 r. w Warszawie, w kordegardzie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Łazienkach, gdzie urządzone są ekspozycje dzieł wybitnych artystów krajowych i zagranicznych.

Antoni Kocik wystąpił do Warszawy dwadzieścia obrazów i kilka rysunków. Był również obecny na wernisażu swojej wystawy, wernisażu, który — jak sam powiada — przyprawił go o wzruszenie, jakiego nigdy jeszcze w życiu nie doznał.

Na wernisażu tym obecny był także przedstawiciel „Tygodnika Polskiego”. Oto jego relacja z tej interesującej wystawy.



WERNISAŻOWI wystawy Antoniego Kocika, który odbył się w Łazienkowskiej Kordegardzie, towarzyszyło zrozumiałe zainteresowanie. Oto bowiem po raz pierwszy zorganizowano w Polsce wystawę prac Polaka, zamieszkałego poza granicami Polski.

Temu wydarzeniu nadano oczywiście odpowiednią rangę. W uroczystości otwarcia wystawy, na którą p. Kocik przybył do Warszawy, wzięli udział: p. S. Biniek, zastępca sekretarza generalnego Towarzystwa „Polonia”, p. W. Walczak, sekretarz generalny Federacji Towarzystw Przyjaciół Sztuk Pięknych, rodzina p. Kocika zamieszkała w Kraju, przedstawiciele prasy i radia oraz licznie zgromadzeni miłośnicy sztuki.

Wokół autora wystawy tłok, że aż trudno się przecisnąć. Ale gdy tylko usłyszał, że „Tygodnik Polski” prosi o chwilę rozmowy — natychmiast do nas podszedł.

— Dla „Tygodnika” pierwszeństwo — powiedział — to pismo, które dobrze znam. Abonuję je już od dwóch lat. Z dużym zainteresowaniem czytam artykuły o Polsce i sprawozdania z różnych uroczystości, w których bierze udział nasza Polonia a także relacje z wakacji, które nasze dzieci i wnuki spędzają w Polsce.

— Czy często przyjeżdża Pan do Polski?

— Na pewno nie tak często jakbym chciał. Ostatnim razem byłem w Polsce w 1966 roku. Zawsze gdy tu przyjeżdżam nie mogę opanować wzruszenia — słyszę wokół polską mowę. Dźwięk tej mowy jest przecież tak bliski memu sercu. Mimo iż urodziłem się w Westfalii, dokąd mój ojciec, kowal, wyjechał wraz z matką, za chlebem, zawsze chowany byłem w atmosferze miłości do Ojczyzny, w umiłowaniu polskich tradycji a nasz dom był na obczyźnie twierdzą, do której język niemiecki nie docierał. Ojciec, mimo że był prostym kowalem, miał w domu polską bibliotekę a w niej wiele ciekawych książek o historii Polski, jej kulturze. Razem z bratem już za młodu rozczytywaliśmy się w tych książkach. Były w nich także reprodukcje polskich dzieł malarskich. To było moje pierwsze zetknięcie się z pracami tak wspaniałych mistrzów jak Matejko czy Chełmoński. Mój brat po wojnie powrócił do Polski. Mnie losy rzuciły do Francji. Tam krótko pracowałem w kopalni, potem wyuczyłem się kowalstwa a ostatnio, nim przeszedłem na emeryturę, pracowałem w przemyśle metalurgicznym.

— Jak to się stało, że zaczął Pan malować?

— To siedzi w człowieku. Już w szkole lubiłem rysować i nauczyciele mnie chwalili. Ale wszystko zaczęło się w 1923 roku, gdy przyjechaliśmy do Marles-les-Mines we Francji. Syn naszych sąsiadów, którzy pochodzili zresztą ze Śląska, zajmował się kopiowaniem pocztówek. Pomyślałem, że to nic trudnego, że ja też to potrafię i zaczęliśmy wspólnie kopiować pocztów-



P. S. Biniek serdecznie wita p. A. Kocika na jego wystawie



Wystawę otworzyli p. S. Biniek, zastępca sekretarza generalnego Towarzystwa „Polonia”, i p. W. Walczak, sekretarz generalny Federacji Towarzystw Przyjaciół Sztuk Pięknych (pierwszy i drugi z prawej). Z lewej: p. A. Kocik

ki i reprodukcje. W ten sposób zarabialiśmy na życie. Trwało to jakiś czas, później sąsiedzi wyjechali do innego miasta. Wtedy zacząłem się zastanawiać, że przecież takie kopiowanie, to nie żadne malarstwo. Kupiłem więc sobie książki, z których dowiedziałem się jak powinno się malować, poznałem podstawowe zasady, technikę. Wtedy powstały moje pierwsze prace — pejzaże. Nigdy nie próbowałem nikogo naśladować. Z przeczytanych książek dowiedziałem się, że każdy malarz powinien znaleźć swój własny styl, mieć własny charakter w malarstwie. No, ale wtedy to jeszcze malarstwo nie było. Potem przeniosłem się do Roubaix. To właśnie tam moja praca została po raz pierwszy wystawiona w Salon des Artistes. Był to portret górnika.

— Co czuje Pan dzisiaj oglądając swoje obrazy na warszawskiej wystawie?

— Jest to w zasadzie moja pierwsza wystawa. Do tej pory brałem udział w wielu ekspozycjach, ale zwykle wystawiałem po jednym obrazie. Nigdy jeszcze nie widziałem tylu moich prac wiszących razem. Jest to dla mnie wielkie przeżycie. Aż mi się w głowie nie mieści, że właśnie w Polsce mam swą własną wystawę. Trudno nawet mówić, że zrealizowały się moje marzenia, bo nigdy nawet o tym nie śniłem. Jestem ogromnie wzruszony.

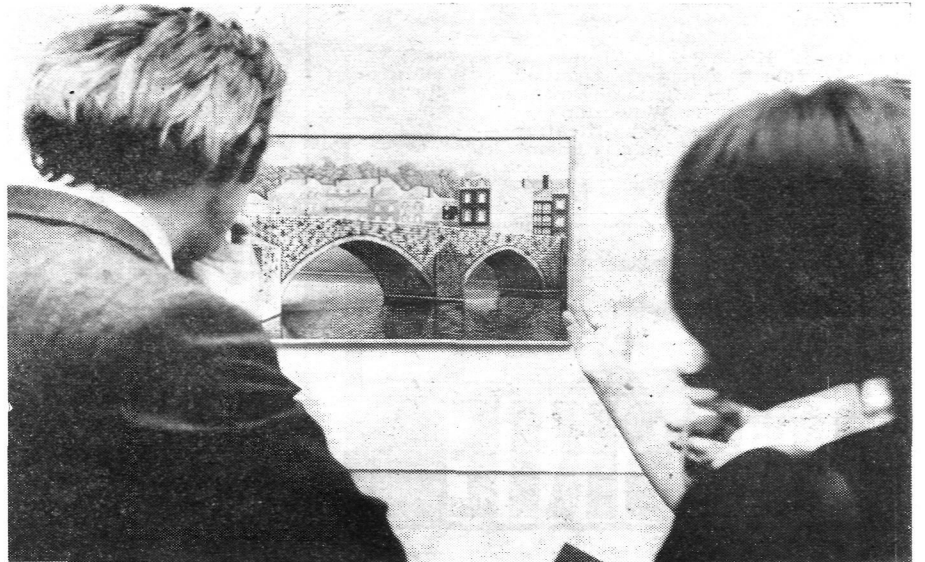
— Czy dużo Pan maluje?

— Od chwili, gdy przeszedłem na emeryturę i mam więcej czasu — maluję codziennie. Jest to moje ulubione zajęcie. Bez malarstwa nie mógłbym żyć. Zastępuje mi ono wszystkie przyjemności i rozrywki. Najbardziej

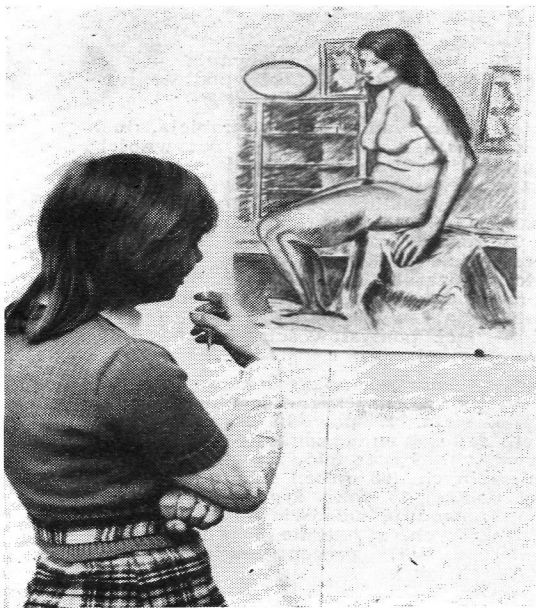
WYSTAWIAŁ W WARSZAWIE



Artysta przy płótnie „Martwa natura z cebulą”



Obraz zatytułowany „Stary most w Laval”



Akt kobiecy



Na otwarciu wystawy był również obecny brat p. Kocika zamieszkały w Polsce

Fot. W. ECHEŃSKI

lubię malować pejzaże, które zwykle komponuję z wyobraźni, a także martwą naturę.

— Jakich polskich malarzy najbardziej Pan lubi i ceni?

— Moi ulubieni malarze to: Matejko, Wyczółkowski, Chełmoński, Cybis, a przede wszystkim Wyspiański.

— Kiedy będziemy mieli okazję znów zobaczyć Pana w Polsce?

— Zostałem zaproszony przez Towarzystwo „Polonia” do wzięcia udziału w plenerze malarskim w Bydgoszczy, latem 1974 r. Mam nadzieję, że zdrowie dopisze i będę mógł przyjechać. Bardzo pragnąłbym wziąć udział w tej imprezie.

A więc do zobaczenia w Bydgoszczy!

Rozmawiała: A. R.



„Słoneczniki” — bliskie sercu wielu Polaków na obczyźnie

PEUT-ON ENTRE A PARIS ET A VARSOVIE A LA FOIS?

Dans nombre de villes et de cités ont lieu en ce moment des manifestations au cours desquelles les colonies polonaises de France et de Belgique réaffirment par mille témoignages tous plus émouvants les uns que les autres leur indéfectible attachement à la Pologne. Peut-être venez-vous d'assister à l'une de ces fêtes et peut-être les danses, les chansons folkloriques et les Noël polonais que vous y avez applaudis vous ont-ils fait rêver au pays de vos pères. Peut-être aimeriez-vous pouvoir flâner en ce moment dans les rues de Varsovie ou de Cracovie et vous abîmer dans la contemplation de la lactescence mousseline de l'hiver polonais.

Mais vous habitez Paris, ou Bruxelles, ou Lens, ou Liège, ou Troyes, ou Charleroi. Des centaines de kilomètres vous séparent de la Pologne. Vous vous dites donc probablement que l'on ne peut malheureusement pas être présent en plusieurs lieux à la fois et vous en prenez stoïquement votre parti.

Souffrez que nous vous contredisons. Nous pensons, nous, que l'on peut être présent en plusieurs lieux à la fois. Nous affirmons qu'il ne tient qu'à vous que vous vous trouviez à la fois en France ou en Belgique et à Varsovie ou à Cracovie.

Qu'entendons-nous par là? Tout simplement qu'il vous suffit de vous abonner au journal qui vient de vous tomber sous les yeux, c'est-à-dire à „La Semaine Polonaise”. Voici pourquoi:

Tous les sept jours, les journalistes et les reporters de notre hebdomadaire promènent nos abonnées à travers le pays de nos pères et les font pénétrer chez les ouvriers, les paysans et les intellectuels polonais, dans les laboratoires des savants et les ateliers des artistes polonais, dans les ports, les parcs nationaux, les théâtres et les stades polonais, etc.

Tous les sept jours, „La Semaine Polonaise” explore à l'intention des jeunes d'origine polonaise les vastes étendues de la langue, de la culture et de l'histoire du pays de leurs pères.

Tous les sept jours, elle publie quantité de textes en langue française consacrés à la littérature, à l'art, à la musique, à la science et à l'économie polonaises, etc.

En un mot comme en cent, „La Semaine Polonaise” sert de lien entre les jeunes Français et les jeunes Belges d'ascendance polonaise et la Pologne.

En un mot comme en cent, „La Semaine Polonaise” permet aux jeunes d'origine polonaise d'être présents tout à la fois dans leur patrie à eux dans la patrie de leur pères.

VOUS SAVEZ MAINTENANT CE QU'IL VOUS RESTE A FAIRE:

VOUS ABONNER SUR L'HEURE A NOTRE HEBDOMADAIRE

POLSKI FILM

W AMFITEATRZE SORBONY

Ośrodek Kultury Polskiej na Sorbonie zorganizował wspólnie z Kołem Filmowym Stowarzyszenia „France-Pologne” seans polskiego filmu „Rewizja osobista” („La fouille”). Jest to film zrealizowany w 1972 r. przez Andrzeja Kostenko i Witolda Leszczyńskiego. W rolach głównych występują: W. Mazurkiewicz, Z. Maklakiewicz, Z. Hübner, K. Kaczmarek, T. Wowczuk.

Seans odbył się w amfiteatrze — aneksie Sorbony. Dyskusji nad filmem, która wywiązała się po zakończeniu seansu, przewodniczył p. Jean Sirodeau.

Książki POLSKIE

TADEUSZ RUBACH — „Z Ewą przez Pireneje”, Warszawa 1973, „Czytelnik”, s. 215.

„Ewa” to kryptonim ewakuowania wojskowej komórki organizacyjnej, przetrzymywanej żołnierzy polskich z Francji do Anglii przez Hiszpanię. Efektem działalności „Ewy” było przetrzymanie w ciągu 18 miesięcy (od połowy grudnia 1942 r. do początku czerwca 1944 r.) — ok. 1300 ludzi. Wielu spośród nich znalazło się później w szeregach I Dywizji Pancernej dowodzonej przez gen. Maczka, wielu walczyło pod Falaise i Chambois.

Dzięki „Ewie” uratowało się liczne grono Polaków i sporo alianckich lotników zrzuconych na terytorium Francji.

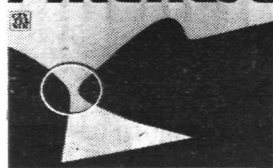
Akcje „Ewy” utrwalił w polskiej literaturze pamiętnikarskiej Tadeusz Rubach. W 1939 r. młodziutki warszawianin, „niedoszły podchorążak”, wespół z dwoma innymi kolegami, po kampanii wrześniowej, przedostał się do Czechosłowacji i potem przez Węgry, Jugosławię, Włochy — aż do Francji, aby tam walczyć z najeźdźcą. Był maj 1940 r., kiedy Tadeusz Rubach znalazł się w Bressaire, miejscu zbornym ochotników polskich, w którym rozdzielano ich do różnych jednostek. Strzelec Rubach przydzielony został do 2 Dywizji Strzelców Pieszych, której dowódcą był gen. Prugar-Ketling.

Książka Tadeusza Rubacha mówi o jego osobistych przeżyciach na ziemi francuskiej. Autor przemierza swój wojenny szlak przez Paryż, do Colombay-les-Belles w Lotaryngii, pisze o swej tułaczce: „Wydarzenia toczą się — jak mawiamy gorzko — wrześniowym trybem. Całonocne marsze ku nieznanej celom. Wielogodzinne postoje, urozmaicone tu i tam bombardowaniem naszych kolumn... Do każdego z nas coraz boleśniej dociera świadomość, że zbliża się klęska”. Przez dolinę Doubs autor przedostaje się wraz z liczną grupą Polaków do Szwajcarii, skąd po upływie roku udaje mu się zbiec do Grenoble. Tu jak większość młodych rodaków (grupa studentów polskich wynosiła ok. 200 ludzi) będących pod opieką PCK podejmuje studia prawnicze na miejscowym uniwersytecie, gdzie wykłada m. in. dr Henryk Jabłoński, Wacław Godlewski. W lecie 1943 r. podczas pobytu w polskim obozie wypoczynkowo-szkoleniowym niedaleko Laffrey, organizowanym przez PCK otrzymuje wezwanie do Grenoble. W siedzibie PCK otrzymuje polecenie: „Armia polska w Anglii potrzebuje młodych ludzi. Chcemy przetrzeć tam pewną ilość Polaków z Francji... Jeżeli czujecie się zdolni podjąć każdemu wszystkim fizycznemu, to za parę dni otrzymacie szczegółowe informacje...”

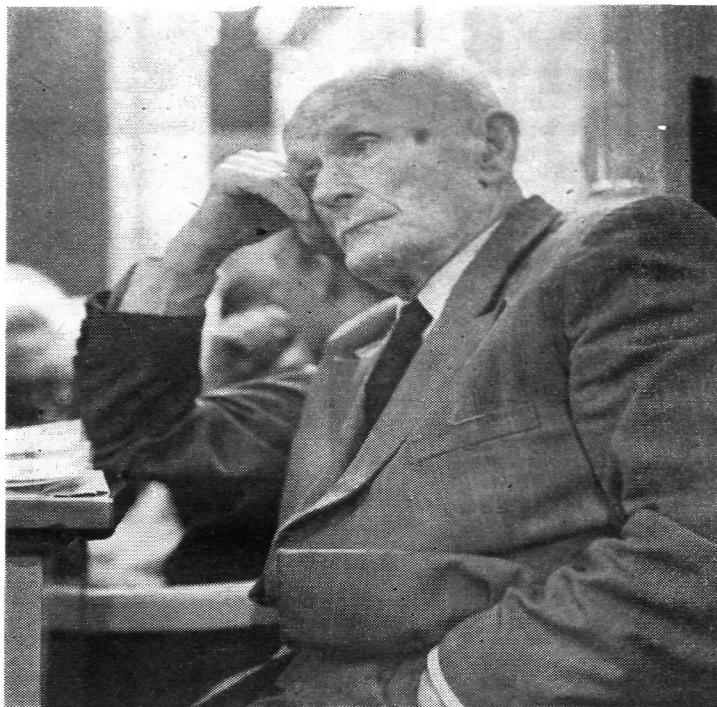
Trasa przetrzutów Polaków z Francji do Anglii wiedzie przez Tulużę (z Pamiers) do Barcelony i z Carcassonne do Barcelony. Tadeusz Rubach przewodził kilkunastoosobowym grupom z Pamiers przez Andorę lub z Carcassonne przez Limoux i Quillan. Nie obywa się bez „wpadek”, sytuacji pełnych dramatycznego napięcia, aresztowań, więzienia. Autor wciela się raz w głuchoniemego Jean Duranda, mając fałszywy dowód osobisty lotnika amerykańskiego, raz w młodego Francuza, który wciągnięty zostaje w pułapkę przez grupę niemieckich lotników. Liczne opresje, podczas wysokogórskich wspinaczek, spotkania z Polakami, Francuzami, Hiszpanami z ruchu oporu stanowią pasjonujący wątek tej opowieści.

Książka „Z Ewą przez Pireneje” należy do tego gatunku lektur, które czyta się jednym tchem. Warta narracja dodaje uroku książce, która ilustrowana jest zdjęciami i mapką sytuacyjną.

TADEUSZ RUBACH
Z »EWA«
PRZEZ
PIRENEJE



Mocarna płeć słaba



Pół wieku starczyło, aby w sposób widoczny osłabić pozycję i rolę ojca we współczesnych społeczeństwach przemysłowych. Pater familias, niegdysiejszy absolutny władca domu i rodziny, oddaje pozycję po pozycji na rzecz matki-małżonki, przeobrażając się w broniącego się małżonka-partnera.

Współczesne państwa są jednak rządzone prawie wyłącznie przez mężczyzn. Z tej sytuacji niektórzy socjologowie wyciągają dość kontrowersyjne wnioski, budując w oparciu o nie kontrowersyjne koncepcje.

Prof. E. E. Le Master i prof. Scott Heide, socjologowie amerykańscy twierdzą, że takie cechy męskie jak agresywność, duch rywalizacji, tendencja do dominowania nad innymi, są odpowiedzialne za trudności rozwojowe świata: wojny, przeludnienie, wyścig zbrojeń, zanieczyszczenia naturalnego środowiska człowieka itp.

„Jeśli mężczyźni nie wyciągną wniosków z dotychczasowych doświadczeń, jeśli nadal utrzymać będą kobiety w cieniu życia społecznego, żaden kraj nie będzie w stanie zrezygnować ze swoich opcji militarnych, ze swych ambicji szowinistycznych” — pisze w książce pt. „Naturalna wyższość kobiet” prof. Le Master.

To był tylko mit

Socjologowie ci uważają, że mit naturalnej supremacji mężczyzn, dzisiaj już przedawniony, był wynikiem utrzymującej się całymi wiekami ignorancji i litości. Czy mit ten ma uzasadnienie biologiczne? — pytają oni. Czy może on znaleźć wsparcie psychologiczne i socjologiczne w społeczeństwach przemysłowych?

Wiedza biologiczna, niedostateczna jeszcze, ale przecież dosyć obszerna, dostarcza danych, które wskazują, że płeć męska i żeńska raczej uzupełniają się niż górują jedna nad drugą.

Na świecie rodzi się więcej chłopców, niż dziewcząt, dokładniej biorąc na 106 chłopców przypada 100 dziewcząt. Jednakże stosunki liczbowe między płciami wyrównują się w okolicach lat pięćdziesięciu w krajach uprzemysłowionych, a w pozostałych w grupie wieku 25 lat. Później wskutek znacznie wyższej śmiertelności wśród mężczyzn stosunki te zmieniają się na korzyść kobiet. Wśród osiemnastolatków na sto kobiet przypada zaledwie 70 mężczyzn.

Niższą długowieczność mężczyzn średnio (70 lat) przypisywano w swoim czasie zespołowi czynników psychicznych i społecznych, co wywadało się rzeczą naturalną; większy zakres obowiązków i odpowiedzialności, praca, napięcia nerwowe z nią związane, duch rywalizacji, masakry wojenne itp. Dzisiaj uważa się, że nie wyjaśnia to wyższej śmiertelności osób płci męskiej.

Postęp dokonany w genetyce oraz obserwacje poczynione na różnych zwierzętach każą myśleć, że nierówność płci wobec śmierci jest w rzeczywistości spowodowana funkcjonowaniem mechanizmu determinującego płeć, a dokładniej biorąc różnicami istniejącymi między dziedzicznością genetyczną męską a dziedzicznością genetyczną żeńską.

Daltonizm, fabizm (rodzaj anemii), schorzenia mięśni i wiele innych schorzeń dziedzicznych występuje częściej u mężczyzn. Nie da się także wykluczyć, iż szczególnie wielka zapadalność mężczyzn na schorzenia sercowe jest również spowodowana tymi czynnikami.

Mężczyzna bardziej zagrożony

W tym ostatnim przypadku istotną rolę odgrywa praca hormonów. Lekarze przypuszczają, że hormony żeńskie „opiekuńczo” działają na system sercowo-naczyniowy, na co wskazuje m. in. zwiększona podatność na choroby serca kobiet znajdujących się w okresie przekwitania. Istnieją opinie

wskazujące, że pewien typ zachowania — np. agresywność mężczyzn — ma także podłoże hormonalne.

Upodobanie do zadawania gwałtu, ambicja, duch rywalizacji kontrastuje z biernością i pasywnością kobiet, ale nie jest wynikiem wyłącznie warunków wychowawczych. Jak wiele innych typów zachowań tak i te mają podłoże biologiczne i istnieją między mężczyznami i kobietami głęboka różnica genetyczna. Ta różnica sprawiała, iż od dwóch tysięcy lat pracowicie budowano mit niższości kobiet. I miało to uzasadnienie, bowiem do czasów rewolucji przemysłowej siła fizyczna decydowała o przeżyciu. Obecnie wygrywanie wojen to sprawa nie mięśni, lecz pomysłowości w udoskonalaniu techniki zbrojnej.

Liczne fakty i dane z sondaży lekarsko-socjologicznych wskazują, że mężczyzna jest bardziej zagrożony niż kobieta. Z powodu impulsywności, gwałtowności, usposobienia, zamiłowania do niebezpieczeństwa, chłopcy są głównie ofiarami wypadków śmiertelnych (68 proc.) zdarzających się wśród dzieci poniżej 15 roku życia. Wśród dorosłych, kobiety powodują zaledwie 10 proc. liczby wypadków drogowych, a jedynie 6 proc. kończących się śmiercią. Nikły procent kobiet popełnia przestępstwa i zbrodnie.

Gwałtowność i ucieczka

Samobójstwa zdarzają się trzy razy częściej wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Nałogowych pijaków np. w Szwecji jest 15 razy mniej wśród kobiet niż mężczyzn. Dysproporcje te są jeszcze większe, jeśli dotyczą narkomanii. Wszystko to wskazuje na trudności przystosowania się do nowych warunków życia. Ucieczkę mężczyźni.

Wbrew legendarnej słabości i strachliwości kobiet nosiły one o wiele lepiej deportacje i bombardowania Londynu — pisze francuski lekarz medycyny Escoffier-Lambiotte. Choroby psychosomatyczne — organiczna manifestacja nieprzystosowania do napięć społecznych lub uczuciowych — są rzadsze u kobiet; wrzód żołądka zdarza się trzy razy częściej u mężczyzn a zawał serca pięć razy częściej. W szpitalach psychiatrycznych znajduje się więcej mężczyzn niż kobiet.

Sytuacji w tym względzie nie zmieniło masowe wejście kobiet na rynek pracy obserwowane od dwudziestu lat. Twierdzi się, że dzieje się tak ponieważ kobiety są mniej inteligentne. Jest prawdą, że historia myśli rejestruje o wiele więcej wynalazców niż wynalazczyń, ale twórczość potrzebuje swobody i skłonności intelektualnej. Wszystkie społeczeństwa czyniły wiekami wszystko, aby mężczyznom swobodę tę zapewnić i uwolnić ich od wszelkich kłopotliwych obowiązków.

Każdy wie, że dziewczynki rozwijają się intelektualnie szybciej niż chłopcy, słownik dziewczynki jest bogatszy niż ich rówieśników chłopców, łatwiej uczą się czytania. Z drugiej strony wiadomo, że supremacja mężczyzn w niektórych dziedzinach twórczości jest absolutna.

Wzrost roli społecznej kobiet we współczesnej epoce jest widoczny, ale nie odpowiada ich „mocarstwu wyposażeniu” biologicznemu. Niektórzy badacze uważają, że męskość epoki, którą cechuje agresywność, rywalizacja, gwałtowność, należy zrównoważyć feminizacją życia, co równoznaczne jest z szerszym wprowadzeniem w życie społeczne takich cech psychiki kobiecej jak cierpliwość, poczucie respektu, umiowanie pokoju. Kto wie czy uczeni ci nie mają racji?

CO MŁODZIEŻ WIE O POLSCE?

Oto dalsze wypowiedzi młodzieży w ramach naszej ankiety na temat co wiem o Polsce:

Mówi p. Jean Krakowski z Saint-Etienne:

— Znam prawobrzeżną Warszawę — Pragę. Nie ma tam ani jednego starego domu, który nie byłby poranny pociskami. Ani jednego. Nic więc dziwnego, że Polska jest ciągle jeszcze jakby porażona tragedią, którą przeżyła; bardziej niż jakikolwiek inny kraj w Europie. Ślad ten pozostał w Polsce na długo, na wiele lat po wojnie. Aby poznać dobrze Polskę, aby ją zrozumieć i wyrobić sobie o niej opinie, trzeba pojechać do Polski. I to nie jeden raz, ale wiele razy.



Mówi p. Renée Suchot z Lyonu:

— Polska jest jeszcze krajem mniej rozwiniętym ekonomicznie, aniżeli kraje zachodnioeuropejskie, ale nawiązując kooperację z Francją, przede wszystkim i z innymi krajami, stara się uzupełnić swój potencjał gospodarczy. Dawniej Polska była bardziej zróżnicowana etnicznie. Po ostatniej wojnie i po ustaleniu nowych granic stała się państwem jednolitym pod względem narodowościowym. Jestem studentką medycyny, ale sprawy te bardzo mnie interesują. Ciekawa jest dla mnie również sztuka polska i polski folklor.



Mówi p. Andrzej Dudek z Saint-Etienne:

— Dwa razy byłem w Polsce. Zwracałem uwagę na sprawy rolnicze, tak bardzo ważne i trudne dla dzisiejszej gospodarki. Wydaje mi się, że polskie rolnictwo pracuje ciągle jeszcze według dawnych metod. Jednocześnie uderzyły mnie pewne cechy mentalności ludzi na wsi. Zauważyłem, że nie ma tam lęku przed sąsiadem, chęci ogradzania, otaczania murem swojej własności. Nie ma ciągle podkreślenia: to moje, a to twoje. I dlatego umysłowość Polaków na wsi wydała mi się tak sympatyczna.



la boutique polonaise

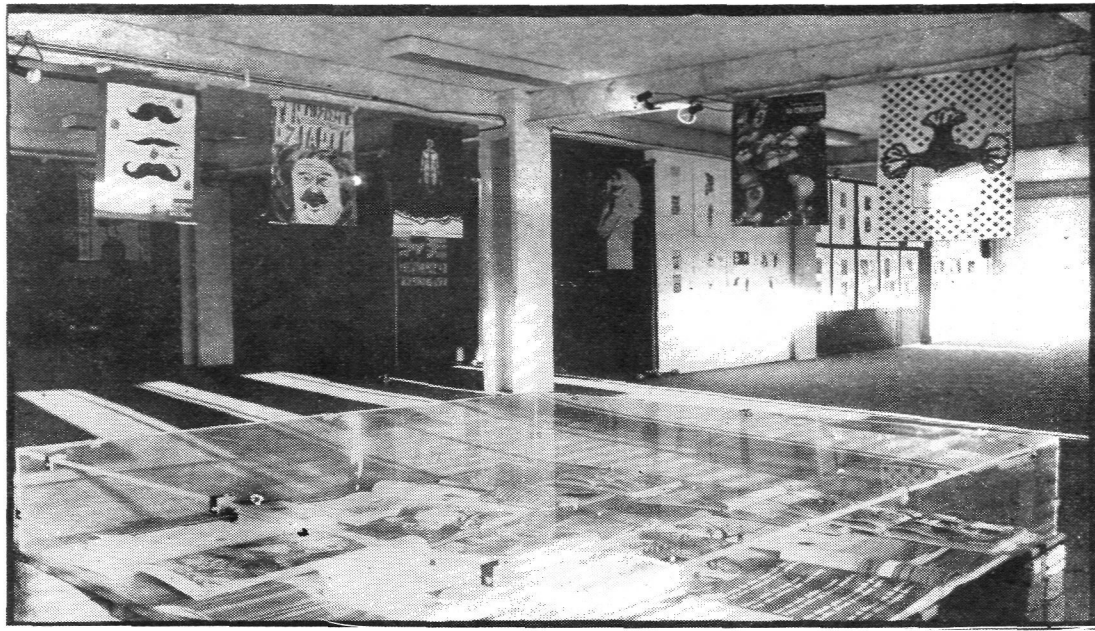
25, rue Drouot
75009 PARIS

tél. 770-83-68
c.c.p. Paris 18-946-37

poleca następujące książki po cenach najniższych:

Honoriusz Balzac — Eugenia Grandet	4,05
Dictionnaire technique français-polonais	60,95
Kornel Filipowicz — Biały ptak i inne opowiadania	8,15
Wiktor Hugo — Katedra Marii Panny w Paryżu (2 t.)	8,15
Ludwik Jerzy Kern — Mądra poduszka. Wiersze dla dzieci z ilustracjami	15,35
Janusz Korczak — Król Maciuś Pierwszy	14,35
Zenon Kosidowski — Królestwo złotych łez	7,30
Tomasz Mann — Czarodziejska góra (2 tomy)	28,45
Helena Mnisek — Trędowata	18,00
Tadeusz Dołęga-Mostowicz — Kariera Nikodema Dyzmy	4,05
Edmund Jan Osmańczyk — Był rok 1945...	12,25
Ksawery Pruszyński — Opowieści	8,15
Aleksander Puszkina — Eugeniusz Oniegin	8,15
Julian Tuwim — Kwiaty polskie	16,25

Do cen podanych doliczamy własne koszty przesyłki pocztowej. Oprócz wymienionych stale posiadamy na składzie duży wybór albumów, słowników i książek dla dorosłych, młodzieży i dzieci.



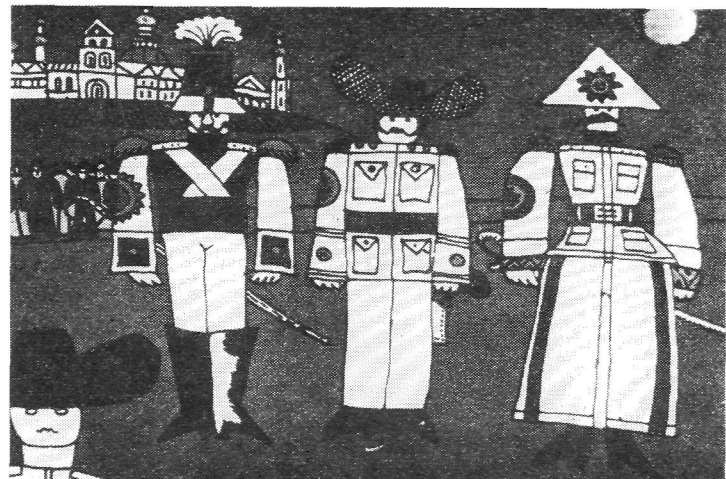
Oprócz plakatów oraz ilustracji zestawionych w wielkich planszach pokazano w gablotkach wiele pięknie wydanych książek

GRAFIKA POLSKA w Institut de l'Environnement

W Paryżu odbywała się wystawa grafiki polskiej, zorganizowana przy współpracy polsko-francuskiej. Protektorat nad wystawą objął radca do spraw kultury Ambasady PRL w Paryżu p. Wojciech Kętrzyński, konsul generalny w Paryżu p. Edward Waszczuk oraz p. Claude Hiriart — naczelnik wydziału architektury i sztuk plastycznych francuskiego Ministerstwa Kultury. Wystawa mieściła się w Instytucie do Spraw Środowiska w Paryżu. Na uroczystości otwarcia wystawy obecnych było wiele osobistości francuskich i polskich: p. Giacomoni — generalny inspektor szkolnictwa artystycznego francuskiego Ministerstwa Kultury, p. Wojciech Kętrzyński — radca do spraw kulturalnych Ambasady polskiej w Paryżu, p. Edward Waszczuk — konsul generalny w Paryżu, p. Jean Quentin — dyrektor Institut de l'Environnement, panie Irène Mroz i Marie-Christine Baillère — z tegoż Instytutu, które pracowały nad zorganizowaniem i urządzeniem wystawy, przedstawiciele środowiska artystycznego Paryża, m. in. znany grafik polski p. Roman Cieślewicz, przedstawiciele świata naukowego i politycznego stolicy.

skiego, Wilkonja, Rychlickiego. Były to ilustracje zarówno książek dla dzieci i młodzieży, jak beletrystyki, dzieł naukowych i popularnonaukowych, licznych publikacji historycznych oraz albumów dotyczących historii sztuki.

Z Paryża pojedzie wystawa polskiej grafiki do Brestu, Valence, Lyonu, Bordeaux, Rennes, Lorient. Mieścić się ona będzie w tych miastach w lokalach Akademii Sztuk Pięknych lub też w Szkołach Architektury.



Ilustracja Józefa Wilkonja do książki „Grajmy” — Januszewskiej, Leszczyńskiej i Nowosielskiej

Na wystawie zgromadzono plakaty polskie. Ta dziedzina polskiej twórczości graficznej cieszy się we Francji zasłużoną sławą. Początki jej sięgają ostatnich lat XIX w. obecnie polski plakat przeżywa epokę świetnego rozkwitu. Bogata twórczość polskich plakacistów, ich znakomite osiągnięcia wywołały potrzebę stworzenia w Polsce Muzeum Plakatu. Mieści się ono w pałacu wilanowskim, pod Warszawą i jest odwiedzane bardzo licznie przez miłośników grafiki i licznych turystów. Na paryskiej wystawie w Instytucie do Spraw Środowiska pokazany był ciekawy zestaw różnych typów polskiego plakatu, dzieła różnych artystów, najwybitniejszych przedstawicieli tego gatunku twórczości: Lipińskiego, Lenicy, Cieślewicza, Młodożeńca, Starowiejskiego, Tomaszewskiego, Świerzego i in.

W dziale ilustracji książkowej zaprezentowane zostały m. in. prace Uniechowskiego, Szancera, Stannego, Jaworow-



Okładka książki o powstaniu kolejnictwa zaprojektowana przez Jerzego Jaworowskiego

BUDYNEK KOMORY WODNEJ DLA „JUVENTURU”

W kwietniu br. część brygad Pracowni Konserwacji Zabytków odbudowujących Zamek Warszawski przeniesie się za Wisłę, by przystąpić do rekonstrukcji zabytkowej Komory Wodnej przy ul. Wójcika na Pradze. Projekt rekonstrukcji tego zabytku wykonał arch. Bolesław Swiderski (autor projektu Muzeum Archipelagu Nusantary na Solcu) z Miejskiego Biura Projektów.

Komora Wodną przeznaczono na siedzibę Biura Zagranicznej Turystyki Młodzieży „Juventur”. W zrekonstruowanej kamienicy znajdzie się dział akwizycji, dział informacji, sale spotkań, barek, kilka hotelowych pokoi, a na piętrze sala konferencyjna z kabinami dla tłumaczy.

Komora Wodna ongiś zwana także „Domem pod kolumnami”, zbudowana została około 1825 roku, a autorstwo projektu przypisuje się Antoniemu Corazziemu. Była to siedziba urzędników pobierających opłaty. Zaniedbany w późniejszych latach obiekt szybko niszczał. W drugiej połowie ubiegłego wieku rozebrano skrzydło zachodnie zaś skrzydło wschodnie zostało zniekształcone nadbudówką.

Autor projektu rekonstrukcji arch. B. Swiderski przywraca Komorze Wodnej jej pierwotny wygląd; nie tylko więc odnowiona zostanie istniejąca, ale również zdewastowana część środkowa, lecz także odbudowane będą dawne skrzydła z ciekawą kolumnadą.

Komora Wodna stanie się znów „Domem pod kolumnami” i interesującym zabytkiem architektonicznym prawobrzeżnej Warszawy.

WYSTAWA TECHNIKI HOLOGRAFICZNEJ

Z udziałem ponad 300 naukowców z całego Kraju odbyła się w Warszawie dwudniowa konferencja na temat zastosowania holografii w nauce i technice. Otwarta była również wystawa związana tematycznie z konferencją.

W Pałacu Kultury i Nauki, w sali im. Gagarina, można było obejrzeć doświadczalne urządzenia do wykonania hologramów oraz ich przetwarzania na obraz przestrzenny. Pokazano również ponad 20 hologramów różnych obiektów trójwymiarowych. Na planszach przedstawiono liczne schematy holograficznych układów badawczych oraz fotografie przykładowych wyników badań. Można było również obejrzeć różne typy laserów wykonanych w krajowych placówkach naukowych.

Wystawa była okazją do zapoznania się z techniką holograficzną i możliwościami jej praktycznych zastosowań.

NASZ KALENDARZ

NIEDZIELA, 13 STYCZANIA
Weroniki, Bogumily
PONIEDZIAŁEK, 14 STYCZANIA
Feliksa, Hilarego
WTÓREK, 15 STYCZANIA
Pawła, Domostawa
1869 — urodził się Stanisław Wyspiański, najwybitniejszy przedstawiciel Młodej Polski, poeta, dramaturg, malarz
ŚRODA, 16 STYCZANIA
Marciego, Włodzimierza
1961 — po 22 latach powrócił z Kanady do Polski Skarby Wawelskie, wśród nich słynne arrazy
CZWARTEK, 17 STYCZANIA
Antoniego, Rościszawa
1945 — wyzwolenie Warszawy
PIĄTEK, 18 STYCZANIA
Piotra, Małgorzaty
SOBOTA, 19 STYCZANIA
Henryka, Mariusza



PÓLTORA WIEKU TARCHOMIŃSKIEJ „POLFY”

Ponad 2,8 mld zł wyniesie wartość tegorocznej produkcji Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”, które obchodzą obecnie 150-lecie swego istnienia. Składają się na nią głównie polskie antybiotyki znane w 50 krajach. Przed niespełną ćwierćwieczem dała im początek tarchomińska penicylina.

Do najnowszych osiągnięć fabryki w produkcji antybiotyków należą m. in. penicyliny półsyntetyczne, a także grupa leków psychotropowych i nowoczesne formy leków — np. liofilizowane i aerozolowe.

Z okazji jubileuszu grono

zasłużonych pracowników Tarchomińskiej „Polfy” udekorowano odznaczeniami państwowymi. Order Sztandaru Pracy I klasy otrzymał dyrektor zakładów Zigmunt Gmaj, zaś Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski: mistrz produkcji — Janina Cesarska, kierownik kontroli jakości — inż. Jerzy Gralewicz, główny technolog (który uruchomił przed laty produkcję pierwszej w Polsce penicyliny) Jerzy Liedke oraz emerytowany kierownik działu — Władysław Szymanik, 35 osób odznaczono Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

18-tonowe wywrotki z Jelcza

W Jelczańskich Zakładach Samochodowych przekazano przedstawicielom Zjednoczenia Budownictwa „Transbud” pierwszą partię 15 największych z dotychczas wyprodukowanych w Polsce ciężarówek samowyładowawczych typu „Jelcz-640”. Seryjną produkcję tych najnowszych wywrotek podjęły zakłady „Jelcz” w kooperacji przemysłowej z austriacką firmą „Steyr”.

Najnowszy samochód ciężarowy „Jelcz-640” jest pierwszym z nowej rodziny trzosiowych samochodów dużej ładowności. Wyposażo-

ny został w wysokoprężny silnik „Leylanda” oraz komfortową kabinę kierowcy. Wywrotka ma skrzynię ładunkową z wywrotem na trzy strony.

W uroczystości przekazania pierwszej partii wywrotek uczestniczył dyrektor generalny firmy „Steyr” Karl Rabus. Wręczył on przedstawicielom dyrekcji zjednoczenia „Transbud” kluczyki do pięcisetnego samochodu ciężarowego wyeksploatowanego w ub. roku przez firmę „Steyr” do Polski.

TYGODNIOWA GAWĘDA

W krajobraz warszawski, zimą dość monotony, wrócił już na dobre nowy wieżowiec wybudowany przez szwedzką firmę. Hotel „Forum”, bo o nim mowa, nie przypadł specjalnie warszawiakom do gustu. Deskowaty, z dziwnym zakończeniem, koloru kawy z mlekiem, jakoś nie pasuje do aluminiowo-szklanego ciągu Ściany Wschodniej. No ale całość funkcjonuje dobrze, a że wybudowana została prędko, kolejne zamierzenia budowlane Szwedów w Warszawie znowu cieszą się zainteresowaniem. Po hotelach „Forum” i „Solec” — podpisano porozumienie o budowie kolejnego giganta hotelowego: Lux, na Placu Zwycięstwa, pomiędzy Grobem Nieznanego Żołnierza, Hotelem Europejskim, naprzeciw Teatru Wielkiego. Ogromny plac otrzyma więc wyróżniający znak architektoniczny, oby piękniejszy niż poprzednie. W każdym razie charakterystyczna żółta tablica firmy już wisi na wybranym miejscu, a wstępne roboty są zaczęte. Hotel „Lux” przyjmie pierwszych gości w roku 1976.

Rozpisałem się o Warszawie, ale to jej się naprawdę należy, zważywszy, że właśnie w styczniu (17) miją kolejna rocznica wypędzenia z niej Niemców. Oglądam niedawno słabutki film „Warszawa — Paryż bez wizy”. Na końcu tego filmu pokazana jest powojenna Warszawa z samolotu. Boże, jak człowiek wszystko zapomina. Toż to był jeden wielki cmentarz, przeogromny, z kikutami domów, które z wysoka rzeczywiście przypominały nagrobki z krzyżami. A teraz, w tej chwili, spoglądam przez okno: jak okiem sięgnąć światła, domy, nowe dzielnice. Nachodzi człowieka zwykła, prosta myśl: tego nie było, teraz jest, przecież to myśmy sami od nowa postawili, my, nasi ojcowie, w przyszłości do roboty zabiorą się nasze dzieci. Tak, czasem sprawy niby banalne, nagle obrastają w znaczenia, uświadamiają nam jak już daleko odeszliśmy od tamtych powojnych lat, od tamtego niczego, do tego, co jest, może i nie we wszystkim

NOWE OBIEKTY SŁUŻBY ZDROWIA DLA ŚLĄSKA

W Reptach, w pobliżu Centrum Rehabilitacyjnego, budowany jest nowoczesny szpital, który zostanie oddany do użytku w 1976 r. Szpital będzie posiadał 6 oddziałów, w tym pediatryczny, okulistyczny i psychiatryczny, których brak dotychczas daje się odczuwać w rejonie Tarnowskich Gór.

Budowane są również — przy wydatnym udziale sił społecznych — trzy nowe ośrodki zdrowia: w Stolarzowicach, Tworogu i Nakle Śląskim.

BIAŁYSTOK TEŻ MA DZIELNICĘ „SADY”

Białystok ma też, jak Warszawa, dzielnicę „Sady”. Są to Sady Antoniukowskie — nowe osiedle spółdzielni mieszkaniowej „Rodzina Kolejowa”. Powstało ono na miejscu dawnej dzielnicy drewnianych domków otoczonej sadami owocowymi.

Obecnie w 19 budynkach zamieszkuje tu ponad 5,5 tys. osób. Kończy się budowę trzech dalszych bloków o 210 mieszkaniach, a w roku przyszłym wzniesiony zostanie jeszcze jeden budynek o 90 mieszkaniach. Są to bloki 5-kondygnacyjne. W przyszłości stanie w osiedlu 6 budynków tzw. średniowysokich, 11-kondygnacyjnych.

Białostockie Sady Antoniukowskie posiadają dobre zaplecze handlowo-usługowe, sklepy i warszaty ulokowane w 3 pawilonach. Jest też pawilon gastronomiczny, klub, świetlica, biblioteka. W przyszłym roku stanie tu specjalny budynek administracyjno-socjalny. Budowany będzie systemem gospodarczym. Na osiedlu znajdują się kilka szkół, w tym liceum ogólnokształcące i 4-oddziałowe przedszkole. Budowę drugiego, bliźniaczego przedszkola rozpoczęto w dniu czynu partyjnego.

O HOTELACH, WARSZAWIE I MŁODZIEŻY

najdoskonalsze, ale przecie jest. Można przyjść, sprawdzić, popatrzeć, dotknąć.

Nie miejcie pretensji, Mili, że się trochę rozczuliłem. Osobiście niezbyt często i niezbyt chętnie wracam do przeszłości, zajmuję mnie raczej to, co jest i co będzie. Są jednak takie chwile, że nie można się opędzić od zachwytu: tak, jest Warszawa, chodzę po niej, podziwiam, krytykuję, jednak najważniejsze, że jest.

Karnawał, zawsze trochę więcej euforii, może stać zachwyty. Tak sobie myślę, że gdyby naszym karnawalem sprzątał klimat — byłoby to najweselsze karnawały w świecie. Trudno, nie mamy klimatu Kuby czy Brazylii, musimy przestrzeni dla naszych uciech szukać w zamkniętych salach, kawiarniach, restauracjach. A potem wychodzić w mróz, w chłapę, w poszarzaty śnieg. To, mimo wszystko, odbiera trochę radość. Ale ten karnawał jest wyjątkowo wesoły i rozbawiony. A że po zabawie ludzi poznaje się również ich prawdę wewnętrzną (któż smutny potrafiłby się bawić, no, przynajmniej sami?) trzeba uznać, iż w nowy rok wkroczyliśmy niemal wszyscy z pełnym optymizmem. Nie przyjmujcie tego, jako zdawkową deklarację. Oby w świecie nie wydarzało się nic takiego, co by nam ten optymizm popsukało. Nie tylko nasz, rzecz jasna, wszystkich ludzi, bo dziś świat, mimo podziałów, jest jednością, i jeśli coś dzieje się w Azji, skutki spadają i na nas, w Europie.

Hm, hm... Ma to być gawęda z Kraju, u nas się dziejąca i o nas opowiadająca, a ja tu o Europie. A właśnie: czy my, w Polsce, nie za mało patrzymy na siebie w kategoriach europejskich, czy my, innymi słowy, nie pomniejszamy się trochę? Moi Drodzy, gdybyście popatrzyli na te najmodniej ubrane polskie dziecięta, na uliczny ruch, gwar, śmiech, ba, na zabawki kupowane polskim dzieciom, doprawdy, nie jest tu gorzej niż w Wiedniu, Rzymie, Helsinkach. A może nawet ładniej. Kiedyś Wam opowiem, jak się bawi nasza młodzież, co i jak umie, sami przynajmniej mi racje.
MAREK

GOSPODARKA

CORAZ WIĘCEJ „126 P”

Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białej wyprodukuje w bieżącym roku co najmniej 10 tysięcy małych samochodów „Polskich Fiatów 126 p”. Będą to jeszcze pojazdy zmontowane niemal wyłącznie z części importowanych z Włoch. Jednak już pod koniec br. planowany jest rozruch urządzeń produkcyjnych w bielskich i tyskich zakładach FSM, dzięki czemu przyszłoroczna produkcja tych samochodów stanie się już polska nie tylko z nazwy.

SRUBA DLA 105-TYSIĘCZNIKA

Budowa pierwszego w historii polskiego przemysłu stoczniowego statku o wyporności 105 tys. ton jest trudnym egzaminem nie tylko dla Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, ale i dla wielu przedsiębiorstw współpracujących ze stocznią. I tak np. sruba tego kolosa waży 34 tony i ma średnicę 6,6 m. Każde z jej sześciu skrzydeł waży 4,3 tony. Olbrzymią śrubę wykonano w Zakładach Mechanicznych „Zamech” w Elblągu.

KOMPLEKSOWY PROGRAM OCHRONY ŚRODOWISKA

Po niemal rocznej pracy zespół ekspertów, powołany przez prezesa Rady Ministrów w grudniu 1972 r. opracował projekt kompleksowego programu ochrony środowiska.

Liczący ok. 600 stron dokument uwzględnia m. in. zagadnienia ochrony zasobów wodnych, ochrony atmosfery, powierzchni gleby, likwidacji odpadów komunalnych i przemysłowych, problemy ochrony zdrowia i potrzeby zabezpieczenia terenów rekreacyjnych.

W Warszawie odbyło się trzydniowe zebranie pełnego składu zespołu ekspertów, na którym projekt „programu” został poddany ostatecznej dyskusji.

NOWY DOK PŁYWAJĄCY

W morskiej stoczni remontowej w Swinoujściu włączony został do eksploatacji nowy dok pływający, zbudowany w Kłajpedzie. Dok o udźwigu 4,5 tys. ton pozwoli na znaczne zwiększenie usług remontowych. Włączenie nowego doku do eksploatacji odbyło się o ponad dwa lata wcześniej niż planowano.



● Już po raz trzydziesty pierwszy w Krakowie odbył się w okresie przedświątecznym tradycyjny konkurs zopek, organizowany pod patronatem Muzeum Historycznego.

● W rezultacie porozumienia polsko-szwedzkiego księgozbiór Mikołaja Kopernika, znajdujący się w bibliotece w Uppsali, wyznaczony został Toruńskiemu Towarzystwu Naukowemu i wystawiony w rodzinnym mieście wielkiego astronoma.

● Jubileusz 25-lecia obchodził niedawno popularny warszawski teatr „Syrena”, specjalizujący się w repertuarze satyryczno-kabaretowym.

● Ulubienica młodzieżowej publiczności, piosenkarka Maryla Rodowicz odznaczona została w NRD, gdzie często występuje, nagrodą ministra kultury za wybitne osiągnięcia artystyczne.

NIEZWYKŁA WYSTAWA KOPERNIKOWSKA

WIELE odbyło się imprez ku czci Mikołaja Kopernika w ciągu minionych miesięcy 1973 roku. Na terenie całej Francji jubileusz 500-lecia urodzin największego astronoma wszystkich czasów i najgenialniejszego polskiego uczonego upamiętniono został w sposób bardzo okazały. W kronice życia kulturalnego Francji od dawna już — od czasu obchodów tysiąclecia Polski — nie notowano tylu akademii, zebrań, uroczystości, wystaw, odczytów, seansów filmowych i innych imprez poświęconych tematycznie Polsce.

W tym kontekście, poszczególne imprezy, organizowane w Paryżu i w innych ośrodkach, zacierają się trochę, przesłaniane jedna przez drugą. Dzieje się to wskutek tego, iż liczba ich była aż tak wielka. Mimo to jednak, wystawa zorganizowana w miejscowości Montrouge, paryskim banlieue, zasługuje na szczególną uwagę. Inicjatywę zorganizowania tej wystawy podjęli spontanicznie pracownicy firmy zakładów Thomson w Montrouge. Komisja kulturalna przy Komitecie Zakładowym tego przedsiębiorstwa była realizatorem pomysłu. Wystawa okazała się bardzo dużym osiągnięciem.

Komitet Zakładowy zatroszczył się o pomoc paryskiego Pałacu Odkryć i Planetarium, w których znajduje się bardzo wiele ciekawych i cennych eksponatów związanych z odkryciem Kopernika. Nawiązano kontakt również z paryską stacją Polskiej Akademii Nauk. Do wypożyczonych i zakupionych eksponatów doszły modele lunet astronomicznych wykonanych przez samych pracowników Thomsona. Doszły zestawy filatelistyczne: znaczki polskie, francuskie oraz znaczki innych krajów świata o tematyce kopernikowskiej, znajdujące się w zbiorach kolekcjonerów — pracowników Thomsona. Szereg instrumentów optycznych wypożyczono z firm Devaux Chevet Beauregard. Z biblioteki zakładowej wybrano dzieła na temat astronomii i wyłożono na wystawie. Zwiedzający mogli spędzić na wystawie parę godzin, oglądając portrety Kopernika, czytając o jego pochodzeniu, życiu, studiach, podróżach, o jego odkryciach astronomicznych i pracach w innych dziedzinach nauki. Dowiadywał się wiele o epoce, w której żył Kopernik no i przede wszystkim o astronomii. Planisfery nieba, modele, instrumenty astronomiczne z czasów Kopernika m. in. astrolabium, wykonane w Polsce oraz przyrządy astronomiczne współczesne zebrane były bardzo starannie i pozwalały oglądającemu na zdobywanie wielu informacji na temat budowy wszechświata. W jednej z sal wyświetlano przezroczą jako uzupełnienie tej ciekawej, udanej, pouczającej wystawy.

Zebranych na uroczystości otwarcia wystawy powitał przewodniczący Komitetu Zakładowego p. **Mouchez** i przedstawił wystawę kopernikowską jako owoc zbiorowych wysiłków całego kolektywu pracowników Thomsona. Z kolei przemówił prof. **Paweł Nowacki** — dyrektor paryskiej stacji PAN podkreślając, że wystawa posiada wartość wyjątkową, gdyż jest wynikiem własnej pracy załogi. Obecny był na uroczystości również konsul p. **Janusz Karski**, pracownicy nauki stacji PAN w Paryżu — p. **A. Kurowska** i p. **J. Nowacki**, kierownik administracji Pałacu Odkryć p. **Balenzy**, przedstawiciel organizacji „Travail et Culture” p. **Warmis**, kierownicy różnych komisji rady zakładowej pp. **Laurencin, Mérigot, Petit, Paurt, Richard**, przedstawiciele różnych zakładów pracy z Montrouge, prasy i stowarzyszeń.

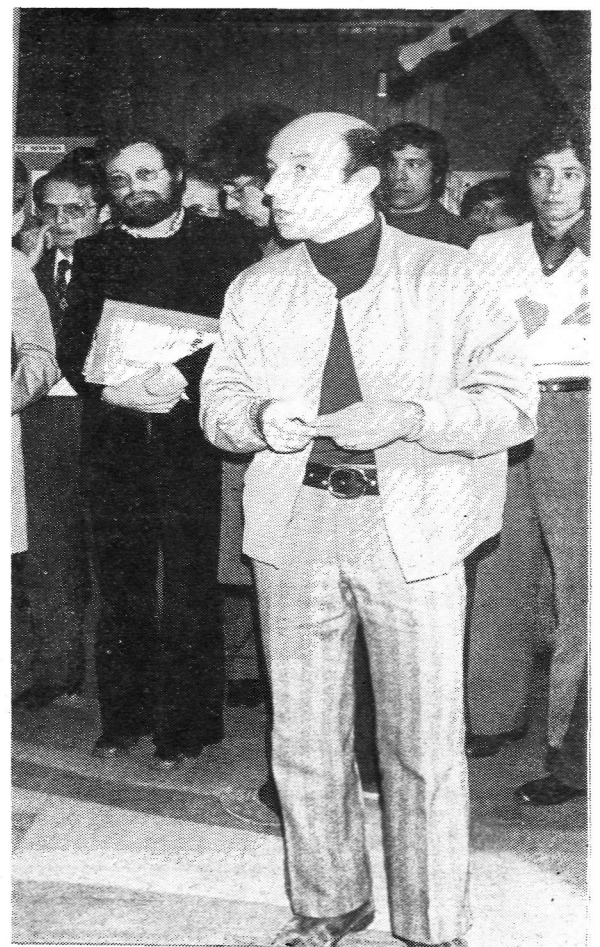
W parę dni po otwarciu odbył się na terenie wystawy odczyt p. **Michel Petit**, członka Międzynarodowej Organizacji Astronomicznej.



Widok głównej sali wystawowej w momencie otwarcia wystawy kopernikowskiej



Dużo młodych pracowników interesowało się wystawą. W głębi model astrolabium



W imieniu Komitetu Zakładowego wita wszystkich zebranych p. Mouchez

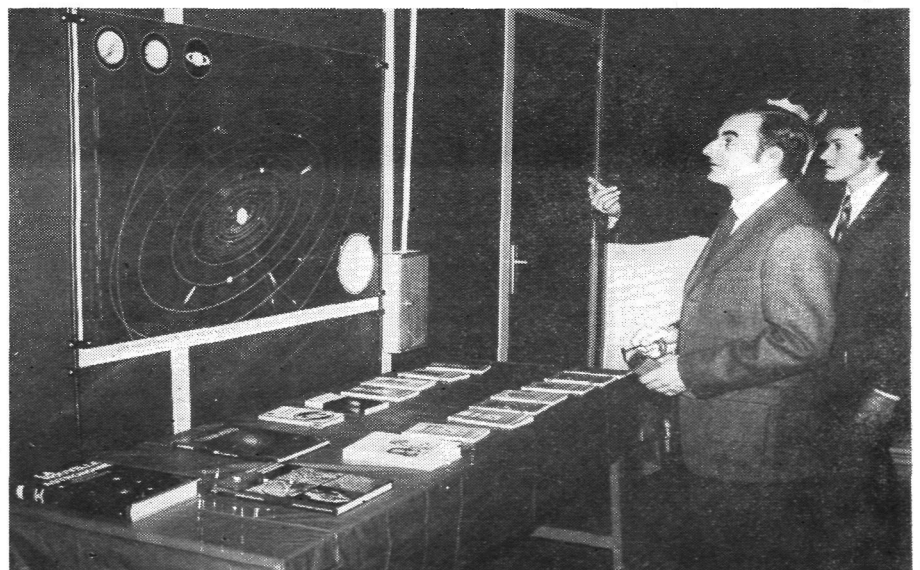


Rzeźba ofiarowana przez E. Gierka prezydentowi G. Pompidou, obecnie własność Pałacu Odkryć

Fot. W. SŁAWNY



Niektóre eksponaty zakupiono. Będą one odąd do stałej dyspozycji pracowników Thomsona



Z biblioteki zakładowej wybrano szereg dzieł na temat astronomii. Planisfery zaopatrzone w wyjaśnienia

KOMBINAT ZDROWIA

Ośrodek Medycyny Pracy Budownictwa w Warszawie uruchomiony został w roku 1968 na podstawie decyzji władz resortu budownictwa oraz resortu zdrowia.

Obiekty Ośrodka zaprojektowane zostały przez Warszawskie Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego, zaś wykonawcami tej inwestycji, realizowanej etapami, a zakończonej całkowicie w roku 1971 były przedsiębiorstwa budowlane zgrupowane w Zjednoczeniu Budownictwa „Warszawa”.

Kubatura wszystkich obiektów wynosi 60 tys. m³, a ogólny koszt blisko 65 mln zł, w tym wyposażenie około 12 mln zł. Ośrodek obejmuje obecnie opieką profilaktyczno-leczniczą blisko 90 tys. pracowników budownictwa z Warszawy i województwa oraz uczniów szkół budowlanych.

W ubiegłym roku udzielono tu łącznie 294.190 porad w gabinetach lekarskich i pracowniach specjalistycznych.

W Ośrodku pracuje obecnie 38 lekarzy o wysokich, specjalistycznych kwalifikacjach.

Przewiduje się, że od roku 1975 Ośrodek świadczyć będzie usługi w różnym zakresie, m. in. leczenia szpitalnego, psychologii, fizjologii i higieny pracy, rehabilitacji, poradnictwa dla młodocianych, konsultacji w zakresie chorób wewnętrznych, chirurgii stomatologicznej itp. dla wszystkich, tj. ok. 150 tys. zatrudnionych w „Warszawskim Zagłębiu Budowlanym”.

C

ZŁOWIEK od zarania dziejów ludzkości dążył do tego, aby uczynić pracę przyjemniejszą i lżejszą — udoskonalał narzędzia pracy, usprawniał jej metody. Wraz z rozwojem mechanizacji procesów produkcji rosło także zagrożenie dla pracowników. Przed tym,

że pewne rodzaje pracy mogą być szkodliwe dla zdrowia a nawet niebezpieczne dla życia przestrzegali już medycy w... starożytności. Dziś w dobie oszałamiającego rozwoju techniki, wprowadzania coraz to nowych technologii, konstrukcji i maszyn — problemy ochrony zdrowia pracowników nabierają szczególnego znaczenia. Pojawiają się bowiem nieznane dotychczas i nieprzewidziane zagrożenia.

Niegdyś np. na budowach najbardziej narażeni na utratę zdrowia byli „koźlarze” nośnicy cegły — dziś atakują robotników choroby zawodowe związane ze stosowaniem młotów pneumatycznych, farb, lakierów, klejów, z pracą na wysokości, z obsługą ciężkich maszyn.

W jaki więc sposób dziś — nie rezygnując z postępu w produkcji — ustrzec ludzi pracy przed ryzykiem związanym z wykonywaniem zawodu?

W Polsce problemem tym poświęca się wiele uwagi. Poza powszechnie dostępnymi placówkami leczniczymi tworzy się coraz to nowe ośrodki przemysłowej służby zdrowia. Przy hutach, kopalniach, fabrykach działają wyspecjalizowane przychodnie lekarskie. „Fabryczna medycyna” rozwija się coraz bardziej dynamicznie. Kierunki jej działania dyktuje samo życie.

Na szczególną uwagę zasługuje działalność Ośrodka Medycyny Pracy Budowlanych w Warszawie. Jest to placówka medyczna, o której nie tylko mówi się w Kraju, „wzorowa”. Tu bowiem poddawani są wszechstronnej opiece lekarskiej nie tylko ludzie już dotknięci chorobami zawodowymi, lecz także ci, którzy dopiero wstępują do zawodu. Jednocześnie też prowadzi się szeroko zakrojone prace o charakterze naukowo-badawczym.

Dyrektor Ośrodka dr Jerzy Pastwa zaprasza nas do zwiedzenia „swojego gospodarstwa”. — Nasza dewiza jest ściśle połączenie teorii z praktyką — mówi — działalności programowej z usługową, a na czym to konkretnie polega najlepiej zobaczyć samemu,

wtedy nawet wykład specjalisty nie będzie potrzebny...

I tak w towarzystwie samego pana dyrektora, który — co dało się natychmiast zauważyć — cieszy się dużą sympatią i szacunkiem zarówno wśród personelu medycznego, jak i licznych pacjentów, rozpoczynamy długą wędrówkę po przestronnych pomieszczeniach Ośrodka.

Z zewnątrz kompleks 2-piętrowych budynków nie zapowiadał się aż tak pojemnie. A pod jednym dachem mieści się tu zarówno przychodnia lekarska, III-oddziałowy szpital, jak i wiele pracowni badawczych.

W Przychodni Przemysłowej stanowiącej integralną część Ośrodka gabinety lekarzy różnych specjalności: chorób wewnętrznych, okulistów, laryngologów, chirurgów i oczywiście stomatologów. Te ostatnie, na ogół odwiedzane z lękiem, tu cieszą się wyjątkowym powodzeniem. Szybkoobrotowe wiertarki dentystyczne zapewniają bowiem niemal bezbolesne leczenie zębów.

Badania okresowe, jakim poddawani są w Przychodni pracownicy budowlani Warszawy, zapewniają systematyczną kontrolę stanu zdrowia załóg.

— Ale chodzi przecież nie tylko o to, aby leczyć, lecz aby skutecznie przeciwdziałać powstawaniu chorób — mówi dr Pastwa. Toteż zespół specjalistów z Pracowni Higieny Pracy prowadzi różnorodne badania na stanowiskach pracy. Dostarczają one informacji na temat zapylenia powietrza, ilości substancji toksycznych wchłanianych przez robotnika, natężenia hałasu i wibracji. Bo aby walczyć z chorobami zawodowymi trzeba przede wszystkim znać ich przyczyny. Badania te stanowią jednocześnie podstawę do podejmowania konkretnych działań eliminujących zagrożenia.

Dziś w nowoczesnym budownictwie stawia się coraz większe wymagania zdrowotne zatrudnionym. Zwłaszcza w zakresie przydatności zawodowej kierowców, operatorów dźwigów, suwnic, monterów pracujących na wysokości. Ośrodek posiada więc także pracownię, w których przy pomocy specjalnej aparatury bardzo precyzyjnie określa się zarówno kondycję fizyczną, jak i psychiczną kandydatów do zawodów budowlanych. W pracowniach tych kontroluje się także przydatność zawodową już zatrudnionych. Wysokiej jakości aparatura badawcza (produkcji krajowej oraz z importu) wygląda trochę groźnie. Działa oczywiście bez sprawiania jakiegokolwiek bólu. Chociaż w tzw. bada-

niach ergonomicznych obciąża się badanego pracą, aby ustalić m. in. optymalne warunki zatrudnienia odpowiadające jego kondycji fizycznej. Dane te umożliwiają lekarzom precyzyjną odpowiedź na pytanie — jaki zawód lub jaką pracę może badany wykonywać.

Gdy z różnych przyczyn jest już za późno na profilaktykę, gdy mimo wszystko dają o sobie znać choroby zawodowe (wśród nich najgroźniejsze obecnie wśród budowlanych choroby wibracyjne) Ośrodek zapewnia swoim podopiecznym troskliwą opiekę szpitalną.

W jednym z oddziałów szpitala dyżur pełni właśnie dr Halina Kondracka. Towarzyszy jej w codziennym obchodzie pacjentów. Uśmiechnięta, serdeczna i pełna poświęcenia dla chorych.

— **Lubię swoją pracę** — mówi dr Kondracka. **Świetna organizacja zajęć lekarza w Ośrodku, znakomite wyposażenie, a przede wszystkim wdzięczność chorych — to sprawia wiele satysfakcji.**

Atmosfera szpitalnych pomieszczeń jest tu niemal domowa. Lżej chorzy nie muszą spędzać całego dnia w łóżku, są tu i sale z telewizorami i kąciki spokojnego wypoczynku z książką, a przede wszystkim serdeczność personelu, na każdym kroku.

W oddziale intensywnej terapii stan ostrego pogotowia trwa nieprzerwanie. Na monitorach rejestrujących dramatyczny przebieg funkcji organizmu — skaczą kolorowe linie. Nowoczesna aparatura niejednokrotnie decyduje o szansach życia.

Pacjenci powracający do zdrowia zanim opuszczą szpital przechodzą przez różnorodne zabiegi rehabilitacyjne, przyspieszające osiągnięcie pełnej sprawności fizycznej. Kąpiele w basenie, natryski, ćwiczenia w „sali tortur” jak żartobliwie nazywają znakomicie wyposażoną salę ćwiczeń rehabilitacyjnych.

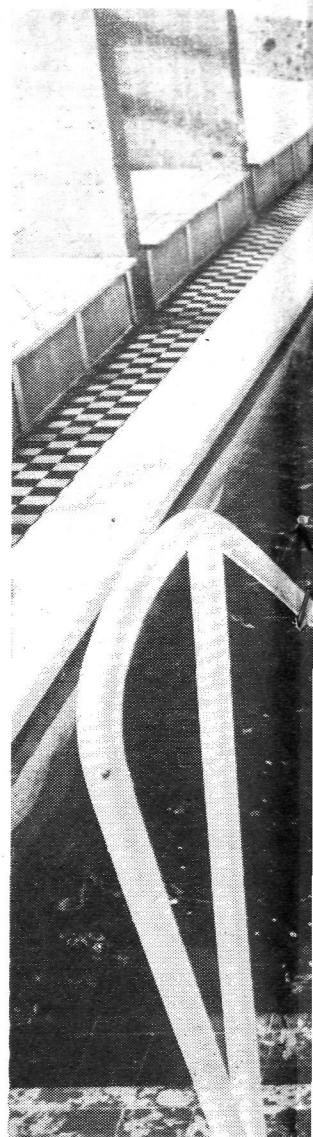
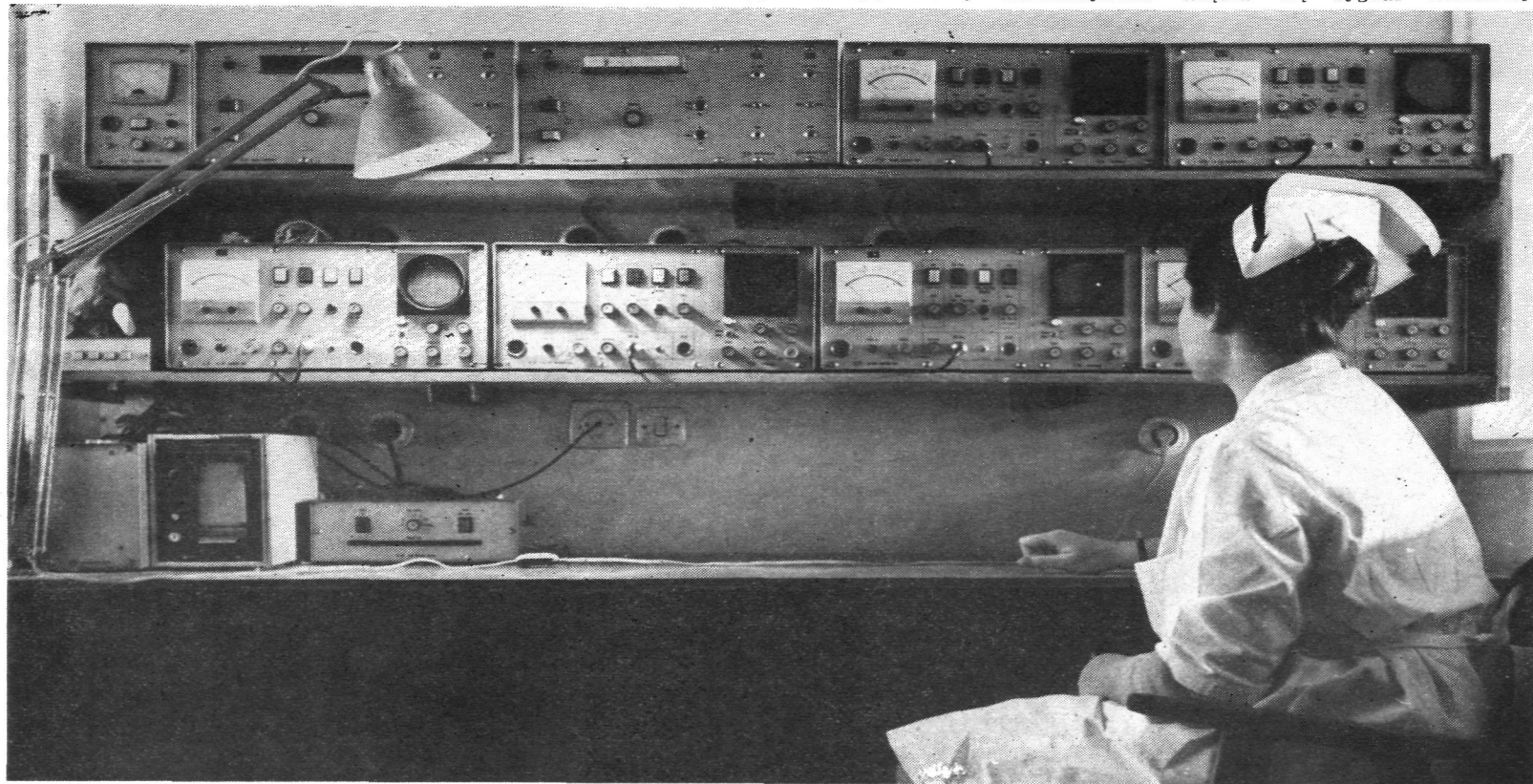
Nie sposób przedstawić szczegółowo prowadzonej w tym Ośrodku batalii o zdrowiu ludzi pracy. Działalnością tej placówki interesuje się zresztą wiele podobnych placówek zagranicznych.

Dr Pastwa pokazuje nam pamiątkową księgę. W niej różnojęzyczne wpisy, słowa uznania, podziękowania za fachowe rady — po angielsku, francusku, szwedzku, nawet po japońsku.

I aż się nie chce wierzyć, że Ośrodek niedawno skończył dopiero... pięć lat.

B. D.

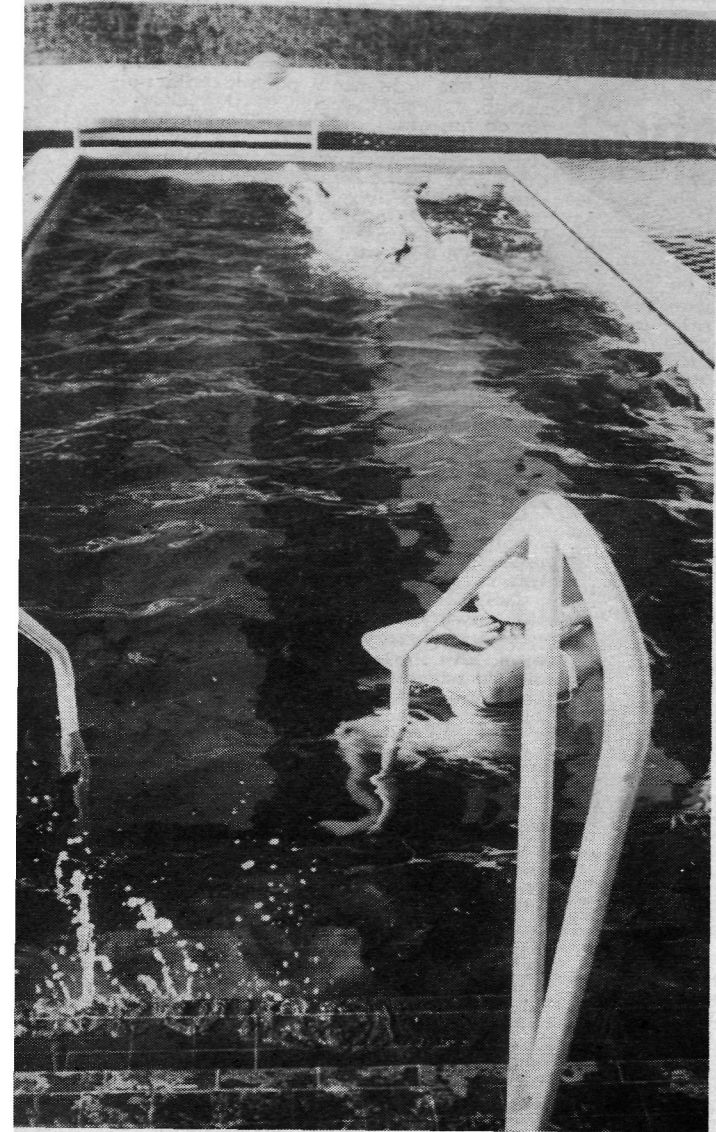
Oddział intensywnej terapii. Przy monitorach rejestrujących stan zdrowia chorych nieprzerwanie trwa pogotowie, w dzień i w nocy czuwa wyspecjalizowana pielęgniarka. Gdy życiu chorego zagraża niebezpieczeństwo wtedy automatycznie włącza się sygnał alarmowy



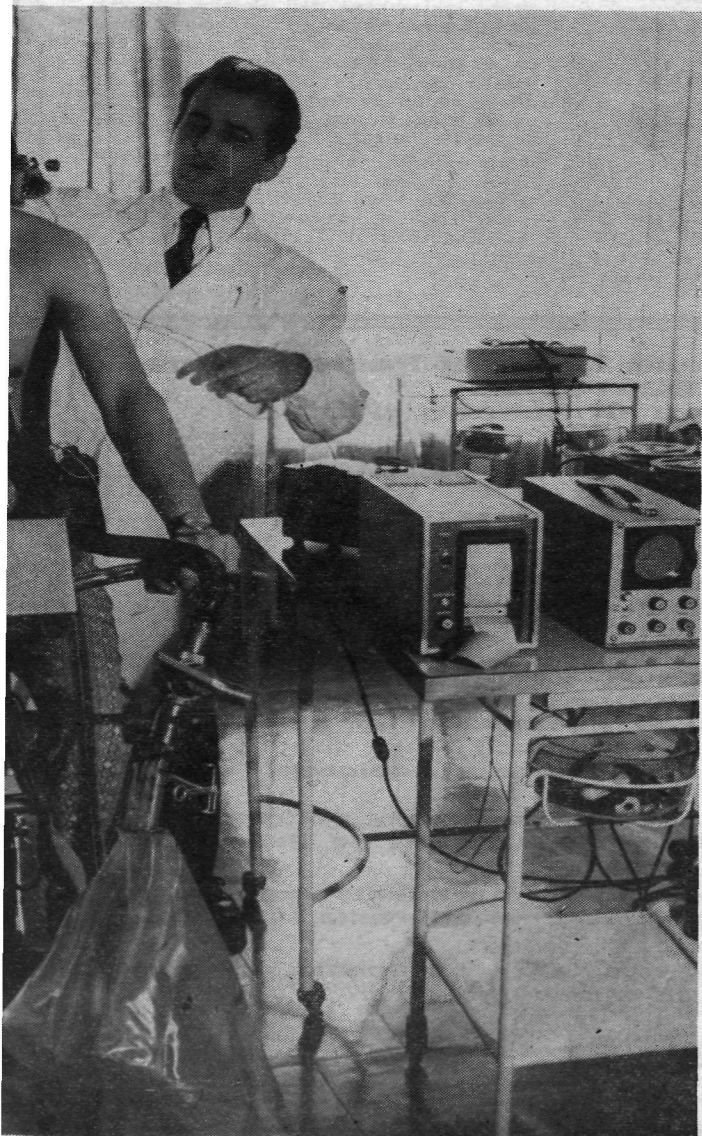
Cwiczenia w basenie reha...

... ten dziwny „rower” służ...





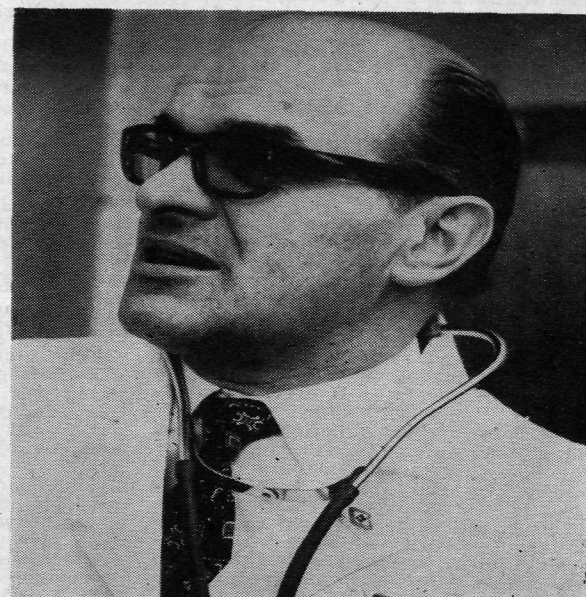
itacyjnym sprzyjają szybkiemu powrotowi do zdrowia
do badań kondycji fizycznej



Dr Halina Kondracka w czasie badania chorego



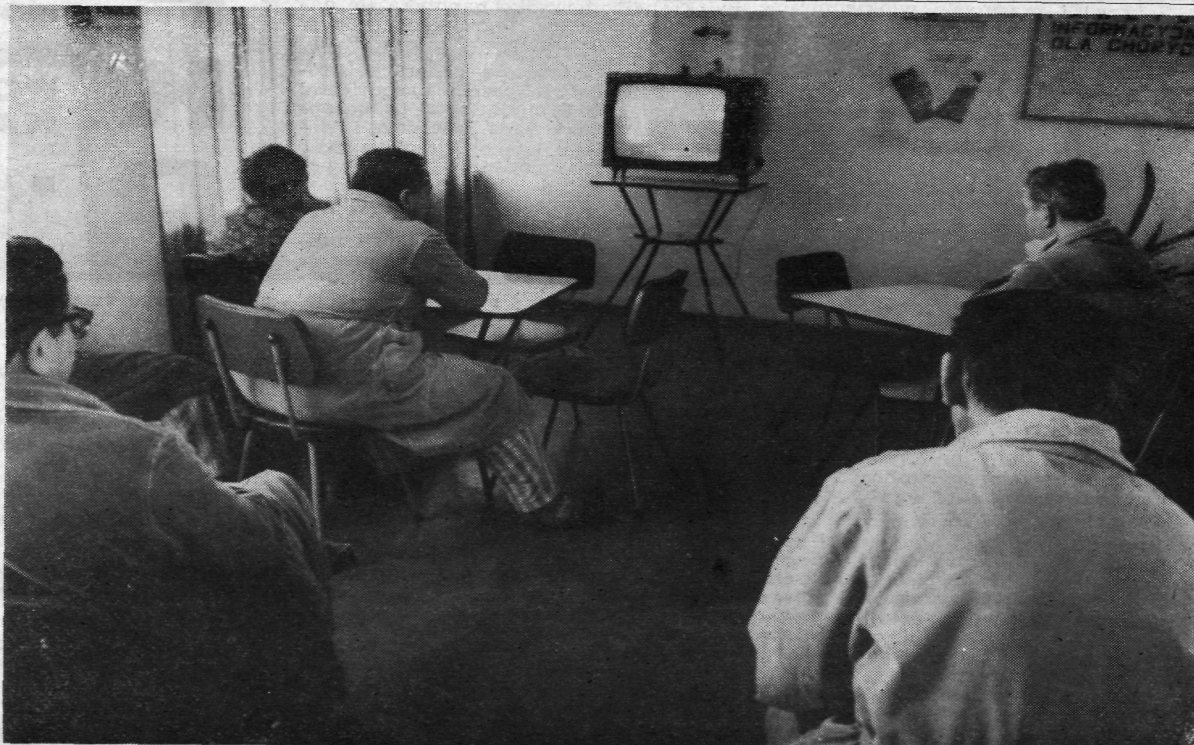
W sali mechanoterapii pacjenci poddawani są różnym zabiegom i ćwiczeniom gimnastycznym



Dyrektor Ośrodka doktor Jerzy Pastwa — naszą dewizą jest ścisłe połączenie teorii z praktyką...

Fot. WŁODZIMIERZ ECHENSKI

Lżej chorzy spędzają czas przed telewizorem



Aktywność zawodowa Polaków we Francji

W skład społeczności polskiej we Francji wchodzi obecnie trzy, a nawet już cztery pokolenia z wyraźnymi zarysowanymi różnicami pod względem struktury zawodowej. Wydaje się, że dotąd zbyt mało poświęcało się uwagi aktywności zawodowej naszych rodaków we Francji i ich wkładowi w życie ekonomiczne. Przypadający w ubiegłym roku jubileusz emigranckiego półwiecza jest dobrą okazją, aby również uwzględnić ten aspekt.

Na podstawie przebadanych kwestionariuszem socjologicznym **500 rodzin** polskich wśród różnych warstw społeczno-zawodowych w departamentach Nord, Pas-de-Calais, okręgu paryskim, w środkowej, południowej i wschodniej Francji, pragnę przedstawić chociaż w zarysie aktywność zawodową rodaków na obczyźnie na przestrzeni całego pięćdziesięciolecia w podziale na pokolenia. Do artykułu wykorzystałem również dane zawarte w oficjalnych statystykach francuskich i opracowaniach naukowych.

Przeprowadzone badania wykazują, że na przestrzeni ostatnich 50 lat, tzn. od momentu osiedlenia się we Francji emigracji zarobkowej następowały przeobrażenia w strukturze zawodowej. Przeobrażenia te najbardziej uwidoczniają się w ostatnich dwudziestu latach wśród kolejnych pokoleń polonijnych, urodzonych już na obczyźnie.

Stan zatrudnienia w okresie międzywojennym

Zacznijmy najpierw od struktury zawodowej emigracji zarobkowej z okresu międzywojennego. Struktura ta była dosyć jednolita. Ponad **90 procent** ogółu zawodowo czynnych Polaków pracowało w górnictwie, przemyśle i rolnictwie w północnej, wschodniej i środkowej Francji oraz w okręgu paryskim. Największy odsetek Polaków (mężczyzn) był zatrudniony w górnictwie. Na przykład w **1926 roku** w górnictwie pracowało aż **41 proc.** ogółu zawodowo czynnych Polaków, w przemyśle **31 proc.**, a w rolnictwie **17,5 proc.** Natomiast znikome odsetki naszych rodaków były zatrudnione w handlu, rzemiośle itp. Na ogólną liczbę **287.000** pracujących Polaków, tylko **21.000**, tj. **7,3 proc.** zaliczały statystyki francuskie do grupy pracowników „samodzielnych”. (Pracownicy samodzielni — to właściciele sklepików, następnie rzemieślnicy: szewcy, krawcy, fryzjerzy itp.).

Nieco odmiennie wyglądała struktura zawodowa zatrudnionych kobiet. Najwięcej pracowało ich w rolnictwie (**33,5 proc.**) i przemyśle włókienniczo-dzieżowym (**32 proc.**) oraz w charakterze pomocy domowej (**14 proc.**).

Ogólnie w górnictwie (np. w **1931 r.**) pracowało **96.000** Polaków. Zatrudnieni górnicy polscy w zagłębiu węglowym Pas-de-Calais w **90 proc.** pracowali „pod ziemią”, a tylko **ok. 10 proc.** na powierzchni. Moje badania również potwierdzają tę strukturę. Wśród ogółu przebadanych osób emigracji zarobkowej aż **77 proc.** mężczyzn pracowało w górnictwie, **10 proc.** było zatrudnionych w przemyśle, **8 proc.** w rolnictwie i **5 proc.** w handlu, rzemiośle, usługach.

Przed drugą wojną światową emigracja polska w departamentach Nord, Pas-de-Calais, we wschodniej i środkowej Francji miała charakter wybitnie górniczy. Aż **89,8 proc.** ogółu zawodowo czynnych emigrantów zamieszkujących departament Pas-de-Calais pracowało w górnictwie, zaś w departamencie Nord **61,4 proc.** Inni Polacy w Nord, głównie w okolicach Lille, Roubaix i Tourcoing, pracowali w przemyśle tekstylnym oraz w rolnictwie.

Aktywność zawodowa emigracji zarobkowej była bardzo duża. Wniosła ona wielki wkład w życie gospodarcze Francji. Polscy górnicy zapisali się w świadomości Francuzów jako pracownicy, wytrwali, sumienni i odważni w wykonywaniu tego ciężkiego zawodu. Kiedy przed czterema laty zacząłem swoje badania od społeczności górniczo-robotniczej w północno-wschodniej Francji już w pierwszych rozmowach przypadkowo spotkałem na rozdrożu

w Sallaumines polskich górników-emerytów usłyszałem od nich słowa:

— **Oddaliśmy na służbę Francji nasze młodsze lata, nasze siły i zdrowie. Nalykali się pyłu górniczego. Mamy skamieniałe płuca (pylice). Spędziliśmy większość naszego życia pod ziemią. Większość naszych kolegów spoczywa już na francuskich cmentarzach. Dobrze, że pan nas odwiedzi. Sporządź pan „testament” Polaka na obczyźnie.**

Ofiarna praca

Wymownym wskaźnikiem tego, że polscy górnicy swą pracę i aktywność zawodową często przypłacali zbyt wczesną utratą zdrowia, a nawet i życia, świadczy duży odsetek polskich wdów w departamentach Nord i Pas-de-Calais. Na przykład w Marles-des-Mines w **1970 roku** na **4112** Polaków było **1036** małżeństw oraz **306** wdów. Natomiast wdowców było **66**. Podobnie sprawa wygląda w innych polskich skupiskach górniczych.

Gdzie należy szukać przyczyn tak dużej aktywności, pracowitości wśród emigracji zarobkowej, przybyłej do Francji w latach dwudziestych?

Emigracja zarobkowa przybyła do Francji niejako przymusowo, ze względów ekonomicznych. Ponad **90 proc.** badanych z tej grupy motywowało swój wyjazd do Francji koniecznością znalezienia pracy, chleba. Niektórzy z nich początkowo traktowali swój wyjazd jako okresowy. Planowali powrócić do Polski po osiągnięciu pewnej stabilizacji finansowej. Dlatego solidnie zabrali się do pracy na obcej ziemi, aby jak najszybciej osiągnąć zamierzony cel. Z konieczności życiowych podejmowali się najcięższych prac.

Struktura zawodowa tego pokolenia, które razem z rodzicami przybyło w dzieciństwie do Francji, niewiele odbiegała od struktury zawodowej ich rodziców. Dzieci te pozostawały przeważnie w kręgu zawodowym swych rodziców, podejmując pracę w kopalniach, fabrykach, na roli często już w wieku **12** czy **13** lat. Interesujące dane o zatrudnieniu dzieci polskich w zagłębiu węglowym Pas-de-Calais w **1927 roku** podaje G. Maucó. Chłopców w wieku od **12** do **16 lat** pracowało w górnictwie **2800** (w tym **2500** pod ziemią i **300** na powierzchni). Dziewcząt w wieku od **12** do **16 lat** pracowało na powierzchni **1100**. Natomiast chłopców w grupie wieku od **16** do **18 lat** pracowało **2100** (w tym **200** pod ziemią), zaś dziewcząt w tej samej grupie wieku pracowało na powierzchni **500**. Razem **6500** młodocianych było zatrudnionych w górnictwie.

Na skutek ciężkich warunków pracy młodzi górnicy często zapadali na pylicę. Zwiedzając cmentarze w północnej Francji nierzadko napotyka się nazwiska polskie na nagrobkach osób w wieku **30—40** lat.

Struktura zawodowa generacji, która w dzieciństwie razem z rodzicami wyjechała do Francji, bądź to bezpośrednio z Polski, bądź z Westfalii, dopiero po wielu latach zaczęła ulegać powolnym zmianom. Moje badania wykazały, że wśród tej kategorii osób **ok. 40 proc.** pracowało w górnictwie, **15 proc.** w przemyśle. Natomiast **15 proc.** można zaliczyć do kategorii pracowników umysłowych. Ten stan rzeczy potwierdzają również wyniki ankiety przeprowadzonej przez francuskiego socjologa **Alain Girard** dwadzieścia lat temu. Spośród ankietowanych **211** dzieci powyżej **15 lat**. **47 proc.** pracowało w górnictwie, a **23 proc.** jako robotnicy w różnych gałęziach przemysłu francuskiego. Pozostali uczęszczali do szkoły lub pracowali umysłowo.

Druga wojna światowa

Bardziej zróżnicowana jest struktura zawodowa osób, które przybyły do Francji w okresie drugiej wojny światowej lub we wczesnym okresie powojennym. Byli to głównie żołnierze, zahartowani w trudach i tułaczce wojennej. Niektórzy po zakończeniu wojny przeszli przeszkolenie zawodowe i stali się wykwalifikowanymi pracownikami. Aktywność zawodowa tej grupy osób również była i jest duża. Wnoszą oni wkład w życie gospodarcze Fran-

cji. Na uwagę zasługują wysoko kwalifikowani robotnicy przemysłowi oraz rzemieślnicy i kupcy.

Na przestrzeni ostatnich 20 lat dokonano się wielkie przeobrażenia w życiu społeczno-zawodowym młodego pokolenia, wywodzącego się z emigracji zarobkowej. Pierwsze i drugie pokolenie urodzone we Francji w tej chwili najaktywniej uczestniczy w życiu społeczno-zawodowym całej Polonii francuskiej. Natomiast trzecie pokolenie, urodzone poza granicami Polski stanowią dzieci.

Struktura społeczno-zawodowa pierwszego i drugiego pokolenia, urodzonego we Francji, jest obecnie bardzo zróżnicowana. Zróżnicowanie to wiąże się ze zdobyciem wykształcenia zawodowego, średniego czy też wyższego.

Spośród **100** przebadanych rodzin emigracji zarobkowej w północno-wschodniej części Francji zebrałem dane o **130** osobach pierwszego pokolenia urodzonego już we Francji. Na **130** osób tylko **3** osoby nie ukończyły szkoły podstawowej, **32 proc.** ukończyło szkołę podstawową, **20 proc.** ukończyło lub chodzi obecnie do szkoły zawodowej, **29 proc.** ukończyło lub uczęszcza do szkoły średniej. Absolwenci szkół średnich pracują przeważnie w dziedzinie technicznej lub w biurach. Z tej grupy osób **21 proc.** studiuje lub uzyskało już dyplom szkoły wyższej.

Natomiast struktura zawodowa wśród drugiego pokolenia urodzonego we Francji jest jeszcze bardziej zróżnicowana.

Z zebranych danych o **80** osobach drugiego pokolenia wywodzącego się z emigracji zarobkowej wynika, że **28** osób uczęszczało lub uczęszcza obecnie do szkoły podstawowej, **5** osób do szkoły zawodowej, **11** osób do szkoły średniej, **18** osób ukończyło szkołę średnią i pracuje przeważnie umysłowo, **10** osób studiuje lub ukończyło studia wyższe, **6** osób pracuje w charakterze wykwalifikowanych rzemieślników, a tylko **jedna** osoba z tej generacji pracuje w zawodzie górnika i **jedna** jako pracownik fizyczny niewykwalifikowany.

Młoda Polonia

Młoda generacja polskiego pochodzenia jest ambitna, pracowita i inteligentna. Cechy te sprawiają, że już w szkołach podstawowych i średnich wykazuje dobre wyniki w nauce. Każdego roku prasa polonijna podaje imienną listę osób, które ukończyły szkołę średnią. Część z nich dostaje się na wyższe uczelnie i odznacza się dobrymi wynikami w studiach. I tak na przy-

kład na wyższych uczelniach w Lille — według informacji nauczycieli i działaczy polonijnych — na początku lat sześćdziesiątych było w jednym roku ponad **300** studentów pochodzenia polskiego. Obecnie liczba ta powiększyła się co najmniej o **5** razy. To samo jest i w Paryżu. Na przykład na studiach stomatologicznych w Paryżu co **10** student jest pochodzenia polskiego, a na studiach handlu zagranicznego jest ponad **20** Polaków. Tylko z jednego polonijnego skupiska górniczego w Marles-les-Mines, które liczy około **5** tysięcy Polaków na **10** tysięcy mieszkańców, na przestrzeni wszystkich lat ukończyło studia lub obecnie studiuje ponad **500** osób pochodzenia polskiego.

Autor artykułu przeprowadził rozmowy z kilkudziesięcioma polonijnymi inżynierami, nauczycielami, lekarzami, księżmi, prawnikami itd., którzy wywodzą się z rodzin emigracji zarobkowej. Przed młodym pokoleniem polonijnym we Francji otwierają się nowe zawody, które przedtem nie były dostępne dla ich rodziców i dziadków.

Gdzie należy szukać przyczyn tego awansu zawodowego wśród młodej generacji? Sprawę tę naświetlają między innymi poniższe wypowiedzi:

Górnik emeryt z Marles-les-Minies tak powiedział:

— **Największym moim pragnieniem było, aby moje dzieci nie musiały tak ciężko pracować na chleb, jak ja pracowałem. Jeśli mam się z czego chlubić we Francji, to chyba najbardziej z tego, że dzieci mam wykształcone. Syn jest inżynierem, córka nauczycielką w szkole średniej, a drugi syn za rok zdaje maturę i też chce studiować.**

Student z drugiego pokolenia urodzonego we Francji stwierdził:

— **Dziadek mój był górnikiem. Spędził dwie trzecie życia pod ziemią. Ojciec podobnie ciężko pracował fizycznie. Ja natomiast mam aspiracje wyższe. Chcę być pilotem. Zdałem już egzamin i zostałem przyjęty do szkoły lotniczej.**

Również sytuacja ekonomiczna w zagłębiach węglowych (zamykanie kopalń) powoduje, że młode pokolenie gremialnie opuszcza te tereny, a tym samym zdobywa wykształcenie i nowe zawody. W tym miejscu trzeba też podkreślić, że pokolenie emigrantów miało ustabilizowaną sytuację zawodową. Niektórzy przez całe życie pracowali w tym samym miejscu.

Na postawione pytanie **500** osobom z różnych środowisk i warstw społecznych, jaki wkład dali Polacy i osoby pochodzenia polskiego w życie gospodarcze, społeczne, kulturalne, polityczne Francji, ponad **40 proc.** odpowiedziało, że bardzo duży, **30 proc.**, że duży, ponad **15 proc.**, że dosyć duży, **ok. 10 proc.**, że mały i tylko **ok. 5 proc.**, że bardzo mały.

Na pytanie, jakimi charakterystycznymi cechami pozytywnymi wyróżniają się Polacy we Francji, większość odpowiedziała, że pracowitością, wytrwałością, ambicjami i zdolnościami.

JAN GRUSZYŃSKI

PKO

23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

BANK POLSKA
KASA OPIEKI S.A.

■ **Udziała wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.**

■ **Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.**

■ **Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.**

■ **Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.**

■ **Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.**

USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.

DES BACTERIES ET CHAMPIGNONS D'IL Y A 500 ANS

On se souvient que la sépulture royale de Casimir IV Jagiellon avait été ouverte au Wawel par des savants et des conservateurs. Pour les microbiologistes, ça a été l'occasion de connaître le monde des bactéries d'il y a cinq cents ans.

Après plusieurs traitements exécutés à la faculté de microbiologie de l'Académie d'Agronomie, le savant Boleslaw Smyk a réussi à ranimer de nombreux champignons et bactéries qui se trouvaient dans la tombe du monarque. Parmi eux, il a trouvé des formes jamais rencontrées et inconnues de la science. Après des analyses précises, l'établissement d'une documentation photographique et une étude scientifique, les bactéries et champignons ont été détruits pour éviter d'introduire dans le milieu actuel des microorganismes qui pourraient s'avérer dangereux.

DES SOURCES DE CHALEUR DANS LE SOUS-SOL DE SZCZECIN

Des savants de Szczecin ont étayé une hypothèse à partir de recherches géologiques conduites dans la voïvodie de Szczecin. D'après eux, au fur et à mesure que l'on s'enfonce dans le sol, la température augmente dans cette région bien plus vite qu'en d'autres régions de Pologne. Ainsi, à titre d'exemple, en certains endroits, à une profondeur de 5 000 m, la température atteint 207 ° au-dessus de zéro alors qu'ailleurs, à cette même profondeur, elle est en général de 114 °.

Ces chercheurs ont présenté un projet de l'exploitation de la chaleur de ce sous-sol par l'établissement de centrales locales qui canaliseront cette source de chaleur de la terre.



L'un des membres du groupe „Gwarek 58”, Jozef Rookstroh (deuxième à partir de la gauche) présente ses derniers tableaux — les tours d'extraction de la mine Katowice et le monument des insurgés à Katowice — à ses collègues. A sa droite, Alfred Kawa, le fondateur du groupe, à sa gauche, Franciszek Kurzeja et Jan Nowak.

LES PEINTRES DU DIMANCHE

Les peintres amateurs sont très nombreux en Silésie. Prendre la palette le dimanche est une détente appréciée. Ils ne s'enfuient pas nécessairement du paysage minier de tous les jours, au contraire leur attachement à leur environnement quotidien est sa transposition sur la toile ou bien encore la houille est matière à sculpter.

Les peintres du dimanche de la mine Katowice ont fêté leur 150^e anniversaire dernièrement. Quant au groupe „Gwarek 58” que nous pré-

sentons, il fête son 15^e anniversaire, c'est peut-être plus modeste mais si l'on en juge d'après l'âge des artistes amateurs, c'est digne d'intérêt. Ce groupe a été fondé en 1958 par Alfred Kawa. Les membres du groupe, restés inchangés depuis sa fondation, sont très populaires en Silésie où l'on rencontre leurs oeuvres dans maintes manifestations et expositions. Il leur arrive même d'exposer à l'étranger dans des expositions du même caractère.

Photos CAF



Franciszek Kurzeja est serrurier dans la section de mécanique de la mine Katowice. Il aime sculpter le charbon et sa fille Elzbieta apprécie.

L'air du temps

Quand on a passé une journée dans ce plein air vif, il est bon de gagner une auberge où l'on sait trouver bonne table et accueil sympathique, cela ragailardit et ouvre l'appétit.

Mais comment savoir si l'auberge est accueillante par sa cuisine et son cadre? Une revue touristique s'en occupe depuis longtemps et l'on voit chaque année un concours de la bonne cuisine se disputer entre tous les locaux gastronomiques du pays. Ils se battent à coups de spécialités pour une poêle d'argent qui, accrochée dans la salle, est la meilleure carte de visite.

L'année passée a vu le dixième concours consécutif avec sept cent soixante deux locaux gastronomiques en compétition. A la finale, le nombre des restaurants était quatre-vingts et les lauréats sont quinze. Quinze poêles d'argent. Réparties dans toute la Pologne. Où les trouver? Vous allez passer quelques jours

en Pologne et vous aimeriez bien en avoir la liste. La voici, récitée d'un seul trait. Découpez-la soigneusement et ayez-la toujours près de vous pendant la route:

Le Kormoran à Elk dans la voïvodie de Białystok, Śródmiejska à Gdynia, Pod Ratuszem à Chorzów, Zacisze à Słupsk, Savoy à Cztuchów dans la voïvodie de Koszalin, Magnolia à Mszana Dolna dans la voïvodie de Cracovie, Puławianka à Puławy, Smakosz à Poznań, Centralna à Braniewo dans la voïvodie d'Olsztyn, Roma à Korzonek dans la voïvodie d'Opole, Artystyczna à Szczecin, Kameralna à Zgorzelec et Europa à Jelenia Góra.

Avez-vous remarqué? De quoi établir votre itinéraire en conséquence.

Et si l'Ordre de la Poêle d'Argent était créé pour continuer sur cette belle lancée? Les conditions d'entrée devraient y être draconiennes pour le plus grand plaisir du client.

EN COURANT... EN COURANT...

● La ville de Częstochowa a eu une heureuse initiative. On peut commander directement par téléphone, à la mairie, l'extrait de naissance ou de mariage etc... nécessaire. Le jour de l'appel téléphonique, l'extrait est adressé au domicile du demandeur.

● On pense de plus en plus aux commodités du tourisme. La ville de Szezawnica dans les Tatras, attire chaque année un nombre élevé de touristes, parfois 30 000 touristes par jour qui viennent descendre les célèbres gorges du Dunajec. 35 millions sont consacrés cette année au développement des établissements gastronomiques et à la construction d'une station de captage d'eau minérale.

● Plus de mille ensemble amateurs — chorales et orchestres — participeront aux cérémonies fêtant le 30^e anniversaire de la Pologne Populaire. Les meilleurs de tous ces ensembles se feront entendre à la Fête de la Moisson.

● Les infirmières qui, pour la première fois, ont terminé la section spéciale de la Faculté de médecine de Lublin, était 47. Cette première promotion à trouvé à s'employer dans des postes de direction dans les dispensaires. Ces études, d'une durée de 4 ans, sont uniques en Europe. L'Organisation Mondiale de la Santé s'y est vivement intéressée.

● Au Studio des petites formes cinématographiques „Se-Ma-For” un film de court-métrage est en cours de réalisation. Son titre de travail „Łódź 1423—1973”. Il est consacré à l'histoire de la ville depuis l'obtention du droit de cité jusqu'au temps présent. Le metteur en scène est Stanisław Lenartowicz, l'opérateur Waclaw Fedel.

● Dix nouveaux hôtels vont être construits sur le territoire

des Bieszczady. La plupart seront construits en bois. Cette région que l'on avait coutume d'appeler „sauvage” va perdre bientôt ce qualificatif, le développement touristique y étant intense.

● Dans la voïvodie de Bydgoszcz, Chełmno est la seconde ville, après Toruń, à posséder de nombreux monuments historiques. Les archéologues ont jeté un jour nouveau quant à son origine. Etablie au XIII^e siècle, on pensait que la cité avait été élevée sur les ruines d'une ancienne agglomération. Or, il s'avère que les ruines de Kaldus se trouvent à 2 km 5 de Chełmno.

● Le planétarium de Poznań dont la construction va être sous peu entreprise, promet d'être un des plus intéressants du genre au monde, c'est ce qu'ont assuré des représentants des entreprises Carl Zeiss (elles fourniront les lentilles des lunettes). L'architecture rappelle la forme d'une soucoupe volante.

● On appelle Bydgoszcz la „Venise du nord”. Pour qu'elle conserve cette caractéristique il fallait restaurer les constructions qui s'élevaient le long de la rivière Brda, et dont certaines datent du XI^e siècle. La reconstruction de cette „Venise” entre dans le cadre du projet de restauration du centre de la ville.

● La mine Staszic qui a été fermée, était déjà exploitée à l'époque romaine. Sur les quelques hectares des terrains en surface, un musée de la Technique sera installé en plein air. On y trouvera d'anciennes machines minières. Les autres terrains appartenant à la mine seront rendus à l'agriculture.



Mais oui. C'est bien l'hiver! Les trottoirs ont rétréci par la neige amoncelée en bordure de trottoir afin que les passants puissent passer à pied presque sec. Partout ou ça a été rendu possible, les enfants ont formé des glissades qu'ils envahissent dès la sortie de l'école, quant aux boules, elles sont de bonne neige et les batailles rangées donnent des joues rouges et de grands rires.

Photo CAF



Dla Pań i o Paniach

DOSTOJNI JUBILACI

Niech Wam dane będzie przeżyć jeszcze długie lata w jak najlepszym zdrowiu! — takie oto ciepłe i serdeczne życzenia słyszeli wielokrotnie państwo **Emilia i Marian Szmatołchowie** z Rudy Śląskiej z okazji 60-lecia pożycia małżeńskiego.

Składali je najbliżsi, przedstawiciele Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, delegacja z kopalni „Pokój”, w której pan Marian przepracował 46 lat.

Piękny i bogaty życiorys ma pan Marian Szmatołch, życiorys pisany pracą i walką. Dostojny Jubilat uczestniczył w I wojnie światowej, działał w szeregach KPP, później PPS, walczył w powstaniach śląskich. Stąd, wśród licznych odznaczeń, jego pierś zdobi Śląski Krzyż Powstańczy. Lata okupacji spędził na przymusowych robotach w Niemczech. Po powrocie w rodzinne strony już jako członek PPR, później PZPR, rzucił się w wir aktywnej pracy społeczno-politycznej. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w różnych miejscowościach i na różnych szczeblach, zyskując sobie wszędzie szacunek i uznanie za swoją ofiarną pracę.

Pamięć o zasługach Mariana Szmatołcha jest wciąż żywa. On sam mówi o sobie, że nie dokonałby tylu pożytecznych rzeczy, gdyby u jego boku nie stała wierna towarzysząca życia, pani Emilia, wzorowa żona, troskliwa matka czterech synów, wyjątkowo pracowity i prawy człowiek.

AU FUMET
SAVOUREUX



LES CROQUETTES DE POMMES DE TERRE

Les croquettes que je vous propose ne seront pas comme les autres, mais au fromage. Tout comme les croquettes classiques, elles accompagneront parfaitement un rosbif ou toute autre viande.

Epluchez et lavez 750 gr de pommes de terre que vous avez choisies bien farineuses. Après les avoir faites cuire à la vapeur, passez-les à la moulinette. Incorporez à cette purée 40 gr de beurre, 4 petits suisses, 50 gr de gruyère râpé et 2 jaunes d'œufs. Mélangez bien le tout, salez et poivrez, ajoutez un peu de noix de muscade. Formez les croquettes et roulez-les dans la farine.

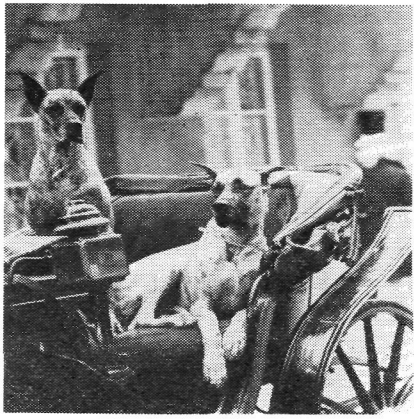
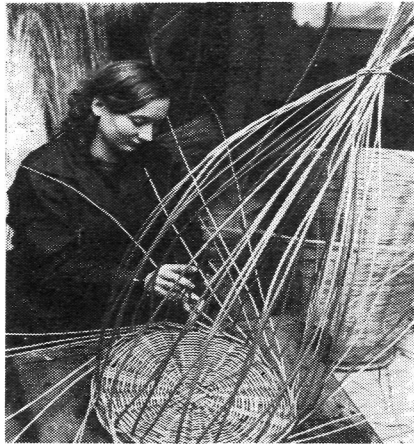
Pendant que la friture chauffe, battez légèrement les blancs d'œufs dans un plat creux, passez-y les croquettes que vous roulez ensuite dans de la chapelure. Dès que la friture est chaude, jetez-y les croquettes. Otez-les quand elles seront bien dorées, égouttez-les et posez-les sur un papier absorbant avant de les disposer sur le plat avec la viande.

C'est tout simple à faire et ce sera très apprécié par vos convives. N'oubliez jamais la salade pour accompagner.

ERNESTINE DODUE

PIESKI BARDZO TO LUBIĄ

Zakład Wikliniarsko-Drzewny w Białogardzie, należący do Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „LAS”, wyspecjalizował się w wyplataniu psich leżaków. Większość personelu zakładu, to kobiety, które znakomicie opanowały sztukę wyplatania. Obecnie cała produkcja zakładu przeznaczona jest na eksport do Wielkiej Brytanii. Podobno angielskie pieski bardzo lubią gustowne leżaki z białogardzkiej firmy. **Na zdjęciu pierwszym: Halina Bieszke** przy wyplataniu kolejnego psiego leżaka. **A na zdjęciu drugim: dwa piękne dogi** przyjechały dorożką po odbiór zamówionych leżaków.



Do punktu zbiórki drużyna harcerska jednej ze szkół warszawskich przynosi zebrane w klasie książki

„O UŚMIECH DZIECKA”

W okresie Świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku i pierwszych dni stycznia prowadzona jest w stolicy już tradycyjnie od kilkunastu lat akcja pomocy dzieciom samotnym, sierotom i pólsierotom, pod nazwą „O uśmiech dziecka”. Organizatorami akcji jest Polski Komitet Pomocy Społecznej i redakcja warszawskiej popołudniówki „Kurier Polski”. Celem akcji — obdarowanie dzieci, którym nikt w okresie gwiazdki prezentu nie zrobi — darami od społeczeństwa stolicy. Akcja cieszy się ogromnym powodzeniem. Uczestniczą w niej zarówno domy handlowe, zakłady przemysłowe, jak i osoby prywatne, wśród których przoduje młodzież.

Zbiórką objęta jest zarówno odzież, jak i sprzęt sportowy, zabawki, książki a nawet dary w postaci uczestnictwa w obozach zimowych dla dzieci i młodzieży czy widowiskach teatralnych specjalnie dla nich fundowanych. Wartość darów z roku na rok rośnie.

Warto dodać, że w punktach zbiórki dyżurują codziennie znani ogólnie pisarze młodzieżowi, aktorzy, graficy — którzy swoją obecnością pragną podkreślić popularność akcji.

naj

NAJNOWSZA rolą filmową znanej aktorki Beaty Tyszkiewicz jest demoniczna Madame de Well, przedstawicielka międzynarodowego gangu w kryminalnym filmie „Noc inspektora”. Film jest produkcji bułgarskiej, ale część scen realizowana będzie w Polsce.

NAJWIĘKSZA frekwencją cieszy się w Kraju film „W pustyni i w puszczy”. Przeciwnie, w ciągu dwóch tygodni ogląda ten film 2 000 000 widzów. Kina są przepełnione, powodzenie filmu nie maleje od momentu wejścia na ekrany.

NAJLICZNIEJ odwiedzaną wystawą w Berlinie była wystawa biżuterii srebrnej, bursztynów, korali i innych kamieni szlachetnych w Ośrodku Kultury Polskiej. Pokazane na wystawie pierścionki, bransolety, naszyjniki i wisiorki wzbudziły zachwyty zwiedzających. Prasa berlińska z wielkim uznaniem pisała o dziełach artystów, którzy tę piękną biżuterię pokazali mieszkańcom stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z Berlina wystawa pojedzie do Pragi i Bratysławy, a następnie do krajów skandynawskich.

KLUB KSIĄZKI „EWA”

Wiele kobiet, a zwłaszcza młode stażem panie domu mają ogromne kłopoty z prowadzeniem gospodarstwa, wychowaniem dzieci, urządzeniem przyjęcia itp. Wiele z nich korzysta z przeróżnych kursów prowadzonych przez Ligę Kobiet czy inne organizacje. Nie wszystkie jednak mogą uczestniczyć w kursach, to też Liga Kobiet przy współpracy popularnych kobiecych tygodników zainicjowała klub książki dla rodziny. Klub nosi nazwę „EWA” i przeprowadza wśród swych abonentek książki w których znaleźć można porady ze wszystkich prawie dziedzin domowego życia. Już po kilku miesiącach okazało się, że pomysł był znakomity. Do klubu zgłosiło się blisko 50 tys. kobiet i to nie tylko z Kraju, bardzo wiele zamówień wpłynęło bowiem od kobiet z Polonii zagranicznej. W sumie kobiety zakupiły już prawie pół miliona różnych poradników.



— Dzięki „Tygodnikowi” — patrz, Syrenko miła — przestrzeń, która nas dzieli, znowu się skróciła!

— As-tu remarqué que grâce à „La Semaine Polonaise” la distance qui nous sépare a encore raccourci? Rys. Marek Kononowicz

La semaine des Jeunes



endance polonaise? Nullement. Elle a tout simplement revivifié une vieille coutume polonaise.

Selon cette coutume, la jeune fille qui veut savoir qui elle va épouser doit, le soir de la Saint-Sylvestre, à minuit sonnant, se retirer dans une chambre où elle ne s'éclairera qu'à la bougie et s'y s'installera devant un miroir. Pour que la divination réussisse, il faut absolument que les bougies soient en cire. Au

pour comprendre qu'ils appelaient d'autres jeunes d'origine polonaise — ceux qui ne connaissent pas encore „La Semaine des Jeunes”.

Oui, c'est certainement d'autres jeunes d'origine polonaise qu'ils invitaient à venir. Ils les invitaient sûrement à venir pour leur expliquer que toute la jeunesse d'ascendance polonaise de France et de Belgique devrait se grouper autour de „La Semaine des Jeunes”.

Vous qui me lisez, vous étiez forcément ou dans la glace, ou hors de la glace. Ou vous faisiez partie de ceux qui appelaient, ou vous vous trouviez parmi ceux qu'on hélait. N'est-ce pas que j'ai raison? Si vous étiez dans la glace, j'espère que vous n'avez pas manqué d'informer ceux que vous héliez que „La Semaine des Jeunes” est le rendez-vous des garçons et des filles qui éprouvent de l'attrait pour la Pologne et qui ont le souci de cultiver en eux le sentiment qui les unit à ce beau pays? Et si vous vous teniez hors de la glace, j'espère que vous avez eu le coup de foudre pour „La Semaine des Jeunes”?

Il me semble avoir entendu des chuchotements. Que se passe-t-il? Vous voudriez peut-être me poser quelques questions? Je vous écoute. Je me tiens à votre entière disposition. Qu'y a-t-il pour votre service?

Comment? Les garçons voudraient savoir si à la fin de l'année 1974 ils peuvent se livrer eux aussi à la pratique divinatoire que je viens de décrire? Hum. Personnellement, je n'y vois pas d'inconvénient. Qu'ils essayent. Qui ne risque rien n'a rien. Naturellement, je ne peux pas leur garantir que le miroir qu'ils consulteront leur montrera leur future épouse en costume d'Eve, mais peut-être qu'il poussera la bonté jusqu'à la leur montrer en bikini? Je ne sais pas. Mais je sais que s'ils pratiquent „La Semaine des Jeunes” pendant toute l'année 1974, ils me verront revivifier nombre d'autres charmantes coutumes polonaises.

Naturellement, cette déclaration vaut aussi pour les filles.

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

CONNAISSIEZ-VOUS CETTE COUTUME?

Bonjour. Bonne année, bonne santé! Je vous souhaite toutes sortes de prospérité. J'espère aussi que 1974 a commencé pour vous sous les meilleurs auspices? Qu'avez-vous fait le soir de la Saint-Sylvestre? Vous avez permis à un jeune homme bien sous tous les rapports de vous ravir un baiser, Mesdemoiselles les Lectrices de „La Semaine des Jeunes”? Et vous, Messieurs les Garçons? Il me semble que vous claudiquez. C'est à n'en point douter à force d'avoir fait du pied à quelque ravissante blonde, à quelque capiteuse brune ou à quelque volcanique rousse que vous avez perdu l'usage normal de l'un de vos membres inférieurs, n'est-ce pas? Et pourquoi arborez-vous un air si, perplexe? Juste ciel! Serriez-vous tombés amoureux d'une paire de soeurs siamoises?

Plait-il? Et „La Semaine des Jeunes”? Vous êtes curieux de savoir comment „La Semaine des Jeunes” a terminé l'année écoulée? Avait-elle un rendez-vous galant? Mairivaudait-elle avec un journal du sexe opposé? Comment s'appelait ce journal? Etait-ce „Playboy”? Etait-ce „Lui”? Vous n'y êtes pas du tout. La soirée de la Saint-Sylvestre, „La Semaine des Jeunes” l'a passée à essayer de découvrir ce qui est caché dans l'année 1974. Autrement dit, à tenter de deviner l'avenir.

Comment s'y est-elle prise? A-t-elle consulté le marc de café? S'est-elle fait tirer les cartes par „La Semaine des Vieux”? Est-elle tombée au bal sur un chiromancien d'as-

bout d'un instant, la jeune fille verra — à condition toutefois de ne pas tourner la tête en arrière — apparaître derrière elle dans la glace futur seigneur et maître.

Malheureusement, toutes les filles ne peuvent pas se livrer à cette pratique divinatoire. Seules peuvent y recourir celles qui sont intactes et pures à cent pour cent. Celles que le malheur a précipitées dans les pièges d'un séducteur doivent se garder d'y avoir recours, car ce n'est point leur futur époux que la glace leur montrerait, mais Satan en personne.

Ce n'est pas tout. Pour que le miroir devienne magique, il faut se présenter devant lui dans le plus simple appareil. Hé oui. Tout comme la loi, la coutume est dure, mais c'est la coutume.

C'est donc cette vieille pratique divinatoire polonaise que „La Semaine des Jeunes” a tirée de l'oubli la nuit de la Saint-Sylvestre. Qu'a-t-elle vu dans la glace devant laquelle elle a timidement dévoilé sa chaste nudité? Vous ne devinez pas? Pas le prince des ténèbres, bien sûr. Elle y a vu des garçons. Beaucoup de garçons. Et des filles. D'innombrables nuées de filles. Vous saisissez? Non? C'est pourtant clair. Clair comme de l'eau de roche. Ces garçons et ces filles, c'étaient des descendants des Polonais de France et de Belgique.

Que faisaient tous ces garçons et ces filles? Ils paraissent héler d'autres personnes. Quelles personnes? Eh bien, il me semble qu'il n'est pas besoin d'être grand clerc

DROGA DO POZNANIA WSPÓŁCZESNEJ POLSKI WIEDZIE PRZEZ LEKTURĘ „TYGODNIKA” — POWIEDZ O TYM SWOIM KREWNYM I ZNAJOMYM!

„LA SEMAINE POLONAISE” VOUS PERMETTRA D'ETENDRE, D'APPROFONDIR, DE CORRIGER VOTRE CONNAISSANCE DU PAYS DE VOS PERES ABONNEZ — VOUS!

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____
Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

WYTYNIJ

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

P 23, rue Taitbout, Paris 9^e Tél. 824-42-02* Métro: Chaussée d'Antin

K LA BANK O POLSKA KASA A OPIEKI S. A. A PARIS

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif. Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.

„MISS COUTURE” A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives)
Telefon: 52-08-86
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE,
Telefon: 53-10-03

Konfeksja męska,
damska i dziecięca
■ suknie ■ spódnice
■ swetry ■ bluzki
■ popeliny ■ tergal i płaszcze
PIERZE ▲ WSYPY ▲ POSZWY ▲ DAMASY
Ceny niskie
Na żądanie wysyłamy próbki

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

KRYSZTOF GAWRYCH — ul. Wiekowskiego 6, 80-722 Łódź — chciałby za naszym pośrednictwem, nawiązać kontakt z młodzieżą francuską. Ma 18 lat. Interesuje się muzyką młodzieżową, fotografią, literaturą współczesną i sportem. Sam uprawia boks. Może korespondować w języku polskim, niemieckim i rosyjskim.

ELŻBIETA BINKIEWICZ — ul. Spółdzielców 10 m 63, 62-700 Turzek, woj. poznańskie — bardzo chętnie nawiąże korespondencję z młodzieżą polonijną, najchętniej z okolic Paryża. Poza nauką interesuje się malarstwem, muzyką młodzieżową, problemami młodzieży, zbiera fotografie aktorów i piosenkarzy oraz reprodukcje obrazów. Bardzo lubi pisać listy. Odpowie na każdy otrzymany list.

JÓZEF LUBIŃSKI — ul. Czarna 4, 41-200 Sosnowiec — ma 17 lat i jest uczniem szkoły średniej. Oprócz nauki lubi muzykę i sport. Bardzo chciałby korespondować z młodzieżą polonijną z Francji i Belgii.

WALDEMAR STODOLSKI — ul. Grabiszyńska 303/8, 53-236 Wrocław — pisze: „Bardzo chętnie czytam Wasz „Tygodnik”. Znajduję w nim ciekawe reportaże, artykuły i informacje. Ja osobliwie bardzo interesuję się Francją i tam właśnie pragnąłbym mieć koleżanki i kolegów. Mam 18 lat. Interesuję się turystyką i kolekcjonuję znaczki pocztowe, widokówki, prospekty i płyty. Serdecznie pozdrawiam wszystkich Czytelników „Tygodnika Polskiego” i życzę dużo pomyślności w Nowym Roku”.

ANNA STANCAK — ul. Anielewicza 23 m 83, 01-026 Warszawa — ma 15 i uczy się w szkole podstawowej. Pragnie nawiązać

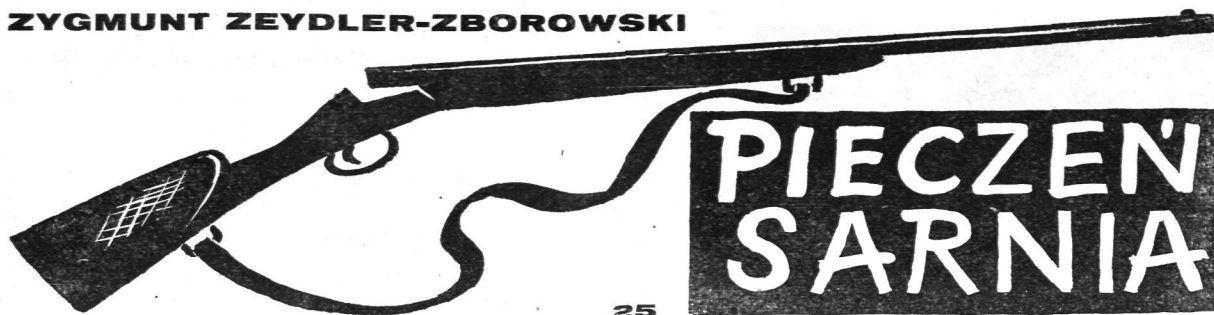
koleżeńską korespondencję z młodzieżą francuską. Może wymienić widokówki, foty aktorów, zdjęcia psów i prospekty. Interesuje się modą.

RYSZARD BENEWIAT — ul. Pocztowa 6/15, 68-200 Zary 1, ma 21 lat i uczy się w szkole budowlanej. Już jako młody chłopiec interesował się Francją i dotąd darzy ten kraj dużą sympatią. Dlatego byłby bardzo szczęśliwy z nawiązania kontaktu z młodymi z Francji lub Belgii. Chciałby wymienić poglądy na temat filmu, teatru, muzyki młodzieżowej, turystyki. Zbiera nalepki hotelowe, widokówki, folderzy turystyczne i znaczki pocztowe.

ANNA KŁOK — Al. 1 Maja 20 m 29, 15-446 Białystok — prosi o zamieszczenie jej adresu w celu nawiązania koleżeńskiej korespondencji z kimś z Francji. Ma 16 lat i jest uczennicą klasy licealnej. Chciałaby wymienić znaczki pocztowe i widokówki kolorowe. Odpowie na każdy list.

ANDRZEJ CHOLEWIŃSKI — ul. Norwida 17 m 23, 26-110 Skarżysko-Kamienna — bardzo chciałby mieć koleżankę lub kolegę we Francji i dlatego prosi młodych wśród Polonii o nawiązanie korespondencyjnego kontaktu. Jego zainteresowania to: problemy młodzieżowe, fotografia i widokówki kolorowe. Ma 22 lata. Oczekuje z niecierpliwością na listy.

MAREK KOWALCZYK — ul. Przdowników Pracy 13 m 2, 20-053 Lublin — 15-letni uczeń pragnie korespondować z rówieśnikami z Francji lub Belgii. Interesuje się turystyką, fotografią, piosenką, kolekcjonuje znaczki pocztowe, widokówki. Oczekuje na listy.



25

— Otóż to — podchwycił Maciaszek. — Nie dają etatów, a chcą, żeby wszystko grało. A ilu po tych wszystkich ministerstwach siedzi darmozjadów, którzy nie mają co robić, tylko herbatę piją i kawaly sobie opowiadają. A u nas brak ludzi. Nie można sobie poradzić z robotą. I gdzie tu sprawiedliwość? Pytam. Gdzie tu sprawiedliwość?

— Wyjeżdżam na miasto — powiedział Kociuba, który nie był w nastroju do jałowych pogawędek na temat braku etatów w milicji. — Wrócę za jakieś dwie godziny.

Był już w drzwiach, kiedy do jego uszu dobiegło pomrukiwanie sierżanta.

— I lokal mamy do kitu. Kto to widział, żeby komenda milicji w stolicy...



Kociuba wynajmował teraz pokój w Alei Niepodległości u pani Klementyny Piskorskiej, wdowy po emerytowanym księgowym. Oficjalna wersja głosiła, że małżonek pani Klementyny zmarł na raka wątroby, najbliżsi zaś sąsiedzi byli zdania, że się po prostu zapił. Franek nie interesował się sprawą, ponieważ było mu absolutnie wszystko jedno, co było istotną przyczyną śmierci byłego buchaltera. Z pokoju był zadowolony. Miał niekrapujące wejście, luksusowo urządzone łazienkę, telefon. Wdowa zachowywała się cicho, nie przyjmowała żadnych gości i chodziła na palcach, żeby nie przeszkadzać panu porucznikowi. — Zawsze różniej samotnej kobiecie, jak u niej mieszka oficer milicji — mawiała z przymilnym uśmiechem. Być może, że miała nawet jakieś poważniejsze zamiary w stosunku do Franka, bo stała się bardzo oziębła, gdy dowiedziała się, że jej lokator ma się niedługo żenić.

Któregoś wieczoru, kiedy Franek — jak zwykle — wrócił bardzo zmęczony do domu, rozległo się delikatne pukanie do drzwi.

— Proszę.

Weszła pani Piskorska z małą paczką w ręku. — To dzisiaj przyszło do pana, panie poruczniku. Listonosz przyniósł.

Zaintrygowany Franek pośpiesznie rozwinął paczkę i znalazł w niej bardzo starannie zapakowane okulary. W pierwszej chwili nie mógł zrozumieć o co chodzi. Myślał, że to pomyłka. Dopiero list znajdujący się pod okularami, wyjaśnił sytuację. „Kochany Franku, — pisała Magda — zupełnie zapomniałam o okularach tej pani, z którą wtedy Stach rozmawiał w lesie. Miałam ci je przecież dać i wyleciało mi to z głowy. Ty pewnie także zapomniateś. Dopiero jak robiłam w domu porządki, to znalazłam te okulary. Posyłam ci je więc, bo po co mają u mnie leżeć, a tobie może się do śledztwa przydadzą. Dużo myślałam o tym, co mi powiedziałeś i chyba rzeczywiście zapiszę się na jakieś kursy, żeby zdobyć zawód. Bardzo jestem wdzięczna tobie i Hance za to, że w tych tak trudnych dla mnie chwilach podtrzymałeś mnie na duchu. Dostałam bardzo dobry miód i w przyszłym tygodniu upiekę piernik, to ci przyślę kawalek na spróbowanie. Pozdrawiam cię bardzo serdecznie i jeszcze raz za wszystko dziękuję — Magda.”

Sprawa zamordowania Kazimierskiego z nową siłą wdarła się do świadomości Franka. Już trochę o tym wszystkim zapomniał, a teraz znowu... Biedna Magda. Czy ona kiedykolwiek zdoła się otrząsnąć po tym ciosie? Czy będzie kiedyś znowu taka, jaka była dawniej, wesoła, energiczna, pełna radości życia? To chyba niemożliwe. Takie rzeczy pozostawiają raz na zawsze ślad w psychice ludzkiej. Można udawać, można przekonywać samego siebie, ale to już nie będzie to samo. Mimo woli Franek zacisnął pięści. — Cholera jasna — mruknął. — Niechbym ja tego drania dostał w swoje ręce.

Odłożył list Magdy i zaczął uważnie oglądać okulary. Futerał był z wężowej czy jaszczurczej skóry. Szkła optyczne, prostokątne, w eleganckiej oprawie koloru złotawego. Należało przypuszczać, że zarówno futerał, jak i okulary, były pochodzenia zagranicznego. Dlaczego zostawiła okulary? — zastanawiał się Kociuba. Chyba musiały wyjść z wozu, usiąść na zwałonym drzewie i rozmawiać ze Stachem. Potem położyła koło siebie okulary i zapomniała. To chyba jedyne rozsądne wytłumaczenie tej sprawy.

Na drugi dzień Franek poszedł do optyka. Starszy, szpakowaty mężczyzna obejrzał szkła i spytał: — O co panu właściwie chodzi? Ja takich szkła w tej chwili nie mam.

— Chciałbym się dowiedzieć czy to szkła dla krótkowidza, czy dla dalekowidza — powiedział Franek.

Optyk przyjrzał mu się podejrzliwie. — To są oczywiście szkła używane przez dalekowidzów.

— I używa się je do czytania?

— Tak, do czytania. Sądziłem, że to pańskie okulary.

— Nie. To są okulary mojej cici — uśmiechnął się uprzejmie Kociuba. Chciałem po prostu sprawdzić, czy moja ciocia jest krótkowidzem, czy dalekowidzem. Dziękuję panu. Do widzenia. Wyszedł pośpiesznie ze sklepu, odprowadzany niespokojnym spojrzeniem szpakowatego optyka. — A więc tak — Franek głęboko zamyślony szedł ulicą. Jeszcze jeden element. Czerwony kabriolet, elegancka kobieta, a teraz jeszcze okulary. Samochód można przemalować, elegancka kobieta może się ucharakteryzować na nieelegancką, ale oczu nie można zmienić. Z tego wynika, że jedynym pewnym elementem w tej sprawie, są właśnie te okulary. Co ona, u diabła, mogła czytać wtedy w lesie Kazimierskiemu? Przecież chyba nie „Pana Tadeusza”. Wyszyła z wozu, wyjęła z torby okulary i coś czytała. Czy czytała? A może oglądała mapę? Może to była jakaś zagraniczna turystka? — Franek machnął ręką zniecierpliwiony. Nie było najmniejszego sensu snuć w nieskończoność domysłów.

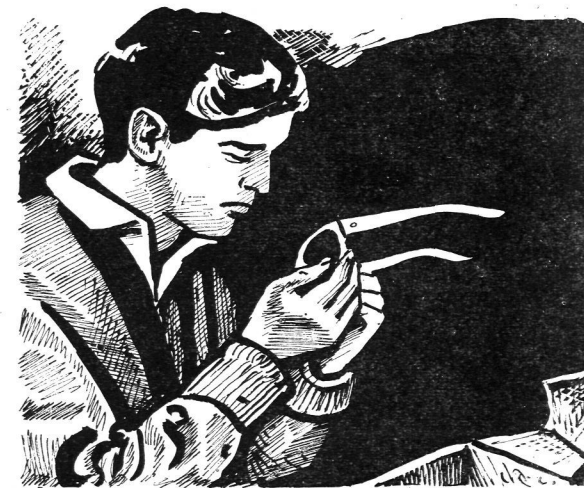
Tego dnia w komendzie było święto. Porucznik Woliński wrócił do pracy. Okazało się, że stosunkowo niezbyt ucierpiał w kraksie. Miał wprawdzie lewą rękę na temblaku, ale sierżant Maciaszek ustosunkował się do tego nader sceptycznie. — Trzeba trzymać fason — powiedział — przymrużając filuternie oko. — Nie wypada być tak od razu zupełnie zdrowym po katastrofie samochodowej. — Intuicja najwyraźniej nie zawiodła go. Woliński już nazajutrz zrezygnował z czarnej chusty, która unieruchmiała mu rękę.

Pojawił się także i kapitan Małcki. Miał kostkę prawej nogi w gipsie, ale twierdził, że tak się nudził w domu, iż postanowił zrezygnować ze zwolnienia lekarskiego.

W ten sposób Kociuba odsapnął trochę i mógł już spokojniej zająć się własną robotą. Zaczął też zaglądać do swojego nowego mieszkania, usiłując przyspieszyć usuwanie usterek. Chciał bowiem, pokonując wszystkie możliwe przeszkody, ożenić się z Hanką na Boże Narodzenie, tak jak to już zostało ustalone. Miał takie usposobienie, że bardzo nie lubił zmieniać swoich planów.

Poza pracą zawodową życie w Warszawie upływało mu dość monotoni. Od czasu do czasu poszedł do kina, czasem zaprosił go któryś z kolegów do siebie na kolację, ale przeważnie, po skończonej robocie, walał się samotnie po mieście, zaglądając często do Łazienek, które ogromnie polubił. Bardzo mu brakowało jakiejś bliskiej, zycziwej istoty, która dotrzymywałaby mu towarzystwa i z którą mógłby sobie szczerze, serdecznie pogadać.

Hanki spodziewał się dopiero za kilka tygodni. Po rocznej przerwie, spowodowanej ciężką chorobą matki, postanowiła wznówić przerwane studia. W październiku zaczynały się wykłady. Do czasu ich małżeństwa miała zamieszkać u ciotki, starej panny, pracującej w wypożyczalni książek.



Rys. Marek Kononowicz

Było to w sobotę około południa. Zadzwonił telefon. Franek sam był w pokoju. Oderwał się od pilnego sprawozdania, które przygotowywał dla majora i podniósł słuchawkę. Posłyszał — jak mu się zdawało — znajomy, męski głos: — Chciałbym mówić z panem porucznikiem Kociubą.

— Jestem przy aparacie. Słucham?

— Dzień dobry panu. Tu mówi Stefaniak.

— Dzień dobry, panie dyrektorze.

— Chciałbym się z panem zobaczyć.

— Bardzo proszę. Może pan wpadnie do komendy, na Wilczą. Wie pan, gdzie to jest?

— Wiem, wiem, oczywiście, ale... wolałbym nie tak oficjalnie. Czy nie moglibyśmy się spotkać gdzieś na mieście? Na przykład gdzieś w kawiarni?

c.d.n.

Honorowy adiutant królowej Wiktorii

Z bogatego życiorytu Kazimierza Stanisława Gzowskiego o latach przeżytych w Polsce wiemy tylko, że był szlachcicem, że urodził się w 1813 roku, kształcił w Liceum Krzemienieckim, brał udział w powstaniu listopadowym. Został potem internowany przez władze austriackie, a następnie wraz z innymi uczestnikami powstania wywieziony do Stanów Zjednoczonych, gdzie skończył studia prawnicze. Ze Stanów przeniósł się do Kanady, która była wówczas krainą pokrytą odwieczną puszcza. Ludzi przedsięwzięczych przyjmowano tam z otwartymi rękoma. Polak rzucił się w wir pracy. Był czynny zarówno zawodo-

PEREGRYNACJA PO KARTACH HISTORII

wo, jak i społecznie. Budował mosty, drogi, przystanie. Władze Kanady doceniły jego trud i w 1846 roku otrzymał obywatelstwo brytyjskie. W 1848 rozpoczął budowę kolei w Quebec. Interesy służył znakomicie. Od 1853 roku stanął na czele własnej firmy. Kierował rozbudową portu w Montrealu. Szczytem osiągnięć technicznych było skonstruowanie przez Gzowskiego International Bridge — mostu ponad Niagarą, łączącego Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi; a nad samym wodospa-

dem założył park narodowy. Działalność społeczną naszego rodaka uświetniło założenie Kanadyjskiego Stowarzyszenia Inżynierów.

Pełen oroku osobistego, chętnie pokazywał się w mundurze pułkownika milicji. Był ceniony i poważany. Królowa Wiktorja mianowała go w 1879 roku, jako pierwszego mieszkańca kolonii, swoim honorowym adiutantem. Później przysługiwał tytuł szlachecki i wyróżniający prezent — portret władcy z jej osobistą dedykacją.

Sir Casimir S. Gzowski nigdy już jednak nie zajął się polityką. Odrzucił fotel w parlamencie federalnym i propozycję objęcia stanowiska gubernatora Ontario. Kiedy zmarł, 24 sierpnia 1898 roku, wiele parków i ulic Kanady nazwano jego imieniem.



AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Koszykarze finiszują — jeszcze tylko jedna kolejka dzieli ich od zakończenia rozgrywek pierwszej rundy. Ostatnie mecze sobotnio-niedzielne stały pod znakiem pojedynku dotychczasowego lidera — warszawskiej Legii z Wisłą Kraków. Oba spotkania na stołecznym boisku były niesłychanie zaciekłe i stały na wysokim poziomie. W pierwszym meczu lepsza okazała się Legia, ale rewanż przyniósł zasłużony sukces gościom. W ten sposób po ostatniej kolejce spotkań Wisła, Legia i Resovia mają równą ilość punktów — po 12, ale wyprzedza obie pozostałe drużyny Wisła. Druga jest Resovia, a dopiero trzecia Legia. A oto rezultaty pozostałych spotkań: Resovia wygrała dwukrotnie z Lechem, Śląsk z Pogonią, Spójnia przegrała oba mecze z Wybrzeżem, a Lublinianka raz wygrała i raz przegrała z Polonią. Na ostatnim miejscu w tabeli jest więc w dalszym ciągu Lublinianka, a na przedostatnim Spójnia.

W lidze koszykarek na pierwszym miejscu utrzymały się łodzianki (ŁKS) przed krakowiankami (Wisła). Ostatnie miejsca zajmują bez zmian AZS Lublin i Włókniarz Pabianice. Zawodniczki Pabianice jak dotychczas nie zdobyły jeszcze ani jednego punktu.

Drużynowe mistrzostwa Polski w boksie zostały zakończone. Najwyższe trofeum zdobyli — już po raz czternasty — pięściarze warszawskiej Legii, którzy złuzowali dotychczasowych mistrzów — bokserów stołecznej Gwardii. Drużyna Legii przegrała wprawdzie ostatni pojedynek z BBTs Bielsko (18:22), ale i najgroźniejszą rywalką Legii — Stal ze Stalowej Woli — wygrała tylko 22:18 ze słabutkim zespołem Górnik z Pszowa. To zwycięstwo dało bokserom Stali tylko tytuł wicemistrzowski. Nie wykorzystali więc oni ostatniej nadarzającej się okazji. Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1. Legia Warszawa
2. Stal Stalowa Wola
3. Gwardia Warszawa
4. Avia Swidnik
5. BBTs Bielsko
6. Turów Zgorzelec
7. Górnik Pszów
8. Błękitni Kielce

Dwa ostatnie zespoły opuściły I ligę. Warto podkreślić, że tegoroczne mistrzostwa nie stały na zbyt wysokim poziomie, a w wagach lekkiej i średniej dał się odczuć wyraźny brak zawodników na dobrym poziomie.

Rozgrywki siatkarzy przebiegają pod znakiem zdecydowanego przodownictwa akademików z Olsztyna. Nie stracili oni dotychczas ani jednego punktu. Na drugim miejscu utrzymują się siatkarze Płomienia Miłowice, a na trzecim drużyna Resovii. Ostatnie lokaty okupują Jedność Michałowice i Skra Warszawa.

Drużynowe mistrzostwa Polski w szpadzie, które rozegrano w największej hali Międzynarodowych Targów Poznańskich, zakończyły się zwycięstwem warszawskiej Legii przed Warszawianką, GKS Katowice i AZS Poznań.

Czterdziestu dwóch skoczków z Bułgarii, Rumunii, Węgier i Polski startowało w otwartym konkursie skoków na dużej skoczni w Szczyrku. Zwyciężył reprezentant bielskiego BBTs Tadeusz Pawlusiak.

W Austrii rozegrano kolejną konkurencję narciarskiego Pucharu Świata — slalom gigant męczyzn. Na czterech pierwszych miejscach znaleźli się reprezentanci gospodarzy. Z Polaków najlepiej spisał się Kazimierz Burzykowski, który zajął 36 miejsce.

W Zakopanem odbyły się zawody w narciarstwie klasycznym. W biegu na 5 km kobiet zwyciężyła Helena Zapotoczna, a wśród mężczyzn na dystansie 15 km najlepszy był Józef Rysula.

KLASYCY — w FALUN, ZJAZDOWCY — w St. MORITZ

Sezon narciarski 1973/74 przyniesie mistrzostwa świata zarówno w konkurencjach klasycznych, jak też i w alpejskich. Pierwsze — przeprowadzone zostaną w szwedzkiej miejscowości Falun (w dniach 16—24 luty 1974 r.) i to w rekordowej obsadzie, zgłosiło się bowiem do nich aż 546 narciarzy, reprezentujących 28 federacji krajowych. Drugie — organizować będzie w początkach lutego słynne zdrojowisko szwajcarskie i wielki ośrodek sportów zimowych — St. Moritz (miejsce II Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1928 roku oraz V ZIO 1948 r.).

Pod kątem przygotowań do tych właśnie mistrzostw odbywać się będą wszelkie imprezy narciarskie bieżącego sezonu w Polsce, jak też i prowadzona jest specjalna akcja przygotowawcza kadry reprezentacyjnej na zgrupowaniach poza granicami kraju. Narciarze-biegacze i biegaczkę rozpoczęli najwcześniej, udając się na trening i zawody do dalekiego Murmańska położonego na północy w ZSRR.

W końcu listopada wyjechała w Alpy grupa najlepszych polskich zjazdowców i slalomistów pod wodzą młodego trenera Piotra Jelenia (następnie i kontynuatora akcji odnowy polskiego narciarstwa alpejskiego trenera Andrzeja Roja). Rozpoczęli oni pierwsze treningi w Alpach francuskich, gdzie też startowali w zawodach otwarcia sezonu w Pucharze Europy w Meribel, a następnie w Pucharze Świata w Val d'Isère, a zakończył swój rekonesans w oddalonej o 20 km od St. Moritz miejscowości Bivie.

Kadra alpejczyków składa się przede wszystkim z dwóch utalentowanych braci, którzy przewożą już od lat w Polsce w tych konkurencjach — An-

drzeja i Jana Bachledów, następnie oprócz nich w Alpy pojechali Kazimierz Burzykowski, Roman Dereziński, Błażej Dudys, Jan Pawlica i Krzysztof Trześniak. Większość z nich rozpoczęła już zresztą alpejskie treningi wcześniej na lodowisku Kaprun w Austrii. Drugim trenerem alpejczyków jest obok Piotra Jelenia — Ryszard Cwikło, który już zakończył karierę zawodniczą.

Bracia Bachledowie są uznanymi alpejczykami na arenie światowej i obaj w slalomach zostali zakwalifikowani przez FIS do najlepszej, pierwszej grupy zawodniczej. Pozostali polscy kadrowicze w tych konkurencjach, to jednak jeszcze dosyć młodzi narciarze, a przebijanie się do czołówki europejskiej musi trwać lata. Polacy specjalizować się będą głównie tak, jak dotychczas, w slalomach, gdyż tras zjazdowych wg obowiązujących norm światowych właściwie nie ma w Polsce zupełnie.

W kalendarzu centralnym Polskiego Związku Narciarskiego w sezonie 1973/74 znajdujemy 18 imprez alpejskich oraz 16 w konkurencjach klasycznych. Z zawodów alpejskich na plan pierwszy wysuwają się slalom specjalny mężczyzn, który zostanie rozegrany w konkurencji o Puchar Świata w Zakopanem podczas Memoriału Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny w dniu 6 marca 1974 r. Zjazdowe Mistrzostwa Polski odbędą się w Szczyrku od 18 do 24 lutego, poprzednio także w Szczyrku w dniach 16—17 lutego rozegrany zostanie zjazdowy Puchar Beskidów.

Klasyczne Mistrzostwa Polski również odbędą się w Beskidach Śląskich — w Wiśle i Szczyrku od 30 stycznia do 3 lutego 1974 r. Natomiast mis-

trzowski bieg maratoński na 50 km — w Zakopanem 2 marca.

Międzynarodowy turniej skoków o Puchar Beskidów i Wielką Nagrodę Zakopanego przeprowadzony zostanie w Wiśle, Szczyrku i Zakopanem w dniach od 25 do 29 stycznia. Centralną międzynarodową imprezą dla klasyków będzie oczywiście także Memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny w Zakopanem (4—11 marca).

Polska kadra skoczków narciarskich rozpoczyna sezon międzynarodowy tradycyjnie od XXII austriacko-zachodnoniemieckiego turnieju czterech skocznici, rozgrywanego kolejno na skoczniach: Oberstdorf (NRF) 30.XII, Garmisch-Partenkirchen (NRF) 1.I., Innsbrucku (Austria) 3.I. oraz Rischhofshofen (Austria) 5.I. Impreza ta zgromadziła zawsze najlepszych skoczków świata i jest dla nich pierwszym przetarciem się w każdym sezonie. Ze strony Polski udział mają zapewniony w konkursie czterech skocznici — mistrz olimpijski z Sapporo Wojciech Fortuna, następnie Tadeusz Pawlusiak, Czesław Janik oraz Adam Krzysztofiak. Możliwe, że dołączy do nich jeszcze ktoś z młodszych narciarzy — Stanisław Bobak lub któryś z braci Tajnerów.

Przypomnijmy, że dotychczas najwybitniejsi zwycięzcy turnieju czterech skocznici otrzymali od organizatorów specjalne wyróżnienia w postaci honorowych złotych odznak z brylantami. Wyróżnienia te dostało tylko czterech skoczków: Bjoern Wirkola (Norwegia), Helmut Recknagel (NRD), Jirzi Raszka (CSRS) i Eino Kirjonen (Finlandia). Najlepsze miejsca z Polaków zajęli dotychczas — Antoni Wiczeorek w 1962 r. i Józef Przybyła w 1966 — obaj piątą lokatę w łącznej klasyfikacji. W 1964 roku Przybyła prowadził w ogólnej punktacji do ostatniego skoku na czwartym konkursie w Bischofshofen (gdzie zresztą ustanowił rekord skocznici tak, jak w poprzednim konkursie w Innsbrucku) kiedy dosyć przypadkowo upadek zepchnął go na VII lokatę. (JJ)

CIĘKAWOSTKI ZE ŚNIEŻNYCH TRAS

● Rekord świata szybkości w zjeździe narciarskim ustanowił Włoch Alessandro Casse, osiągając 184 km (180 m) na godz. na zbożu lodowca szwajcarskiego w Plateau Rosa.

● Po cztery razy startowali w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich polscy narciarze: Stanisław Marusarz i Józef Gąsienica Sobczak.

● Pierwszy medal olimpijski dla polskich narciarzy zdobył Franciszek Gąsienica Groń w 1956 r. w Cortina d'Ampezzo — brąz w narciarskiej kombinacji klasycznej.

● W Sapporo, na XI Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, Wojciech Fortuna uzyskał złoty medal na skoczni powyżej 90 m — nota 219,9 pkt (skoki 111 m i 87,5 m).

● Andrzej Bachleda był w Sapporo na XI ZIO, IX—X w slalomie gigantycznym oraz X w slalomie specjalnym.

● Rekord świata w lotach narciarskich na skoczniach — mamutach ustanowił w 1973 r. Szwajcar Hans Schmid, osiągając odległość 166 m na olbrzymiej skoczni w Oberstdorfie (NRF). Poprzedni rekord należał do skoczka z NRD Manfreda Wolfa — 165 m z roku 1969.

● 20-letni skoczek polski Czesław Janik ustanowił niedawno na skoczni igelitowej w Frenstad (Czechosłowacja) nieoficjalny rekord świata w skokach na sztucznej tworzywie — 87 m. (JJ)

Najlepsi polscy sportowcy XXX-lecia

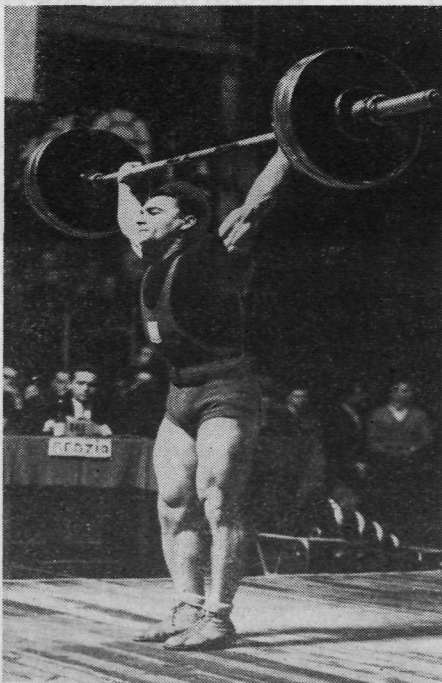
MARIAN ZIELIŃSKI

Podnoszenie ciężarów jest tą dyscypliną, która przysporzyła polskiemu sportowi w okresie ostatnich 15 lat najwyższej sukcesów międzynarodowych. Poważny udział w bogatym dorobku medalowym ma Marian Zieliński, obecnie major Wojska Polskiego, trener klubu Legia Warszawa.

Swoją karierę sportową rozpoczął w wieku 21 lat podczas odbywania służby wojskowej. Już dwa lata później startował w reprezentacji Polski, piątą się coraz wyżej w tabelach najlepszych. Podczas Igrzysk Olimpijskich w Melbourne zdobył pierwszy w historii tej dyscypliny w Polsce medal brązowy w wadze piórkowej. Dwa lata później jako pierwszy Polak ustanowił rekord świata w rwanie, a w 1959 — również jako pierwszy — zdobył tytuł mistrza świata wagi piórkowej.

W następnych latach startował już w wadze lekkiej, w której również odniósł wielkie sukcesy wraz ze swoim partnerem Waldemarem Baszanowskim. Czterokrotnie startował w Igrzyskach Olimpijskich zdobywając 3 medale brązowe i raz IV miejsce. Był swego rodzaju fenomenem, bowiem ostatni medal w Meksyku zdobył mając już 38 lat. Ale na tym nie kończy się bogata lista sukcesów Mariana Zielińskiego. Dwukrotnie był mistrzem świata, trzykrotnie mistrzem Europy w wadze lekkiej, czterokrotnie też w obu tych imprezach zdobywał tytuły wicemistrzowskie. Poza tym cztery razy wpisał się na listę rekordzistów świata, a 55 razy rekordzistów Polski. Do tego dochodzi 7 tytułów mistrza Polski, wiele zwycięstw na turniejach międzynarodowych. Jego kariera spor-

towa trwała blisko 20 lat. Przez cały ten okres Zieliński mógł uchodzić za wzór prawdziwego sportowca. Zawsze skromny, niezwykle pracowity, sumienny i koleżeński. Taki zresztą pozostał do dziś i takie cechy stara się wpoić swoim wychowankom w warszawskiej Legii. (hj)



PANIE REDAKTORZE!

W swoim zeszytygodniowym felietonie nadmieniałem, że liczbe używanych współcześnie języków ocenia się na około 2500. Jest to, jak słusznie zauważają ludzie zawodowo medytujący nad mową ludzką, liczba oszalała, znacznie większa w dzisiejszej naszej znajomości świata, niż to się mogło śnić tym, którzy niegdyś dumali nad upadkiem wieży Babel.

Gdybyśmy posiadli znajomość tych wszystkich języków, odkrylibyśmy rzeczy, które uprawiałyby nas w niepomierne zdumienie. Dowiedzielibyśmy się bowiem, że są wśród tego zatrzęsienia mów ludzkich takie, w których brak rodzajów, przypadków, liczb, czasów, trybów, gdzie nie ma nawet różnic między rzeczownikami a czasownikami, że w niektórych językach istnieją nieznanne nam różnice między rodzajem żyjącym a nieżyjącym, że język zamieszkujących Afrykę Wschodnią Masajów posiada osobny rodzaj na to, co wielkie i silne, osobny zaś na to, co małe i słabe itd., itd.

Niestety, znajomości wszystkich używanych współcześnie języków nie posiadamy prawdopodobnie nigdy. Nie ma człowieka, który znałby je wszystkie.

Zdarzają się jednak ludzie, którzy opanowują bardzo wiele języków. Takich ludzi nazywali poliglottami. Fenomenalnym poliglottą był pono Niemiec nazwiskiem Emil Krebs, do którego przylgnęło chwalebne przezwisko „chodzącego słownika”: wadał on dziewięćdziesięcioma językami. Słyszałem także, że niepospolita pamięć językową obdarzony był polski uczyony Andrzej Gawroński, który żył w latach 1885—1927, i który znał zresztą nie tylko mnóstwo języków, ale również i kultury i literatury wielu narodów. Kiedy pytano go, ile zna języków, odpowiadał podobno: „Nie liczyłem”. Kiedy jednak zdradził się, że mówi i pisze w czterdziestu językach, a rozumie i czyta w około stu. Znał więc ponad sto języków, a wśród nich wszystkie języki europejskie i większość azjatyckich. Było mu obojętne, czy mówi po fińsku, po bengalsku, czy po grecku.

Co się tyczy współcześnie żyjących poliglottów, to najbardziej znanym z nich jest Włoch, profesor Tagliavini. Czytałem, że wzbudził on wielki podziw, gdy na światowym kongresie językoznawców wygłosił przemówienie powitalne w pięćdziesięciu językach. A zna ich nieco więcej, bo sto dwadzieścia.

O tym, że ze znajomości obcych języków płyną liczne korzyści, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. A jak należy uczyć się języków obcych? Otóż doświadczeni poliglotty twierdzą, że trzeba się nimi naprawdę interesować i uczyć się wytrwale przez wiele lat. „Jeśli poznacie dobrze jeden obcy język, każdy następny wyda się wam coraz łatwiejszy” — powiadają.

Ja, niestety, do doświadczonych poliglottów się nie zaliczam. Podobnie jak większość starych emigrantów, nauki w szkole ledwie co lizałem. Kiedy byłem dzieckiem, nikt nie wbijał mi do głowy, że znajomość języków obcych jest jednym z największych majątków, jakie możemy w życiu zdobyć. O tym, że francuska pisarka, pani de Staël, wyraziła się, iż człowiek znający cztery języki jest czterokrotnie człowiekiem, usłyszałem dopiero wtedy, gdy wszedłem w podesele już lata, głęboka mądrość zawarta w tych słowach dotarła do mnie dopiero na starość. Nikt nie zwrócił mi też w młodości uwagi na urodę naszego języka ojczystego, nikt mi nie wytłumaczył, że mowa nasza macierzysta jest równocześnie, jak pięknie napisał poeta Władysław Broniewski, „groźniejsza niż burza i od słowików miększa”.

Do ludzi wielojęzycznych więc — powtarzam — nie należę i teraz na stare lata już chyba w ich poczet nie wejdę. Do nauki języków obcych już mnie teraz nie ciągnie. Za to staram się przyswajać sobie możliwie największą liczbę polskich słów i zwrotów, staram się, chociaż jestem już człowiekiem leciwym, pogłębiać swoją znajomość języka polskiego. I znajomość języka francuskiego też.

Dlaczego pragnę otrząsnąć się z językiem francuskim? Czy wpadła mi w oko jakaś Francuzka? Może i wpadła. Coście tacy ciekawi. Nawet gdyby wpadła, to przecież nic takiego by się nie stało. Przecież, do stu fur beczech krochmalu, przecież nigdzie nie stoi,

że przyjaźń polsko-francuską mają prawo rozwijać wspólnie z przystojnymi Francuzkami tylko kawalerowie, tylko emigranci żyjący w bezżennym stanie. Prawda, czy nie? Ale ja z francuszczyzną chcę się obeznac nie tylko po to, aby ewentualnie móc umacniać więź łączącą oba nasze kraje pospółtą z jakąś zgrabniutką podparyską madamą. Żyję przecież we Francji i żyć będę tutaj dopóty, dopóki nie dokonam swoich dni, więc chciałbym móc korzystać z gazet wychodzących we Francji, obcować z nietrudnymi do zrozumienia książkami francuskimi, rozumieć programy francuskiego radia i francuskiej telewizji bez uciekania się do pomocy dzieci itd. Sądzę, że pragnienie to dzieli ze mną wszyscy starsi czytelnicy „Tygodnika Polskiego”.

A dlaczego staram się pogłębiać swoją znajomość języka polskiego? Czy po to, aby Wam sprawiać przyjemność, tzn. po to, aby moje cotygodniowe utwórki mieniły się pięknym naszej przebogatej w słowa polszczyzny? Jasne, że tak. Jasne, że po to. Ale nie tylko po to. Swoją znajomość naszej mowy macierzystej staram się wydoskonalić także ze względu na wnuka. Leży mi bowiem naprawdę na sercu troska o to, aby wnuk mój, który zaczął już uczyć się w szkole podstawowej zasad języka francuskiego i który wkrótce znacznie zapewne poznawał język angielski, niemiecki, hiszpański czy rosyjski, wadał także biegle językiem polskim.

Troskę tę też chyba dzieli ze mną wielu amatorów niniejszych felietonów. Utwierdza mnie w tym przekonaniu długi i przemity list, jaki w końcu ubiegłego roku otrzymałem od generalnego sekretarza Związku Polskich Bractw Kurkowych we Francji, pana Witolda Nowaka z Billy-Montigny. W piśmie tym pan Nowak poruszył kilka spraw, m. in. opowiedział mi, jak ze swojego lata dzieła w Grasse poducał swoją zamieszkałą w Grasse dziewięcioletnią wnuczkę Krysę języka polskiego.

„Zabrałem ze sobą do Grasse kilka książek polskich — pisze pan Nowak. — Nauka wyglądała tak, że jeden rozdział zawsze czytałem ja, a jeden

wnuczka. Myślałem, że zapomniawszy może czytać po polsku, bo przecież cały rok szkolny spędza w internacie, cały dzień używa języka francuskiego, a poza tym uczy się angielskiego, ale okazało się, że czyta dosyć płynnie.”

Następnie korespondent mój informuje mnie, że w zeszłym roku wnuczka jego odwiedziła wraz z rodzicami Polskę i że w starym naszym kraju najbardziej spodobano się jej rodzinne gniazdo dziadka — wielkopolski Krzywiń. „A przecież zwiedzili też Kraków, Częstochowę, Poznań i wiele innych miast” — tłumaczy pan Nowak. I: „Może to jest zew krwi? — dodaje. — Moja rodzina siedzi w Krzywinu z dziadka, pradziada.” Nie wiem, czy jest to zew krwi, ale jest to na pewno bardzo wzruszające.

Pana Nowaka dzieli od jego wnuczki znaczna, bo chyba tysięcykilometrowa odległość. Poduczać wnuczkę języka polskiego może on tylko w czasie wakacji. Większość z nas znajduje się w o wiele lepszym położeniu. Większość z nas ma wnuczków pod bokiem. Więc nie leźmy się, nie poprzestajmy na pobożnych życzeniach, nie zadowalajmy się tym, że pragniemy, aby nasi potomkowie znali język polski, tylko wstawmy w ślady generalnego sekretarza Związku Polskich Bractw Kurkowych we Francji i zaczniemy uczyć wnuków i wnuczek pięknej polskiej mowy.

Powie ktoś może, że przecież starzy wychodźcy nie mogą nauczyć naszej polonijnej dzieciarni prawideł poprawnej polszczyzny, bo sami ich dobrze nie znają. To prawda, my, emigranci, z gramatyką i pisownią polską często jesteśmy na bakier. Ale Kochamy gorąco i szanujemy naszą mowę ojczystą. I właśnie tę swoją miłość i ten szacunek do języka polskiego powinniśmy starać się uszczepić wnukom i wnuczkom. Ta miłość i ten szacunek, to jest najcenniejsza rzecz, jaką możemy zostawić w spadku naszym potomkom. Tego ich nikt nie nauczy. Natomiast zasad gramatyki i pisowni polskiej może ich nauczyć każdy wykładowca języka polskiego albo mogą się ich nawet nauczyć sami.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek



DROGA PANI ANNO!

Już od dawna zbieram się, żeby napisać do Pani ten list i prosić o radę. Mam 69 lat i od dwóch lat jestem wdową. Teraz żyję samotnie, ale okropnie mi to życie się przykrzy. 50 lat bylibyśmy małżeństwem, mieliśmy jedną córkę, która w wieku 20 lat zginęła śmiercią tragiczną w wypadku. Był to dla nas okropny cios, ale jakoś wspólnie przeżyliśmy to nieszczęście. Teraz jednak, jak pozostałam sama, tracę chęć do życia, nie mam więcej dzieci i żadnej rodziny. Mam własny dom i ogród, ale bardzo mi tęskno. Wokoło sami obcy ludzie. Boję się choroby, bo kto mi pomoże. Pragnę się dowiedzieć, czy we Francji lub w Polsce istnieje jakiś sierociniec. Chciałabym wziąć do siebie jakąś sierotę i nią się opiekować. Mam pensję, która mi zupełnie wystarcza do życia, ale ciąży mi samotność. Później chciałabym ten majątek zostawić w spadku dla owej sieroty. Proszę więc mi objaśnić, czy to jest możliwe w moim wieku. Mogłoby być chłopczek albo dziewczynka, 15—16 lat, chętnie bym się zajęła takim dzieckiem. Dom mam duży, miejsca dożyć, 6 pokoi. Obywatelstwo mam francuskie, ale chcę dziecko z polskiej rodziny.

SAMOTNA WDOVA

KOCHANA PANI!

Sądzę, że nie byłaby to sprawa prosta. Wiek Pani, obawiam się, stanowiłby poważną przeszkodę. Myślałam dużo nad Pani listem i doszedł do wniosku, że byłoby najlepiej wejść w kontakt, z jakąś, nawet dalszą, rodziną mieszkającą w Kraju (niezależnie, żeby nikogo Pani nie miała) i zaprosić do siebie dziewczynkę lub chłopca w wieku szkolnym. Mogłoby takie dziecko mieszkać u Pani przez pewien czas, równocześnie chodziłoby do szkoły, poznało język francuski, obcy kraj i obyczaje. Z czasem postanowiłaby Pani, co robić dalej. Czy zapisać takiemu dziecku majątek, czy też nie. Ze swej strony postaram się jeszcze dowiedzieć, jakie są w tym względzie przepisy w Polsce i czy w ogóle sprawa wzięcia na wychowanie sieroty za granicę jest realna. Moim zdaniem, najlepiej byłoby poszukać jakiejś rodziny w Polsce. Pozdrawiam.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Mam bardzo złą opinię, chociaż lat niezbyt wiele. Dopiero 23. Ale tak się ułożyło moje życie, że już nie mając ślubu, mieszkałam kolejno z dwoma mężczyznami jak żona z mężem. Zaczęło się oczywiście od ucieczki z domu rodzinnego, po jakiejś kolejnej awanturze. Pojechałam do dużego miasta i od razu trafiłam na mężczyznę, który wykorzystał moją naiwność i niewinność. Trwało to kilka miesięcy i zostałam na bruku. Bałam się wrócić do rodziców, więc znów jakoś musiałam sobie ułożyć życie. I znów znalazłam się amator. Na moje szczęście, nim się z nim związałam, znalazłam pracę i to mi dało pewną niezależność. Choć więc mieszkałam u niego i on mnie utrzymywał, zbierałam zarobione pieniądze, oszczędzałam jak mogłam i teraz mam pewną sumkę. Mogę porzucić tego człowieka i zacząć lepsze życie. Tylko jak się do tego wziąć? Dodam, że mam dobry zawód, więc pracę zawsze znajdę. Tylko ta moja opinia. Niech Pani nie myśli, że jestem w ogóle dziewczyna bez zasad i bez żadnej moralności. Marzę o normalnym życiu, o domu, mężu, dzieciach. Ale nie mogłam sobie inaczej dać rady, poszłam więc tą śliską drogą, ale chcę z niej zawrócić. Błagam o radę.

WYKOLEJONA

KOCHANA PANI!

Nie zamierzam Pani prawić morałów. Po prostu postaram się poradzić. Myślę, że przede wszystkim należy zmienić otoczenie, to znaczy przenieść się w zupełnie obce strony, do innego miasta, gdzie nikt nie o Pani nie będzie wiedział. Jeśli, jak Pani pisze, z pracą łatwo sobie Pani poradzi — nie ma o czym mówić. Oszczędności Pani ma, na pierwsze kroki wystarczy, nim nie urządzi się Pani w nowym miejscu, nie wykonajcie jakiegolubym, nie zacznie zarabiać. O tym, co było najlepiej wspomnieć. To znaczy zapomnieć, ale pamiętać o tej przeszłości jako o przestrodze. Wybrała Pani najłatwiejszą drogę, ale nie najlepszą. Im szybciej Pani z niej zawróci, tym lepiej. Na szczęście sama Pani to dostrzegła. Życzę wszystkiego dobrego na nowej, zupełnie nowej drodze życia.

ANNA

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET Cie**16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy**

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)

JUŻ MOŻNA ZAMÓWIĆ**ALMANACH TYGODNIKA POLSKIEGO 1974****Cena „ALMANACHU” - 5 F; 50 F.B.**

Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać w liście pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI”
LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, 75009 Paris

Proszę przesłać Almanach „Tygodnika Polskiego” 1974 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię: _____

Adres: _____

Z ŻYCIA
RÓŻNYCH
KOLONII

ECHA
ŚWIĘTA PATRONKI
MUZYKI

Święto patronki muzyki uroczyste obchodzone przez Polonię francuską znalazło swoje odbicie głównie w wyróżnieniu zasłużonych działaczy. I tak wyróżnieni zostali z tej okazji działacze oraz utalentowani uczniowie rozmaitych szkół muzycznych.

LENS. Dyplom nauczyciela gry na akordeonie w stow. „Atomics” otrzymała p. **Jeanine Wywrocka**. Dyplomami honorowymi miasta za działalność na polu muzycznym zostali odznaczeni p. **Monczewski**, prezes „Atomics” i p. **Jan Habera**, dyrektor artystyczny tego stowarzyszenia.

HOUDAIN. Tutejsze stowarzyszenie miłośników muzyki „Le Club des mandolinistes Sonora” zorganizowało swoje doroczne spotkanie towarzyskie z okazji święta muzyki. Specjalne uznanie zebranych uzyskali m. in. p. **Jan Rutkowski**, wiceprezes i p. **Biegański** za całoroczną ofiarną pracę poniesioną dla dobra stowarzyszenia.

MARLES-les-MINES. Stowarzyszenie muzyczne „Chorale Millenium” urządziło z okazji święta muzycznego zebranie plenarne swoich członków, w ramach którego dyplomy honorowe zasługi związkowej otrzymali p. **Władysław Polczyński**, p. **Pelagia Błaszczak** i p. **Wiktor Ostrowski**. Spotkanie powyższe transmitowano na falach radia i telewizji francuskiej.

SALLAUMINES. W ramach lokalnego święta muzycznego zostali odznaczeni przez mera miasta medalami honorowymi p. **Ludwik Mielczarek**, p. **Mieczysław Waligóra** i p. **Leon Radajewski**. Otrzymali oni również medale honorowe Federacji Muzycznej za 50 lat pracy na polu muzycznym.

NOEUX-les-MINES. Z okazji święta muzycznego urządzanego przez stowarzyszenie „Harmonie Municipale” medale srebrne za 30 lat pracy związkowej otrzymali p. **Felix Mačkowiak**. Medalem specjalnym Federacji dla bardzo zasłużonych został odznaczony p. **Andrzej Sady**.

BEUVRY. Medal złoty za zasługi na polu krzewienia muzyki wśród najmłodszych w tutejszym Cercle de la Symphonie Scolaire przez lat 50 otrzymał p. **Ludwik Krzywiński**.

LABOURSE. Wśród 30 najlepszych adeptów muzyki odznaczonych specjalnymi dyplomami honorowymi federacji muzycznej znajdują się p. **Dawid Talaga** w klasie clarinettes i p. **Daniel Talaga** w klasie trompette.

HOUDAIN. Miejscowe stowarzyszenie muzyczne fanfare Municipale uczciło w ramach tradycyjnego święta patronki muzyki zasługi p. **Edmunda Kałmuckiego** za 30 lat pracy stowarzyszeniowej. P. **Kałmucki** otrzymał nadto medal srebrny Federacji.

PERRECY - les - FORGES. Pierwszym laureatem dorocznego konkursu solfeżu — division élémentaire — został p. **Dominique Sadowski**.

SPOTKANIA
I KONKURSY
TOWARZYSKIE

SANVIGNES - les - MINES. Miejscowi zwolennicy petanki zrzeszeni w stowarzyszeniu „Joyeuse Pétanque” u-

ządzili na zakończenie tego-rzecznej sezonu swoje tradycyjne spotkanie towarzyskie, w którym wzięło udział przeszło 100 osób. Po złożeniu sprawozdania z działalności sportowej i finansowej przez p. **Wieczorka** nastąpiła część towarzyska. W ramach tego spotkania specjalne gratulacje zebranych otrzymał p. **Wieczorek** za pomyślne finansowanie klubowe i za pomyślne złożony egzamin na sędziego departamentalnego w petance.

BILLY-MONTIGNY. Sekcja bulistyczna przy klubie UCSB urządziła ostatnio swoje spotkanie towarzyskie, w czasie którego w imieniu zarządu p. **Paweł Groch** wręczył zasłużonym bulistom tradycyjne paczki przedświąteczne.

BLANZY. W konkursie belota zorganizowanym przez stowarzyszenie „Amicale des Retraités” p. **Stanisław** zajął miejsce trzecie.

LILLERS. Ostatnio został urządzony konkurs rozmaitych gier dla młodzieży szkolnej. Wyróżnił się p. **Kwatekowski**, miejsce 3 w manille i p. **Zebrowski** w grze w belota, miejsce drugie.

ANGRES. Konkurs belota stowarzyszenia G.A.P.E.A. wygrał p. **Szymański** przed p. **Kaczmarem**.

BARLIN. W zestawieniu wyników całorocznych konkursów flesztetek organizowanych przez stowarzyszenia „La Flume Blanche” p. **G. Luban** zajął miejsce 2, p. **G. Grzych** 7 i p. **Mrowczyński** 3.

BRUAY-en-ARTOIS. Stowarzyszenie strzeleckie Francuski -Tireurs ogłosiło ostatnio wyniki ogólne strzelań całorocznych. W kategorii juniorów miejsce trzecie zajął p. **Patrick Wierbicki**.

MARLES-les-MINES. Kryterium tenisa stołowego tutejszego sektora UFOLEP wygrał p. **Wojciechowski** zwyciężając w finale p. **P. Piłowicza** w stosunku 2 : 1. W tym kryterium wyróżnili się również p. **Lewandowski** i p. **Wojcieszak** z Bruayu.

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich (wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódkę (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

SKLEPIE POLSKIM
(Firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-e, tel. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr „31” z Gare du Nord i „52” z Opéry.
Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w sobotę cały dzień. W niedzielę sklep nieczynny.
Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

METZ: Sonia Mandziak (Vallerange). **DOUAI:** Karine Walczak, Ludwik Kałmierczak, Gregory Skrzypczak, Cathy Puszarek, Michel Folszyny. **SALLAUMINES:** Dany Wierzyk. **LENS:** Graziella Chojnacka. **MERICOURT:** Alexandra Wieczorek, Isabelle Walczak, Elodie Manikowska, Sabina Manikowska, Patryk Forlej, Gregory Skątecki, Nathalie Sroka, Christophe Czerniak, Michał Michalski. **LEVIN:** Celina Owsiany. **NOEUX-les-MINES:** Anna Mazurczak, Michał Ciszak. **MAZINGARBE:** Maya Kubiak. **BETHUNE:** Stefan Lewandowski. **MONS-en-BAROEUL:** Celina Oczkowska. **AUCHEL:** Guillaume Stefaniuk. **BULLY-les-MINES:** Nathalie Kunderkiewicz.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

BETHUNE: Anita Roussel i Jean-Marie Zaremba. **MERICOURT:** Nadine Gordet i Marian Szopa, Monique Trzoska i Christian Viarde, Anna Kunon i Fabian Sobczak, Nicole Monot i Jan Fidel, Marie-Manne Czaplina i Edwin Macki, Dominique Sevin i Jean-Paul Przybylski, Christine Wypych i Jan Borzucki. **METZ:** Władysława Tomasiewicz i André Pierre, Marie-Madeleine Pousseler i Antoni Nowakowski. **MARLES-les-MINES:** Regina Szkułdarek i Didier Dumez. **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Martine Mikolińska i Yves Delrue.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

PODAREK

„Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumeratorzy „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, okazjonalnych, samochodów, karawan, motocykli, mebli itp. Wynajęcia mieszkań, poszukiwania pracy, osób zaginionych, matrymonialne itp.

OGŁOSZENIA DROBNE

Hodowca gołębi pocztowych pragnie nawiązać kontakt z hodowcami na terenie Francji. Pisać na adres: Kazimierz Kobylański, Al. Niepodległości 20 m. 67, 02-657 Varsovie.



Kulturalna Polka z ref. poszukuje pracy na kilka godzin dziennie prócz soboty. Oferty prosić nadsyłać na adres redakcji: „La Semaine Polonaise” 23, rue Taitbout, 75009 — Paris, ogłoszenia drobne nr 1076.



Kupię pokoje wraz z kuchnią (może być do odnowienia). Compte + crédit. Oferty nadsyłać na adres redakcji: „La Semaine Polonaise” 23, rue Taitbout, 75009 — Paris, ogłoszenia drobne nr 1077.

SPOTKANIE DZIECI
OKRĘGU PARYSKIEGO

Tradycyjne spotkanie noworoczne dzieci, które uczestniczyły w koloniach i obozach letnich w Kraju, odbędzie się dnia 26 stycznia 1974 o godzinie 16 w salach Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu — 31, rue Jean Goujon, Paris.

Komitet Rodzicielski najprzejmiej zaprasza na to zebranie zainteresowane dzieci i ich rodziców.
KOMITET

ECHA WALNYCH
ZEBRAŃ

NOYELLES - SOUS - LENS. Do rady administracyjnej przy szkole dla chłopców Centre został wybrany przez rodziców p. **Raymond Sokół**.

SAINT-POL. W skład nowego zarządu M.J.C. został ponownie wybrany p. **Franciszek Olezak**, jako główny kierownik, a p. **Olezakowa**, jako odpowiedzialna za dział Entraide féminine.

B. DOWOJNA-BIENAIME

TŁUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SADACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

NAGRODY
ZA TRAFNE
ROZWIĄZANIA
ROZRYWEK
UMYSŁOWYCH

W wyniku przeprowadzonego losowania nagród za trafne rozwiązania krzyżówek, zamieszczonych w nr. 16 (808) — 41 (833), następujące osoby otrzymują nagrody książkowe:

- P. P.: 1. Edmund BARANOWSKI, Bouzonville; 2. Jan BELOSTYK, Wallers; 3. Aleksandra BERNERT, Chalons s/Saone; 4. Ryszard BORKIEWICZ, Amneville; 5. Eugenia BORKOWSKA, Paris; 6. Zofia CARLIER, Manosque; 7. Irena CHADRYSIK, Zolder; 8. Zanita CHRUPEK, Aubervilliers; 9. Leokadia CIEBIERA, Creil; 10. Antoni CIERPUCHA, Croix; 11. Kazimierz CISZEWSKI, Houdain; 12. Halina CRECY, Aboué; 13. Helena CZWODRĄK, Watrelos; 14. P. DELEUZE, St. Martin de Valgalgues; 15. Elisabeth DOUROU, Chapelle d'Armentières; 16. Konstancja ERLICH, Troyes; 17. Natalia FLEGEŁ, Brignoles; 18. Irena FRANKIEWICZ, Ostricourt; 19. Henryka FUDEL, Ans; 20. Tomasz GASIOR, Saint-Vaast; 21. Maria GÓRĘCKA, Pecquencourt; 22. S. GRZESIAK, Boulogne; 23. Stanisława HUDZIK, Pecquencourt; 24. Stanisław JARZYŃSKI, Meerfeld; 25. Alexandre JOZWIŁEK, Chateau-du-Loir; 26. Józef KIELAR, Argenteuil; 27. Stanisław KIK, Seraing; 28. Anna KOMIŁAJ, Bruxelles; 29. Franciszek KOWALSKI, Mericourt; 30. J. KRUK, Cartigny; 31. Stanisław KUROWSKI, Perrecy les Forges; 32. Stanisław KWASNIAK, Paris; 33. Walentyna LENKOWSKA, Harchies; 34. Napoleon LUKASZEWICZ, Zwëibrücken; 35. Barbara MAGHENZANI, Troyes; 36. Brigitte MICHALCZAK, Cochen; 37. Teresa MRUKLIK, Soissons; 38. Krystyna NOWAKOWSKA, Houthalen; 39. Tadeusz NOWICKI, Ribécourt; 40. Kazimierz NOWOSIELSKI, Montbéliard; 41. Władysława OPOLEWSKA, Paris; 42. Barbara PACIOŃSKA, Le Creusot; 43. Jerzy PAJAK, Bruay-sur-Escaut; 44. Barbara PASEK, Boulogne; 45. Franciszek PERON, Villeneuve les Avignon; 46. Stanisław PEDZINIAK, Le Creusot; 47. Stanisława PIEDEL, Aulnay-sous-Bois; 48. Adam PŁOCHAY, Ruisseaux de Gravelongue; 49. Leokadia PRUSINOWSKA, Montreuil; 50. Joseph PYRGIES, Bouigny; 51. Jadwiga REGORDEAU, Cambes; 52. Hélène REUTENAUER, Amneville; 53. Bogumiła ROGAŁA, Utrecht; 54. Maria ROSINSKA, Montlucon; 55. Sonia RUSIN, Lailly-en-Val; 56. Władysław RZEZWIŃKI, Vimy; 57. Anna SACHA, Iguerande; 58. Helena SIMAC, Chalons s/Marne; 59. Thadée SKOCZEK, Sey-Chazelles; 60. Michel STARZECKI, Montbéliard; 61. Stanisław SYK, Montreuil; 62. Zofia SZKARSKA, Genk; 63. Marian ŚLUSARSKI, Montigny-en-Ostrevent; 64. Józef TOMASZEWSKI, Corbeil Essonnes; 65. Marian UCINSKI, Clichy; 66. Bronisława VALLEUZASCA, St. Claude; 67. Stanisława VERBRAK-FEDYNA, Breda; 68. E. douard et Sophie WALCZYK, Rambouillet; 69. Jeannine WDOŹNIAK, Riedwihl; 70. Stanisława WESECKA, Sedan; 71. Władysław WIECZOREK, Anoulême; 72. Teresa WIŚNIEWSKA, Pecquencourt; 73. Władysław WITROWSKI, Maubeuge; 74. Władysław WOLNY, Pont-à-Mousson; 75. H. WOLSKI, Meaux; 76. Joseph ZABOROWSKI, Quarouble; 77. Christine ZADROSZ, Koersel; 78. Zdzisław ZAJĄCZKOWSKI, Mouvrière; 79. Christine ZADROSZ, Koersel; 80. Krystyna ZALIŃSKA, Lyon.

IAN SZYMZYKOWSKI

Mistrz krawiecki
MESKI I DAMSKI

Szyje i dokonuje
poprawek

Praca ręczna

Duży wybór

luksusowej konfekcji

Boutique Jean CHEM

8, rue Gounod

PARIS 17-ème

Tél. 622-35.03;

Métro: PEREIRE

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

METZ: Georges Znanięcki, lat 71. **ST. VALLIER:** Laurent Głapiak, lat 74. **LE CREUSOT-MONTCHANIN:** Władysław Poniatowski, lat 77. **DOUAI:** Florentyna Rudkiewicz z domu Maciejewska, lat 60. **MONTCEAU-les-MINES:** Jan Boron, lat 76. **Jan Łabuziński**, lat 69. **BULLY-les-MINES:** Stanisław Sojka. **ST. LAURENT-d'ANDENAY:** Maria Słomińska z domu Mach, lat 67. **FREYMING:** Karolina Głodek z domu Zapart. **ALGRANGE:** Roch Andrzejczak, lat 83. **THONVILLE:** Stefania Dombek z domu Chomka, lat 71. **HOUDAIN:** Walenty Wojciechowski. **HAILLICOURT:** Antoni Kowalikowski, lat 57. **GRENAY:** Barbara Michaczak. **DOURGES:** Jan Cichocki. **LOOS-en-GOHELLE:** Anna Nowak z domu Kopaczki. **DECHY:** René Cynkiewicz, lat 28. **LOFRE-WAZIERS:** Zofia Popielek z domu Szymkowiak. **MERICOURT:** Władysława Hybiak. **MAZINGARBE:** Pelagia Jeziorek z domu Kaczmarek, lat 78. **LENS:** Anna Wojtas z domu Swistak, Jan Lekczyński, lat 82, Józef Gondek, lat 49, Kazimierz Margaj, lat 78, Marta Defer z domu Gierczak, lat 71. **NOEUX-les-MINES:** Maria Gerlach z domu Barczyńska, lat 79, Władysław Grzosek, lat 80. **HERSIN-COUPIGNY:** Franciszka Ławniczak z domu Torz, lat 68, Ludwik Szajek, lat 75. **BRUAY-en-ARTOIS:** Zofia Rembowska z domu Bloch, lat 59. **SALLAUMINES:** Christophe Zieliński. **HENIN-BEAUMONT:** Ignacy Brzozowski, medalista pracy, lat 82. **CARVIN:** Ignacy Gęstwa, lat 73. **MONTREQUENNE:** Marcin Kamiński, lat 79. **LE TOUQUET:** Emilia Rogowska z domu Pierrrot. **MARANGE-SILVANGE:** Konstancja Szalata z domu Juskowiak. **MARLES-les-MINES:** Maria Kudela z domu Ahtabowska, lat 66, Edmund Kwiatkowski, lat 56, Stefan Moleskiński lat 71.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) poczucie piękna i elegancji, dobry smak, 3) całość, całokształt, wszystko razem wzięte, 7) siepacz, kat, zbior, 8) królowa papug, 9) oblicze, fizjonomia, 10) stragan na bazarze, 11) zboże góry, 14) kluski kartoflane, 16) podniesiona temperatura ciała, objaw choroby, 20) krwionośna arteria, 21) środek narkotyczny z maku, 22) kura rasy amerykańskiej o czerwonym upierzeniu, 23) czynny wulkan na Sycylii.

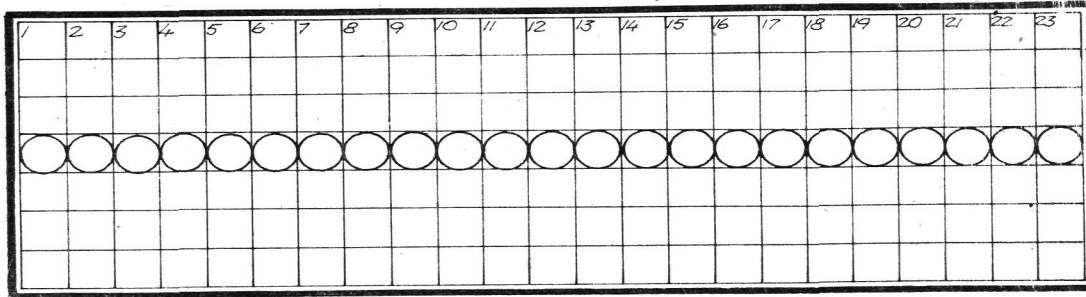
PIONOWO: 1) Bolesław Prus albo bohaterski koszyk Bartosz spod Racławic, 2) Polak starej daty, 4) narzędzie ludowe, żargon, 5) hultaj, nicpoń, obwieś, 6) orszak przyboczny, asysta, 12) lekkoduch,



figlarz, roztrzępaniec, 13) chwałast zbożowy o purpurowo-liliowych kwiatach, 14) strumień górski, 15) spiętrzenie

kry lodowej lub korek w komunikacji, 17) tarapaty, kłopoty, 18) siły zbrojne, 19) wyraz twarzy.

LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM



Prosimy odgadnąć 23 wyrazy 7-literowe o podanych niżej znaczeniach oraz jednako-wych literach początkowych i wpisać je pionowo do odpowiednich kratek rysunku. Litery, które się znajdują w kwadratach z kółkami, czytane poziomo dadzą tekst przysłowia.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) podarek, upominek, 2) blankiet pocztowy do przesyłki pieniędzy, 3) połowa średnicy koła, 4) pęcherzykowata wysypka skórna, krostka, 5) stanowczy sprzeciw, 6) szminka do malowania warg, 7) architektoniczny plan budynku, 8) pauza, 9) pszczeli płód woskowy z miodem, 10) oddzwier-ny, szwajcar, 11) zmiana na lepsze w stanie zdrowia, 12) polski taniec narodowy, 13)

wielki las odwieczny, 14) posiadka wzorzysto ułożona z drewnianych klepek, 15) protoplasta rodu, antenat, 16) zdradzieckie podejście, fortel, 17) zniszczenie spowodowane pożarem, zgłiszczce, 18) figurka, statuetka, 19) obuwie bez cholewek, 20) człowiek opanowany chorobliwą żądzą podpalania, 21) kradzież literacka, 22) łaźnia parowa, sauna, 23) oszczerstwo, kalumnia.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeszły bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

RADIO-WARSZAWA

Program codziennych audycji w języku francuskim od grudnia 1973 do maja 1974

7.00 — 7.30 31, 41 m
12.30 — 13.00 31, 41 m
19.00 — 19.30 31, 41 m
21.00 — 21.30 41, 49 m
21.30 — 22.00 49, 200 m
22.30 — 23.00 41, 49 m

- Szczególnie polecamy Wam:**
- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
 - „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek — 21.00 i 21.30.
 - „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek — 7.00 i 12.30.
 - „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca — 21.00 i 21.30.
 - „Tydzień w Polsce” — sobota — 19.00, 22.30.
 - „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.

- Aktualności życia wsi polskiej — drugi i czwarty piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Francja — Polska i Polska — Francja” — pierwszy piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

RADIO-VARSOVIE

Programme des émissions en langue française de décembre 1973 à mai 1974

7.00 — 7.30 31 et 41 m
12.30 — 13.00 31 et 41 m
19.00 — 19.30 31 et 41 m
21.00 — 21.30 41 et 49 m
21.30 — 22.00 49 et 200 m
22.30 — 23.00 41 et 49 m

- Nous vous proposons tout particulièrement:**
- Nos revues de presse quotidienne à 12.30.
 - „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
 - „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
 - „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
 - „La Semaine en Pologne” — samedi à 19.00 et 22.30.
 - „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
 - „Actualités de la vie à la campagne polonaise” — les 2e et 4e vendredis du mois à 21.00 et 21.30.
 - „France-Pologne et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.

Rozwiązanie zadań z nr 51

WIRO-KRZYŻÓWKA
WIROWO: A) Katowice, B) astronom, C) Szczecin, D) pyszałek, E) Bastylia, F) bambosze, G) prowizja, H) kaszanka.
POZIOMO: 3) opium, 4) rubin, 8) krak, 9) złuda, 10) tama, 13) bekta, 14) Wisła.
PIONOWO: 1) wióry, 2) obawa, 5) impreza, 6) nenufar, 7) ciemnia, 11) laska, 12) lassó.

LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM

STRACH MA WIELKIE OCZY.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) płaszcz, 2) półtora, 3) piernik, 4) pułapka, 5) plachta, 6) puchacz, 7) premier, 8) pajacyk, 9) podwika, 10) powieki, 11) przekaś, 12) padlina, 13) parking, 14) powidła, 15) posesja, 16) pulower, 17) piasek, 18) prezent, 19) petycja.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m, powtarzany w nocy od 1 do 1.30 na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

- „Le magazine du Film” — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
- „L’Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m, répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

Pour de toujours meilleures émissions, coopérez avec la Radio Polonaise en lui envoyant vos remarques sur le contenu et la forme des émissions et leur réception.

POLSKIE RADIO — WARSZAWA

PREMIERE CHAINE

25 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45
 MIDITRENTE — 12.30 (sauf le dimanche)
 VIVRE AU PRESENT — 18.30 (sauf samedi et dimanche)
 POUR LES PETITS — 18.45 (sauf le dimanche)
 EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.55 (sauf dimanche et samedi)
 ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)
 „L'ILLUSTRE MAURIN” — 20.08 (sauf samedi et dimanche)
 24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme

SAMEDI 12 JANVIER

- 14.00. La France défigurée
- 14.30. La une est à vous
- 20.19. La vie des animaux
- 20.35. Collection „Grand Thème „Président Faust” de Louis Pauwels
- 22.05. La musique et nous „L'Opéra”

DIMANCHE 13 JANVIER

- 8.55. Télé-Matin
- 12.00. La séquence du spectateur
- 13.45. Le dernier des cinq
- 14.30. Le sport en fête
- 16.55. „Au poste de combat” — un film de James B. Harris
- 18.35. Entracte
- 19.10. Réponse à tout
- 20.50. „Les yeux bandés” — un film de Philippe Dunne (Rock Hudson, Claudia Cardinale).

LUNDI 14 JANVIER

- 14.25. „Lady Paname” un film d'Henri Jeanson (Louis Jouvet, Raymond Souplex)
- 20.35. „La légende de Strauss” n° 2 „Emilie”
- 21.30. „Ouvrez les guillemets”

MARDI 15 JANVIER

- 13.35. Je voudrais savoir...
- 20.35. Histoire d'animaux
- 21.00. Pourquoi pas? „Evasion”
- 22.00. Emission musicale

MERCREDI 16 JANVIER

- 16.20. Emission pour la jeunesse
- 20.35. Le grand échiquier

JEUDI 17 JANVIER

- 20.35. Grand Ecran „Mademoiselle Julie” — un film d'Alf Sjöberg Grand Prix International au Festival de Cannes (1951)

VENREDI 18 JANVIER

- 20.35. „Banacek” n° 3 „Une collection impressionnante”
- 21.45. Provinciales

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et blanc
 AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
 „LES CHAMPIONS” (C) — feuilleton — 15.15 (jeudi, vendredi, samedi)
 DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.00 (sauf le dimanche)
 ACTUALITES REGIONALES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)
 „UN MYSTERE PAR JOUR” (C) — 19.44 (sauf le dimanche)
 INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme

SAMEDI 12 JANVIER

- 17.15. (C) Pop 2
- 18.30. (C) Actualité de l'Histoire „Jeanne D'Albet”
- 20.30. (C) Top à... Sylvie Vartan
- 21.35. (C) Série: „Arsène Lupin” n° 8
- 22.30. (C) Samedi Soir

DIMANCHE 13 JANVIER

- 12.30. (C) INF 2 Dimanche
- 13.30. (C) Concert
- 14.00. (C) A propos
- 14.30. (C) „Texas Express” — un film d'Edwin L. Martin (David Niven)
- 17.00. (C) „Famillon”
- 17.45. (C) Télé-Sports
- 19.30. (C) Caméra au poing n° 10 „Les Robinsons des Galapagos”
- 20.35. (C) Le Musée Imaginaire de M. Le Goff”
- 22.30. (C) Ciné-Club: Les „Grandes heures” du cinéma fantastique: „King-Kong” — un film d'Ernest B. Schoedsack et M. C. Cooper

LUNDI 14 JANVIER

- 20.35. (C) „Actuel 2”
- 21.35. (C) Le Défi
- 21.35. (C) Parcours critique de l'Art Contemporain n° 1 „La violence et l'agressivité”

MARDI 15 JANVIER

- 15.15. (C) „Roger la Honte” — un film de Riccardo Freda
- 20.35. (C) Les Dossiers de l'Ecran: (N) „Regain” — un film de Marcel Pagnol, d'après le roman de Jean Giono (Orane Demazis, Fernandel, Marguerite Moreno) (C) Débat: „Le monde paysan”

MERCREDI 16 JANVIER

- 15.15. (C) „Les Bannis” n° 3
- 20.35. (C) „Messieurs les Jurés” n° 1 „L'affaire Lusanger” — dramatique réal. André Michel
- 22.10. (C) Match sur la 2

JEUDI 17 JANVIER

- 20.35. (C) Taratata
- 21.35. (C) „Le secret des Flamands” n° 3
- 22.30. (C) Musique: Nocturne

VENREDI 18 JANVIER

- 20.30. (C) „Le cri de la victoire” — un film de Raoul Walsh Van Heffin, Nancy Olson

TROISIEME CHAINE — COULEUR

ANNONCES INTER 3 (C) — 18.30
 DES ENFANTS SUR LA TROIS (C) — 18.35 (sauf le dimanche)
 „LA PETITE SEMAINE” (C) — 18.50 (du mardi au vendredi)
 ACTUALITES REGIONALES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)
 INTER 3 (C) — à la fin du programme

SAMEDI 12 JANVIER

- 18.50. (C) Jeu du langage: „Tu causes, tu causes” n° 2
- 19.40. (C) Des saisons et des jours: Magazine de l'espace rural
- 20.40. (C) „Fracasse” d'après Théophile Gautier

DIMANCHE 13 JANVIER

- 19.40. (C) Magazines Artistiques Régionaux
- 20.10. (C) Histoire du dessin animé n° 4
- 20.40. (C) Reprise

LUNDI 14 JANVIER

- 18.50. (C) Vie pratique
- 19.40. (C) Vivre en France: „Le miroir aux Signes d'André Copin”
- 20.05. (C) Documentaire cinéma: „Les vingt premières années du cinéma Américain”
- 20.40. (C) „Tante Zita” — un film de Robert Enrico (Joanna Shimkus, Bernard Fresson, Susanne Flon)

MARDI 15 JANVIER

- 19.40. (C) Découverte: A la rencontre de l'âge de pierre
- 20.35. (C) Dramatique: „Tête à tête” de Marianne Andrau
- 21.30. (C) Musique: „Le métier de virtuose” avec la participation d'Arthur Rubinstein

MERCREDI 16 JANVIER

- 19.40. (C) Récit: „La Grande Aventure de James Onedin” n° 5
- 20.40. (C) Destins du siècle: „Maurice Barrès”
- 21.35. (C) Découverte: „La France vue du ciel” n° 3

JEUDI 17 JANVIER

- 19.40. (C) Magazine du tourisme en France
- 20.40. (C) Magazine du Grand Reportage „52”
- 21.35. (C) „Ma rue” n° 2

VENREDI 18 JANVIER

- 19.40. (C) Initiatives: A livre ouvert
- 20.40. (C) Divertissement: Ton sur ton
- 21.35. (C) Découverte: „Archétypes”: L'immigrant

Tygodnik Polski
LA SEMAINE POLONAISE
 23, rue Talibout, Paris IX
 Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
 C.C.P. 92.29-76 Paris

Mme OL Kuc
 314, rue Warmonceau,
 60000-Charleroi
 C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumerat:
 kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.
 półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.
 rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

Président Directeur Général: Danuta JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE
 Zakłady Graficzne „Tamka”,
 Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3.
 Nr indeksu 38063



TROCHĘ LATA ZIMĄ



TYLKO TRZY DNI W SALACH PAŁACU KULTURY I NAUKI w Warszawie można było cieszyć oko widokiem dorodnych ogórków, jabłek, pomidorów, pieczarek i wdychać zapachy licznych bukietów chryzantem, goździków i róż. Wystawę zorganizował warszawski oddział **Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ogrodnictwa** zapraszając do udziału również hodowców zza granicy. Zasłużone uznanie zyskały piękne węgierskie storczyki z Hungarflor, oryginalne belgijskie rośliny doniczkowe i urzekające goździki z francuskiej firmy Barbet i Blanch.

Polscy ogrodnicy indywidualni, a także większe gospodarstwa rolnicze z okręgu warszawskiego jak: Mysiadło czy Pabianice zaprezentowali owoce, warzywa, kwiaty, które zachwyciły nawet najwybredniejszych specjalistów. W czasie rozdawania nagród, które przyznano m. in. warszawskiej spółdzielni ogrodniczej za jakość pieczarek i warzyw hodowanych na torfie i gospodarstwu Mysiadło

za całość kwiatowej ekspozycji rozległy się oklaski niczym na wernisażu malarstwa. A tak się złożyło, że w sąsiednich salach odbywała się impreza zorganizowana przez artystów plastyków i trzeba przyznać gwoli sprawiedliwości, że gerbery z czarnym środkiem, wielkie niczym słoneczniki, były zdecydowanie malowane na płótnach kwiaty. Atutem ich był nie tylko kolor i zapach, ale piękna forma, oryginalność... Zaprezentowane na tej wystawie najpiękniejsze okazy zadziwiały także nazwami jak na przykład pasowe goździki — Mataro Baribel.

Ogółem pokazano 40 odmian owoców i 30 odmian warzyw. w salach zebrano 10 tysięcy kwiatów ciętych, 1000 kaktusów, 1,5 tys. roślin doniczkowych.

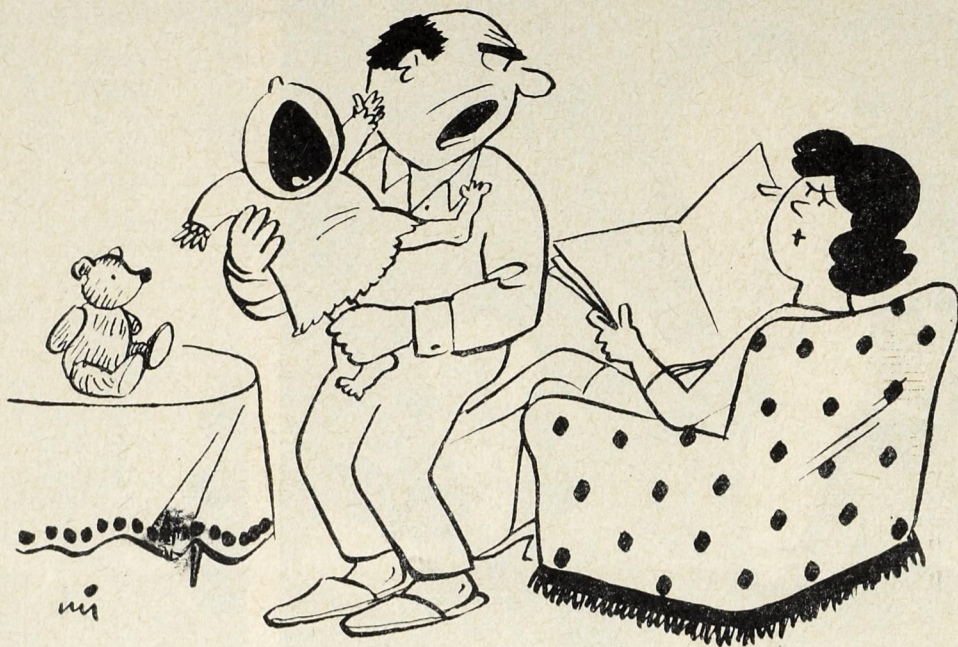
Mimo że wystawa trwała krótko, ze względu na nietrwałość eksponatów, obejrzało ją wiele osób szukając choć na chwilę trochę lata, wtedy kiedy zima do okien zagląda.

E. B.
Fot. CAF





— No dobrze, złożyłem już pieluszkę jak kazałaś —
ale co dalej, bo mały drze się w niebogłosy...!
— Bon, j'ai plié la couche comme tu m'as dit et
quoi maintenant? Le petit crie à gorge déployée...!



— Jak tylko zaczyna marudzić, to to jest oczywiście MOJE dziecko!
— Dès qu'il commence à grogner c'est bien entendu MON enfant!

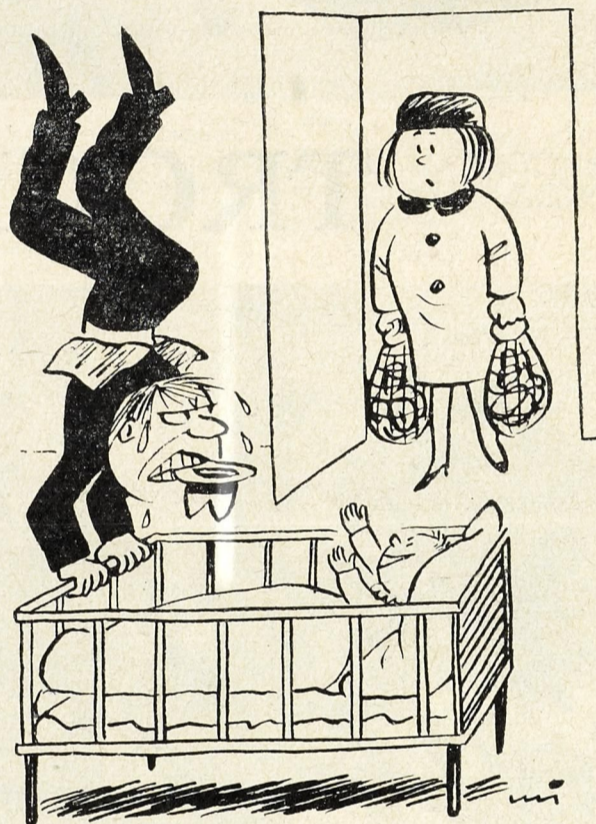


— No, co powiedziałem? Jak ojciec każe dziecku
spać, to ono śpi!
— Qu'est-ce que j'avais dit? Quand le père dit à
son fils de dormir, il dort!

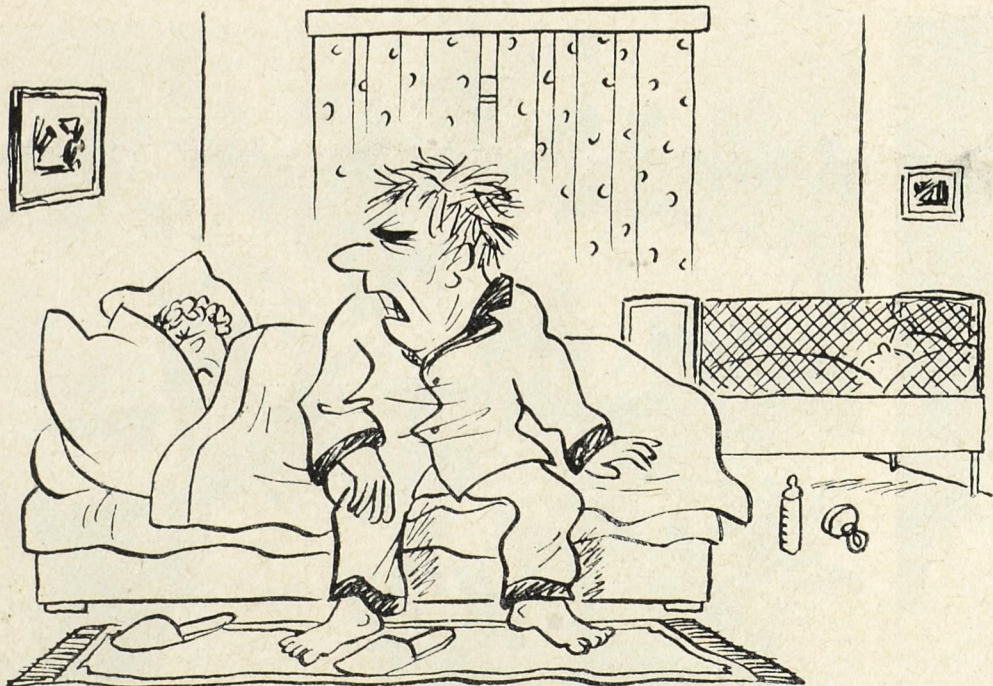
CO
OJCIEC-
TO
OJCIEC!



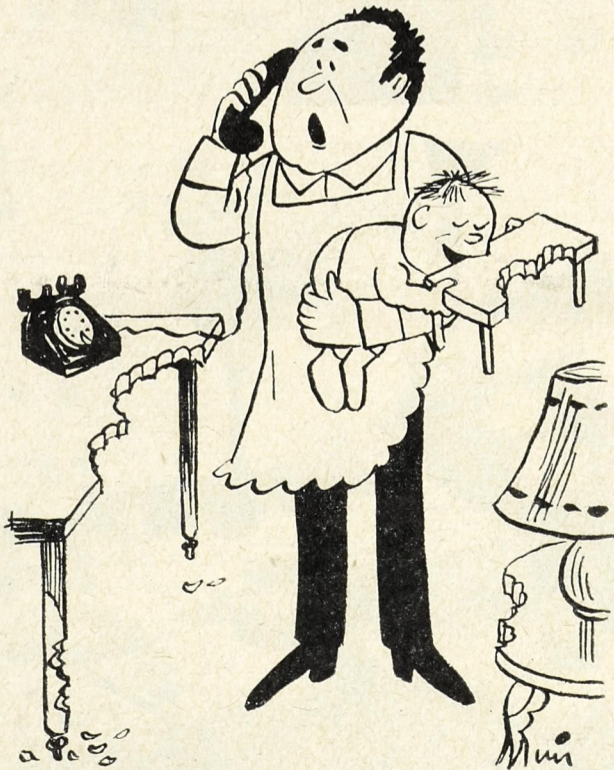
GWIDON
MIKLASZEWSKI



— No, wreszcie jesteś! On nie wrzeszczy póki ja
tak stoję!
— Enfin te voilà! Il ne hurle pas, tant que je garde
cette position!



— Mały wreszcie usnął, ale na nas już czas wstawać!..
— Le petit vient de s'endormir, quant à nous, il est temps de nous lever!..



— Kochanie, wracaj prędko do domu, Jasio do-
staje ząbki!
— Chéri, reviens vite à la maison, Jasio fait ses
dents!